WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Czytelnia czasopism
w Białymstoku

Dziś w numerze:
* DUŻE SPRAWY MAŁYCH ZAKŁADÓW
* NIECH ZAWSZE ŚWIECI SŁOŃCE
* OBLICZA WSPÓŁCZESNOŚCI
* CO PRZESZKADZA MPK?
* ŻYWOTNE SPRAWY MIESZKAŃCÓW
* CZYTELNICY — REDAKCJA

Gazeta Współczesna

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 103 (9079) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 7 maja 1980 r. Nakład: 137.036 A Cena 1 zł

Wizyta E. Babiucha w Związku Radzieckim

Spotkanie z L. Breżniewem

MOSKWA (PAP) — Na zaproszenie kierownictwa partii i rządu radzieckiego, 6 bm. przybył z oficjalną przyjacielską wizytą do ZSRR członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL, EDWARD BABIUCH.

Wizyta stanowi kolejny przejaw stale pogłębiających się i rozwijających stosunków polsko-radzieckich, które w ostatnich latach osiągnęły nowy, wyższy jakościowo etap.

Sprawozdawcy PAP relacjonują:

Odświętnie udekorowane flagami polskimi i radzieckimi reprezentacyjne lotnisko Wnukowo. Na gmachu portu lotniczego napis w języku polskim i rosyjskim: **„Serdecznie witamy prezesa Rady Ministrów PRL, towarzysza Edwarda Babiucha".** O godzinie 11 czasu moskiewskiego ląduje polski samolot. Premiera PRL wita członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, **Aleksiej Kosygin.** A. Kosygin i E. Babiuch wymieniają przyjacielskie uściski.

Na powitanie przybyli również sekretarz KC KPZR, **Konstantin Rusakow,** zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR **Konstantin Katuszew,** minister Handlu Zagranicznego ZSRR, **Nikołaj Patoliczew,** przewodniczący Państwowego Komitetu Rady Ministrów do spraw Stosunków Gospodarczych z Zagranicą, **Siemion Skaczkow,** przewodniczący Państwowego Komitetu Rady Ministrów d/s Radia i Telewizji, **Siergiej Łapin** i inne osobistości.

Młodzież radziecka wręcza premierowi rządu polskiego kwiaty. Premier Kosygin wita osoby towarzyszące pre-

Ciąg dalszy na str. 2

Spod pomnika na Westerplatte wyruszyła Sztafeta Zwycięstwa, której trasa przebiega przez województwa: gdańskie, słupskie, koszalińskie i kończy się 9 maja w Szczecinie.

N/z: za chwilę mjr Barbara Jaziewicz (po lewej), uczestniczka bitwy pod Lenino i szturmu na Berlin, przekaże pałeczkę przedstawicielom 4 województw, biegnącym na pierwszej zmianie.

CAF — Stefan Kraszewski — telefoto

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne na posiedzeniu w dniu 6 bm. rozpatrzyło informację delegacji PZPR o spotkaniu partii komunistycznych i robotniczych Europy w Paryżu. Spotkanie było szeroką konsultacją i wymianą poglądów w sprawach aktualnej sytuacji w Europie i perspektyw działań w obronie odprężenia, o pokój i rozbrojenie. Biuro Polityczne zaaprobowało działalność delegacji PZPR i wyraziło pełne poparcie dla treści apelu komunistów do narodów Europy. Współdziałanie wszystkich sił demokratycznych i postępowych jest ważnym czynnikiem utrwalania odprężenia na naszym kontynencie. PZPR gotowa jest wraz z innymi partiami komunistycznymi do konsultacji i dialogu z partiami socjalistycznymi i socjaldemokratycznymi, siłami chrześcijańskimi, organizacjami społecznymi — celem podjęcia wspólnych inicjatyw na rzecz pokoju i rozbrojenia w Europie.

W kolejnym punkcie porządku obrad rozpatrzono informację o stanie realizacji postanowień Biura Politycznego KC PZPR, Prezydium Rządu i CRZZ w sprawie poprawy warunków pracy oraz przyjęto wnioski zapewniające wykonanie ustaleń VIII Zjazdu PZPR w tej dziedzinie.

Stwierdzono, iż w ostatnim okresie w większości zakładów poprawiły się bezpieczeństwo i higiena pracy, zmniejszyły się zagrożenia powodujące wypadki przy pracy.

Ciąg dalszy na str. 2

Drugi etap matur

WARSZAWA (PAP) — W środę 7 bm. młodzież przystąpi do drugiego etapu matur — egzaminów pisemnych z matematyki. Wyniki ostatnich lat dowodzą, że wypadają one zazwyczaj lepiej niż język polski. Jak będzie tym razem, okaże się za kilka dni.

Tematy są zróżnicowane, o różnym stopniu trudności. W każdym zestawie jest pięć zadań, z których należy wybrać i rozwiązać dobrze trzy. Najtrudniejsze zestawy, ze zrozumiałych względów, otrzymają absolwenci klas matematyczno-fizycznych liceów ogólnokształcących, ale oni mają najobszerniejszy program z tego przedmiotu i są zazwyczaj najlepiej przygotowani. Częstokroć oddają rozwiązania po dwóch, trzech godzinach.

Absolwenci klas humanistycznych i szkół zawodowych mają nieco łatwiejsze tematy, dostosowane do ich programu nauczania matematyki. Również sam zestaw tematów jest tak skomponowany, że można wybrać z nich łatwiejsze, stosowne do posiadanej wiedzy i umiejętności matematycznych. Na ogół młodzież radzi sobie dobrze z matematyką, wiele jest ocen dobrych i bardzo dobrych. Ci, którym się nie powiedzie praca pisemna, mają jeszcze szansę poprawienia oceny na egzaminie ustnym.

Rośnie rodzina „Bizonów"

PŁOCK (PAP) — O 1,5 tys. maszyn powiększyła się rodzina popularnych kombajnów zbożowych „Bizon", wyprodukowanych w płockiej fabryce od początku br. Rytmiczna praca załogi pozwoliła także na zwiększone dostawy części zamiennych — wartości ponad 100 mln zł — co umożliwi rolniczym zakładom naprawczym lepsze przygotowanie dotychczas eksploatowanych maszyn do kampanii.

Pomyślnie przebiega wysyłka kombajnów zamówionych przez zagranicznych odbiorców. Taśmy montażowe opuściło w tym okresie m. in. 45 kombajnów dla greckich i hiszpańskich rolników.

Na nowy sezon prac żniwnych załoga Płockiej Fabryki Maszyn Żniwnych przygotowuje trzy podstawowe typy maszyn: popularne „Bizony Super", „Giganty" dla wielkoobszarowych gospodarstw oraz „Rekordy" o pośredniej wydajności zbierające nasiona różnych roślin z powierzchni od 1,5—2,5 ha/godz. Tegoroczne dostawy dla naszego rolnictwa wyniosą ponad 4 tys. nowych „Bizonów".

Pod znakiem Melpomeny

Spotkanie studentów w Łomży

Wczoraj (6 bm.) w sali WDK w Łomży nastąpiła uroczysta inauguracja IV Konfrontacji Studentów Szkół Artystycznych odbywających się pod hasłem **„Sztuka potrzebna".** Na uroczystość przybyły władze polityczno-administracyjne województwa z I sekretarzem KW PZPR **Waldemarem Szpalińskim** i wojewodą **Jerzym Zientarą,** przewodniczący ZG SZSP **Stanisław Gabrielski,** dyrektor Zarządu Szkół Artystycznych Ministerstwa Kultury i Sztuki **Janusz Nowicki,** przedstawiciele kierownictw uczelni artystycznych, Rady Wojewódzkiej FSZMP i rad uczelnianych SZSP. Zebranych powitał sekretarz KW PZPR **Ryszard Interewicz.**

Lata siedemdziesiąte — stwierdził — są okresem wszechstronnego rozwoju kultury narodowej, której partia wyznacza doniosłą rolę i miejsce w życiu narodu. Realizowany program rozwoju kultury w woj. łomżyńskim stwarza możliwości czynnego uczestnictwa szerokich rzesz społeczeństwa. Sprzyjają temu bogate obchody tegorocznych

Ciąg dalszy na str. 2

Przed doniosłą rocznicą

W hołdzie zwycięzcom w służbie dla pokoju

W sali Rycerskiej Muzeum Wojska w Białymstoku odbyło się wspólne posiedzenie PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEGO OBYWATELSKIEGO KOMITETU OCHRONY POMNIKÓW WALKI i MĘCZEŃSTWA oraz CHORĄGWIANEGO SZTABU XVI ALERTU NACZELNIKA ZHP. Z okazji 35 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem instytucjom i osobom, które wyróżniły się w działalności na rzecz upamiętnienia miejsc związanych z walką narodu polskiego — Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa przyznała medale Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej.

Złote medale przyznano **Kuratorium Oświaty i Wychowania** w Białymstoku i **Państwowemu Przedsiębiorstwu Pracownie Sztuk Plastycznych.** Srebrne medale otrzymali: **Zbigniew Borawski, Zygmunt Ciesielski, Mikołaj Chomczyk, Bolesław Grzybek, Jerzy Grygorczuk, Jan Kucharczyk, Dorota Łabanowska, Wiesław Mościcki, Wiesław Skrzymowski, Zofia Trybulska.**

Następnie członkowie Prezydium WOK wysłuchali meldunku o przygotowaniach do zbliżającego się alertu ZHP, który będzie przebiegał pod hasłem „W hołdzie zwycięzcom, w służbie dla pokoju". Pracami sztabu alertu kieruje przewodniczący WOK Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, **Romuald Łazarowicz.**

Ciąg dalszy na str. 2

25-lecie Układu Warszawskiego

Tarcza obronna socjalizmu

WARSZAWA (PAP) — 25 lat temu, 14 maja 1955 r. powstał w Warszawie — mieście pokoju, koalicyjny sojusz obronny — Układ Warszawski. Ćwierćwiecze układu, tej skutecznej tarczy obronnej krajów wspólnoty socjalistycznej obchodzić będziemy uroczyście wraz z 35 rocznicą zwycięstwa nad niemieckim faszyzmem.

Układ podpisany został 14.5. 1955 r. przez 8 państw: **Bułgarię, Czechosłowację, NRD, Polskę, Rumunię, Węgry, Związek Radziecki i Albanię** (od września 1968 r. Albania nie uczestniczy w UW). Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej — taka jest oficjalna nazwa Układu Warszawskiego — stanowił odpowiedź państw socjalistycznych na remilitaryzację RFN i włączenie tego państwa do agresywnego Paktu Północnoatlantyckiego (NATO).

Najwyższym organem UW jest Doradczy Komitet Polityczny Państw Stron Układu Warszawskiego, powołany 20. 1.1956 r. W jego posiedzeniach udział biorą z reguły pierwsi sekretarze partii komunistycznych i robotniczych oraz szefowie rządów. W oparciu o programowe dokumenty, DKP omawia i podejmuje decyzje polityczne wynikające z realizacji postanowień Układu. Przy DKP powołane zostały organa pomocnicze (z siedzibą w Moskwie): Zjednoczony Sekretariat, stała komisja do opracowywania zaleceń dotyczących zagadnień politycznych i inne organa. Niezależnie od narad DKP, od wielu lat poważną funkcję konsultatywną spełniają systematyczne spotkania ministrów spraw zagranicznych państw Układu Warszawskiego.

Naczelnym organem wojskowym jest Zjednoczone Dowództwo Sił Zbrojnych, na czele którego od 3 lat stoi marszałek Związku Radzieckiego **Wiktor Kulikow.**

Fiasko rokowań handlowych USA — Chiny

WASZYGTON (PAP) — W Waszyngtonie przyznano, że amerykańsko-chińskie rokowania w sprawie podpisania nowego porozumienia w sprawie wymiany handlowej w dziedzinie tekstyliów, zakończyły się fiaskiem. Rozmowy ostatecznie przerwano wobec braku konkretnych propozycji z obu stron. Oba kraje prowadziły rokowania od 1978 roku, tj. od czasu nawiązania pełnych stosunków dyplomatycznych. Chiny chciały zwiększyć dostawy swych tekstyliów na rynek amerykański dla sfinansowania importu amerykańskich wyrobów przemysłu maszynowego, ale USA wystąpiły w obronie swego rodzimego przemysłu włókienniczego przed tanią konkurencją z zagranicy. Wartość rocznego importu chińskich tekstyliów do USA sięga 200 mln dolarów.

Pół metra śniegu na Śnieżniku

WAŁBRZYCH (PAP) — W rejonie Sudetów 6 bm. rano panowała słoneczna mroźna pogoda. Termometry wskazywały od zera stopni w Kłodzku do minus 5 stopni w rejonie masywu Śnieżnika. Zalega tutaj jeszcze ponad półmetrowej grubości pokrywa śnieżna.

Zimowa pogoda w Sudetach opóźniła wiosenne wypasy owiec na górskich łąkach. Wyżej położone połoniny i pastwiska górskie są jeszcze pod śniegiem.

W Karkonoszach trwa jeszcze sezon narciarski. Czynne są jeszcze wyciągi orczykowe w Szklarskiej Porębie na Hali Szrenickiej oraz w Karpaczu na Złotówce.

Żołnierz dwóch armii

MOSKWA. (PAP) — Byli pionierami i współtwórcami polsko-radzieckiego braterstwa broni, scementowanego wspólnie przelaną krwią na bitewnych polach II wojny światowej, w walce z niemieckim najeźdźcą. Swoje talenty i umiejętności wojskowe oddali w służbie Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego. Mówi się o nich — nie bez racji — żołnierze dwóch armii. Wielu z nich to obywatele Kraju Rad pochodzenia polskiego, którzy wnieśli istotny wkład w formowanie na radzieckiej ziemi jednostek Ludowego Wojska Polskiego, a następnie wraz z nimi przemierzyli w krwawych, zaciętych bojach chlubny szlak bojowy Lenino—Berlin. Wśród tej licznej grupy oficerów i specjalistów znajdował się m. in. płk **Włodzimierz Piwiszkis** z 1 Armii WP.

Moja przygoda z mundurem — wspomina płk W. Piwiszkis w rozmowie ze specjalnym wysłannikiem PAP — zaczęła się bardzo wcześnie. W wieku 16 lat wstąpiłem do Armii Czerwonej. Kontynuowałem niejako specjalność mego ojca — artylerzysty, uczestnika Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i walk z Kołczakiem w rejonie Czyty. Losy wojny rzuciły mnie następnie na Kaukaz. Tam otrzymałem rozkaz formowania pułku artylerii ciężkiej. Mój pułk walczył w składzie 44 armii. W tym czasie Niemcy przedarli się do Kaukazu. Musieliśmy staczać krwawe walki, by osłabić zaciekłe ataki wroga.

Świadomość, że za nami nie ma już większych sił, powodowała, że walczyliśmy uporczywie, do ostatka.

Druga karta życiorysu to służba w Ludowym Wojsku Polskim?

Ciąg dalszy na str. 2

Trwa budowa elektrowni „Opole" w Brzeziu k. Opola.

NA ZDJĘCIU: na placu budowy 1 bloku, przy pracy brygada Marcina Gaworskiego.

CAF — K. Świderski — telefoto

wiadomości dnia

Nowy front lewicy portugalskiej

● *LIZBONA — W Lizbonie opublikowano komunikat o zawarciu porozumienia między Portugalską Partią Komunistyczną i Portugalskim Ruchem Demokratycznym w sprawie wspólnego udziału w jesiennych wyborach parlamentarnych.*

Obie partie oświadczają, że sojusz ich stawia sobie za cel walkę o utrzymanie ładu konstytucyjnego i utrwalenie zdobyczy rewolucyjnych. Sojusz — stwierdza dalej komunikat — zwalczać będzie również antyludową politykę rządu premiera Francisco da Carneiro oraz podejmowane przez prawicę próby odbudowy pozycji wielkiego kapitału i sił faszystowskich.

Wizyta J. Lunsa w Waszyngtonie

● *WASZYNGTON — Do stolicy USA przybył z wizytą sekretarz generalny NATO, Joseph Luns. Przeprowadzi on rozmowy z ministrem Obrony Haroldem Brownem, p.o. sekretarza stanu Warrenem Christopherem, a także zostanie przyjęty przez prezydenta Jimmy Cartera.*

Informując o tej wizycie rzecznik Departamentu Stanu USA dał do zrozumienia, że głównym tematem rozmów J. Lunsa będą przygotowania do rozpoczynającej się 14 bm. w Brukseli specjalnej sesji komitetu planowania militarnego NATO. Podczas tej sesji stratedzy NATO omówią plany dalszej eskalacji zbrojeń bloku północnoatlantyckiego, w tym narzucone przez Stany Zjednoczone sojusznikom zachodnioeuropejskim plany rozmieszczenia na kontynencie nowych amerykańskich rakiet jądrowych średniego zasięgu.

Dymisja rządu greckiego

● *ATENY — Premier Konstantinos Karamanlis, w związku z wyborem na prezydenta Grecji, przedstawił we wtorek szefowi państwa Konstantinosowi Tsatsosowi dymisję swego gabinetu. Prezydent Republiki poprosił ustępującego premiera, by pełnił dotychczasowe obowiązki do chwili utworzenia nowego rządu przez nowego przywódcę rządzącej partii Nowa Demokracja, którego wybór ma się odbyć w czwartek.*

30 milionów mieszkańców liczyć będzie Tokio

TOKIO (PAP) — Pod koniec bieżącego stulecia liczba mieszkańców „Wielkiego Tokio", w którego skład wchodzą poza stolicą Japonii pobliskie miasta i miejscowości, osiągnie 30 milionów. W roku 2005 wyniesie nawet 32 mln, a potem zacznie się zmniejszać. W 1975 r. w aglomeracji tokijskiej mieszkało 27 mln osób. Dane te zostały opublikowane przez japoński urząd ziemski.

Mimo, iż 40 proc. mieszkańców Tokio uważa, że warunki życia w stolicy Japonii będą się pogarszać, 70 proc. tokijczyków nie chciałoby zmieniać swego miejsca zamieszkania.

Przewiduje się, że odsetek ludzi starszych (powyżej 65 roku życia), który wynosił w 1975 r. 6 proc. wzrośnie w 2020 roku do 25 proc., natomiast odsetek dzieci do 15 lat spadnie w tym okresie — z 25 do 15 procent.

z trzech województw

Z GOSPODARSKĄ WIZYTĄ U ROLNIKÓW

Wczoraj złożyli gospodarską wizytę w gminie Poświętne I sekretarz KW PZPR w Białymstoku — **Władysław Juszkiewicz** oraz wojewoda — **Zygmunt Sprycha.** W trakcie spotkania z gminnym aktywem dyskutowano na temat społeczno-gospodarczego rozwoju środowiska. Praktyczne potwierdzenie uwag i spostrzeżeń przyniosły wizyty w gospodarstwie Reginy Zawadzkiej, specjalizującej się w hodowli krów i trzody chlewnej oraz w gospodarstwie rolnym SKR Marynki. W Lizie Nowej goście odwiedzili gospodarstwa

Ciąg dalszy na str. 2

Szczegóły akcji uwolnienia zakładników w ambasadzie irańskiej w Londynie

LONDYN (PAP) — Jak już informowaliśmy w poniedziałek, specjalna jednostka armii brytyjskiej dokonała szturmu na budynek ambasady irańskiej w Londynie, który od 30 kwietnia zajmowany był przez uzbrojonych terrorystów, utrzymujących, że są uchodźcami z Chuzestanu. Akcja została przeprowadzona po tym jak terroryści zamordowali 2 zakładników i zagrozili, że co pół godziny będą zabijać jedną osobę.

Uwolniono 19 zakładników — 14 mężczyzn i 5 kobiet — w tym trzech obywateli brytyjskich. Trzech zakładników zostało ciężko rannych i przebywają w szpitalu. Trzej terroryści zostali zabici, a dwaj aresztowani. Jeden z nich jest ranny. Terroryści mają stanąć przed sądem. Budynek ambasady jest poważnie zniszczony. W wyniku dwóch silnych eksplozji wybuchł w nim pożar.

W akcji uczestniczyło 30—40 komandosów.

Rzecznik Scotland Yardu oświadczył, że po południu usłyszano w ambasadzie 3 strzały. Dyrektor Scotland Yardu zakomunikował terrorystom, że policja nie przystąpi do żadnej akcji o ile nic nie stanie się żadnemu z zakładników i zaapelował o zachowanie spokoju. Wówczas nie wiedziano jeszcze, że terroryści zabili jednego z zakładników. O godz. 19 czasu lokalnego usłyszano dalsze strzały, a następnie z budynku wyrzucono zwłoki jednego z zakładników. Terroryści przez telefon połowy zawiadomili policję, że będą zabijać co 30 minut dalszych zakładników. Wówczas wprowadzono do akcji komandosów.

Rzecznik Scotland Yardu zakomunikował we wtorek, że podczas szturmu na ambasadę Iranu w Londynie zostało zabitych czterech terrorystów, a nie trzech jak wcześniej informowano.

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie małe, temperatura maksymalna 10—12 st., minimalna —2 — 0 st. C. Wiatr słaby, okresami umiarkowany z kierunków wschodnich.

JUTRO — cieplej.

IMIENINY — Gizelli, Ludmiły.

(r)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Ciąg dalszy ze str. 1

Zalecono organom administracji terenowej oraz resortom gospodarczym konsekwentne działanie na rzecz dalszej poprawy warunków i bezpieczeństwa pracy. Zwiększyć się powinna rola zaplecza naukowo-badawczego w rozwiązywaniu problemów bhp. Podkreślono potrzebę stałego usprawniania pracy przemysłowej służby zdrowia i rozszerzania działalności profilaktycznej. Zwrócono też uwagę na konieczność rozwoju produkcji i podnoszenia jakości odzieży ochronnej oraz sprzętu ochrony osobistej a także lepszego gospodarowania nimi. Jedną z przyczyn wypadków przy pracy jest lekceważenie zasad bhp. Niezbędne jest więc ścisłe przestrzeganie obowiązujących przepisów, odpowiednie szkolenie pracowników w tym zakresie oraz przeciwdziałanie nadmiernej fluktuacji załóg.

Biuro Polityczne zobowiązało instancje partyjne zakładów produkcyjnych do zwrócenia szczególnej uwagi na sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy.

W kolejnym punkcie porządku rozpatrzono informację o problemach wynikających z listów, skarg i interwencji, jakie wpływają do KC PZPR i instancji partyjnych.

W ciągu roku do instancji partyjnych zwraca się w formie pisemnej i ustnej przeszło 500 tysięcy obywateli z różnego typu sprawami, uwagami krytycznymi i wnioskami. Z gospodarską troską ludzie wskazują na konieczność wzmożenia walki z wszelkiego rodzaju zjawiskami marnotrawstwa i braku gospodarności, na potrzebę zwiększenia odpowiedzialności kadr za efektywność gospodarowania, jakość produkcji, ład, porządek i dyscyplinę społeczną. W nawiązaniu do przebiegu i uchwał VIII Zjazdu partii z aprobatą pisze się w listach o podejmowaniu przez partię problematyki pogłębiania i umacniania zasad socjalistycznej sprawiedliwości społecznej, troski o rozwój rodziny, o warunki pracy i życia ludzi.

Biuro Polityczne podkreśliło, że instancje i organizacje partyjne przy ocenie kadry kierowniczej winny nadal zwracać uwagę na sposób rozwiązywania codziennych trosk i bolączek ludzkich. Wnikliwe, nacechowane życzliwością podejście do spraw zgłaszanych przez obywateli jest obowiązkiem kierownictw jednostek gospodarczych i wszystkich ogniw władzy państwowej.

Biuro Polityczne KC postanowiło ogłosić niedzielę 18 bm. dniem czynu partyjnego. Społeczna praca członków i kandydatów PZPR — to trwały element działania partii, przynoszący konkretne i wymierne efekty. Biuro Polityczne wyraża przekonanie, że również w roku bieżącym podjęte zostaną w czynie zadania, których realizowanie służyć będzie ludziom pracy i przysporzy krajowi nowych, trwałych wartości, będzie wyrazem aktywnego poparcia uchwał VIII Zjazdu PZPR.

(PAP)

Wizyta E. Babiucha w ZSRR

Ciąg dalszy ze str. 1

mierow i PRL — członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego Komisji Planowania przy RM, wicepremiera **Tadeusza Wrzaszczyka,** ministra Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej **Ryszarda Karskiego.** Obecny jest ambasador PRL w ZSRR, **Kazimierz Olszewski.**

Edward Babiuch odbiera raport dowódcy kompanii honorowej Armii Radzieckiej.

Orkiestra gra hymny państwowe Polski i Związku Radzieckiego. Premier Edward Babiuch oddaje hołd sztandarowi, przechodzi w towarzystwie Aleksieja Kosygina przed frontem żołnierzy i pozdrawia ich. Obecni na lotnisku mieszkańcy Moskwy gorąco witają premierów obu krajów, **wznosząc okrzyki na cześć bratnich partii i narodów.**

Uroczystość kończy defilada kompanii honorowej.

Rusza kolumna samochodów poprzedzana eskortą honorową motocyklistów. Na trasie udekorowanej flagami obu państw napisy na transparentach głoszą m. in.: **„Braterskie pozdrowienia ludziom pracy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej", „Niech żyje wieczysta przyjaźń między narodami Polski i Związku Radzieckiego".**

PRZYJĘCIE PRZEZ L. BREŻNIEWA

Bezpośrednio z lotniska premier Edward Babiuch udał się na Kreml, gdzie został przyjęty przez sekretarza generalnego KC KPZR przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, **Leonida Breżniewa.**

Odbyła się rozmowa, w której uczestniczył także członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, **Aleksiej Kosygin.**

Leonid Breżniew złożył Edwardowi Babiuchowi **serdeczne gratulacje z okazji powołania go na zaszczytne stanowisko prezesa Rady Ministrów PRL i życzył sukcesów w pracach rządu polskiego nad realizacją uchwał VIII Zjazdu Partii.**

Stwierdzono, **że współpraca radziecko-polska staje się coraz głębsza, bardziej wielostronna i dojrzała. Wymieniono opinie na temat dróg dalszego doskonalenia tej współpracy w polityce, gospodarce, nauce, technice i innych dziedzinach działalności państwowej.**

Rozmowa upłynęła w serdecznej, partyjnej atmosferze i cechowało ją pełne wzajemne zrozumienie.

ROZMOWY POLSKO-RADZIECKIE

Następnie rozpoczęły się na Kremlu rozmowy **Edwarda Babiucha z Aleksiejem Kosyginem.**

W rozmowach ze strony polskiej uczestniczyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, wicepremier **Tadeusz Wrzaszczyk,** minister Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej **Ryszard Karski,** ambasador PRL w ZSRR **Kazimierz Olszewski** i inne osoby.

Ze strony radzieckiej — wicepremierzy: przewodniczący Państwowego Komitetu Rady Ministrów d/s Planowania **Nikołaj Bajbakow** oraz **Konstantin Katuszew,** minister Handlu Zagranicznego **Nikołaj Patoliczew,** I zastępca ministra Spraw Zagranicznych **Wiktor Malcew,** ambasador ZSRR w PRL **Boris Aristow** i inni.

W toku rozmów rozpatrzono sprawy dalszego pogłębienia braterskich więzi i owocnej współpracy między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, zgodnie z uchwałami VIII Zjazdu PZPR i XXV Zjazdu KPZR, a także porozumieniami osiągniętymi podczas spotkań I sekretarza KC PZPR **Edwarda** Gierka i sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR **Leonida Breżniewa.**

Omówiono także niektóre problemy międzynarodowe, będące przedmiotem zainteresowania obu krajów.

Rozmowy, które upłynęły w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze, będą kontynuowane.

W godzinach popołudniowych rząd ZSRR wydał w Wielkim Pałacu Kremlowskim obiad na cześć **Edwarda Babiucha.** Obecne były towarzyszące premierowi oficjalne osobistości polskie i ambasador Kazimierz Olszewski.

Ze strony radzieckiej w obiedzie uczestniczyli: premier **Aleksiej Kosygin,** członek Biura Politycznego KC KPZR, I zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR **Nikołaj Tichonow,** zastępca członka Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów RFSRR **Michaił Sołomiencew,** sekretarz KC KPZR **Konstantin Rusakow,** wicepremierzy, ministrowie Związku Radzieckiego, przewodniczący państwowych komitetów Rady Ministrów ZSRR i inne osobistości oficjalne.

Podczas obiadu przemówienie wygłosili premierzy **A. Kosygin i E. Babiuch.**

Przemówienie premiera PRL

Niech mi wolno będzie raz jeszcze wyrazić wdzięczność kierownictwu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego oraz rządowi ZSRR i Wam osobiście, Aleksieju Nikołajewiczu, za zaproszenie do złożenia tej przyjacielskiej, jakże pożytecznej, wizyty, za przyjacielską i rzeczową atmosferę, jaka towarzyszyła naszym rozmowom. Dziękuję również za serdeczne słowa uznania pod adresem naszego narodu, naszej partii i jej kierownictwa, rządu PRL i moim własnym.

Do Moskwy, do Związku Radzieckiego przyjeżdżałem wielokrotnie. Tym razem przypadł mi w udziale zaszczyt złożenia wizyty w charakterze prezesa Rady Ministrów PRL. Jest to moja pierwsza wizyta zagraniczna od czasu objęcia tej funkcji.

Braterstwo, przyjaźń, nierozerwalny sojusz i wszechstronna współpraca ze Związkiem Radzieckim, jedność i ścisłe współdziałanie z całą wspólnotą państw socjalistycznych to fundamentalne założenie polityki zagranicznej socjalistycznej Polski. Urzeczywistniamy je z całą konsekwencją, w nich bowiem jest gwarancja niepodległości, suwerenności, bezpieczeństwa i pokojowego rozwoju naszej Ojczyzny.

Mają te założenia za sobą wielką historyczną tradycję. Zostały wypracowane w najtrudniejszych latach wojny wyzwoleńczej i proklamowane w programowej deklaracji Polski Ludowej — Manifeście Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Ich dobitnym wyrazem był pierwszy akt międzynarodowy naszego państwa, podpisany przed 35 laty Układ o Przyjaźni, Wzajemnej Pomocy i Współpracy ze Związkiem Radzieckim. Zawieraliśmy ten układ w chwili, gdy trwały jeszcze bohaterskie zmagania Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Ludowego Wojska Polskiego z hitlerowskim najeźdźcą o ostateczne zwycięstwo, którego 35-lecie będziemy wspólnie obchodzić 9 maja.

Nasz sojusz i nasza współpraca zdały dziejowy egzamin, stale się rozwijają i pogłębiają, dobrze służąc interesom obu naszych krajów i narodów. Nie będziemy szczędzić sił, aby nasze braterskie wzajemne stosunki stale umacniać. Taka jest ocena i taka jest wytyczna VIII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Pragnę wyrazić głębokie zadowolenie naszego kierownictwa partyjnego i rządowego ze stanu i perspektyw polsko-radzieckiej współpracy we wszystkich dziedzinach życia obu naszych narodów. Jest to nasz wspólny, ważny wkład w pomnażanie siły, w umacnianie jedności wszystkich państw wspólnoty socjalistycznej i ich pozycji w świecie. Dla Polski współpraca gospodarcza z Krajem Rad, który jest naszym najważniejszym partnerem gospodarczym zarówno w stosunkach dwustronnych, jak i w ramach RWPG, ma znaczenie fundamentalne. W tej współpracy i w pogłębianiu socjalistycznej integracji w ramach RWPG widzimy główny czynnik rozwoju gospodarczego naszego kraju.

Podobnie jak dotychczas również w przyszłości w rozwoju polsko-radzieckiej współpracy będziemy kierować się uchwałami zjazdów naszych partii, doniosłymi ustaleniami z rozmów I sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka i sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR tow. Leonida Breżniewa. Wynikające z nich postanowienia będziemy systematycznie wcielać w życie.

Polska Rzeczpospolita Ludowa, wespół ze Związkiem Radzieckim i innymi bratnimi krajami socjalistycznymi, od zarania swego istnienia wnosiła aktywny wkład w kształtowanie pokojowego ładu w powojennej Europie, w umacnianie pokoju i współpracy międzynarodowej, opartego na leninowskich zasadach pokojowego współistnienia, w umacnianie solidarności i współdziałania sił wolności, postępu i demokracji w świecie.

Nie ustajemy w tych wysiłkach, wzmagamy je dzisiaj, kiedy siły imperializmu i reakcji forsują wyścig zbrojeń, chcąc przekreślić proces odprężenia i przywrócić zimną wojnę. Naszej woli i zdecydowaniu obrony odprężenia i pokoju daliśmy dobitny wyraz na VIII Zjeździe PZPR — że przypomnę słowa tow. E. Gierka, który powiedział: „Musimy w porę zatroszczyć się o to, aby nie dopuścić do zniszczenia tych ważnych elementów struktury pokoju w Europie, które z tak wielkim wysiłkiem od wielu już lat kształtujemy", czy też jego propozycję, aby konferencję w sprawie odprężenia militarnego i rozbrojenia odbyć właśnie w Warszawie.

Awanturniczej polityce sił militarystycznych i zimnowojennych, wzniecających konflikty i zaostrzającej napięcie w różnych regionach świata, **ZSRR, Polska** i inne państwa socjalistyczne przeciwstawiają spokój, konsekwencję i pryncypialność w realizacji swej pokojowej polityki zagranicznej, w umacnianiu siły politycznej, gospodarczej, obronnej własnego kraju i całej naszej wspólnoty. W tym duchu będziemy nadal aktywnie występować na rzecz pokojowego uregulowania nabrzmiałych problemów międzynarodowych, wygaszania ognisk zapalnych w świecie i obrony słusznych praw narodów.

Doniosłe znaczenie dla zespolenia wszystkich sił postępowych i demokratycznych w walce o pokój i rozbrojenie ma paryskie spotkanie przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych oraz uchwalony na tym spotkaniu apel do narodów państw europejskich.

Jestem głęboko przekonany, że wspólnie przygotowana narada Doradczego Komitetu Politycznego, która zbiega się z jubileuszem 25-lecia Układu Warszawskiego, dokona głębokiej analizy obecnej sytuacji międzynarodowej i rzeczywistych przyczyn jej pogorszenia, wskaże realne drogi i sposoby przezwyciężenia niebezpiecznych tendencji w Europie i świecie. Dołożymy starań, aby z roli gospodarza narady wywiązać się jak najlepiej.

Przed doniosłą rocznicą

Ciąg dalszy ze str. 1

Uczestnicy posiedzenia wzięli również udział w uroczystym podsumowaniu Miesiąca Pamięci Narodowej przy Pomniku Obrońców Białegostoku na Wysokim Stoczku, gdzie harcerze złożyli wiązanki kwiatów i zaciągnęli warty honorowe. Wiceprezydent, **Witalis Sadowski** udekorował sztandar Hufca ZHP srebrnym medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej.

(az)

★

Harcerze, a z nimi cała młodzież szkolna, uczestniczy w obchodach 35 rocznicy zwycięstwa, realizując zadania XVI Alertu Naczelnika ZHP „W hołdzie zwycięzcom, w służbie dla pokoju". Zadania i treści alertowe łączą się bowiem ściśle z tą ważną dla naszego narodu i całego świata rocznicą. Najmłodsi pogłębią znajomość historii, poznając żołnierskie drogi zwycięstwa, a jednocześnie polskie inicjatywy pokojowe.

Przygotowując się do zadań XVI Alertu, harcerze nawiązali kontakty z kombatantami, z działaczami ZBoWiD, z którymi spotykać się będą przy ogniskach i kominkach, wysłuchując ich wspomnień i pisząc żołnierskie życiorysy. Przygotowano już miejsca alertowego czynu, z którego dochód przeznaczony będzie na Centrum Zdrowia Dziecka, „Dar Młodzieży", a na Białostocczyźnie ponadto na Instytut Zdrowia Dziecka. Młodzi sportowcy przygotowują się do udziału w VII Manewrach Techniczno-Obronnych.

Porządkowane są miejsca pamięci narodowej, którymi młodzież opiekuje się i, gdzie, w przeddzień Dnia Zwycięstwa, zaciągnie warty honorowe oraz złoży wiązanki kwiatów. Gromadzone są zbiory do szkolnych i regionalnych izb pamięci.

Prawie wszystkie szkoły utrzymują kontakty z młodzieżą innych krajów, które ułatwią realizację zadania „Nasi rówieśnicy na świecie". (a)

Spotkanie studentów w Łomży

Ciąg dalszy na str. 2

Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy. Konfrontacje studentów szkół artystycznych, stanowią więc przegląd najbardziej wartościowego dorobku indywidualnego i zbiorowego studentów, absolwentów uczelni oraz laureatów konkursów artystycznych, są okazją do zaspokajania, a także dalszego rozbudzania aspiracji kulturalnych mieszkańców Łomży.

Otwarcia IV Konfrontacji Studentów Szkół Artystycznych dokonał przewodniczący ZG SZSP **Stanisław Gabrielski,** wyrażając przekonanie, że założone cele imprezy zostaną w pełni spełnione.

W części artystycznej wystąpił chór kameralny PWSM w Łodzi pod dyrekcją doc. **Zygmunta Gzeli,** wykonując m.in. psalmy Mikołaja Gomółki do tekstów Jana Kochanowskiego.

W pierwszym dniu konfrontacji mieszkańcy Łomży obejrzeli spektakle teatralne: „Albertusy" w wykonaniu studentów PWST Kraków, „Malowidło na drzewie" Bergmana zaprezentowane przez PWST w Warszawie oraz przedstawienie „Teatru Pomarańczowej Kuli" z PWSSP we Wrocławiu.

(jtb)

z trzech województw

Ciąg dalszy ze str. 1

specjalizujące się w hodowli bydła mleczno-opasowego. Spotkali się z zespołem rolników indywidualnych, interesując się sprawami rozwoju hodowli i perspektywami jej intensyfikacji. (apo)

ZAGOSPODAROWANIE PRZESTRZENNE ŁOMŻY

Problemom realizacji planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Łomży poświęcone było seminarium, odbywające się w tym mieście w dniach 5—6 maja. Jego organizatorami były warszawski oddział Towarzystwa Urbanistów Polskich, Urząd Miejski w Łomży i Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, które było również inicjatorem tego forum dyskusyjnego urbanistów i architektów. Celem spotkania było zebranie wniosków zgłaszanych przez specjalistów, które mogą być szczególnie pomocne w planowaniu i sterowaniu rozwojem stolicy woj. łomżyńskiego. W seminarium wzięli udział również przedstawiciele miejscowych władz: sekretarz KW PZPR **Teresa Kazimierczuk,** wicewojewoda **Stanisław Ciupa,** I sekretarz KM PZPR **Antoni Drozdowski** i prezydent Łomży **Jerzy Newelski.**

Podczas obrad, którym przewodniczył prezes Oddziału TUP w Warszawie **Stanisław Furman,** zaprezentowano opracowania dotyczące m.in. realizacji planu zagospodarowania przestrzennego Łomży w świetle założeń planu społeczno-gospodarczego rozwoju miasta i całego regionu, struktury funkcjonalno-przestrzennej Łomży. Omawiano także zależności procesów przekształcania przestrzennego miasta od zabezpieczenia rozwoju infrastruktury technicznej, podkreślano potrzebę podjęcia inicjatyw na rzecz zachowania wartości zabytkowych i historycznych grodu nad Narwią.

(nom)

Afgańczycy wracają do kraju

KABUL (PAP) — Coraz większa liczba Afgańczyków, którzy pod wpływem wrogiej propagandy i represji reżimu Amina opuścili Afganistan, powraca do kraju. Według informacji agencji Bachtar, w ciągu ostatnich dwóch dni z Pakistanu do afgańskiej prowincji Paktia (południowy wschód kraju) powróciło kilka tysięcy koczowników. Rząd LDRA udziela im niezbędnej pomocy.

Z prowincji gór (centrum kraju) napłynęły informacje, że do Afganistanu powróciło ponad 500 rodzin, które zmuszone były szukać schronienia za granicą przed prześladowaniami ze strony reżimu Amina.

Przemówienie premiera ZSRR

Dzisiaj po raz pierwszy mamy okazję powitać Was, Towarzyszu Babiuch, w Moskwie jako Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Z socjalistyczną Polską łączą nas ścisłe więzi braterskiej przyjaźni. Jak powiedział w jednym ze swych przemówień **Leonid Breżniew,** wielostronna współpraca radziecko-polska już dawno stała się doniosłym czynnikiem postępu obu krajów. Z pięciolatki na pięciolatkę pomnażają się wyniki tej współpracy, rozszerza się jej zakres.

Jesteśmy przeświadczeni, że Wasza wizyta oraz rozpoczęta wymiana poglądów na wiele spraw związanych ze stosunkami dwustronnymi i problemami międzynarodowymi staną się nowym wkładem w umocnienie niezłomnej przyjaźni narodów radzieckiego i polskiego.

Najważniejszą sprawą jest to, że Polskę i Związek Radziecki łączy dziś socjalizm — socjalistyczne idee, socjalistyczny sposób życia, socjalistyczna gospodarka i socjalistyczny ustrój. Na świecie nie ma i nie było potężniejszej siły zdolnej jednoczyć narody.

Żywym echem odbiły się w naszym kraju uchwały VIII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Ludzie radzieccy w pełni doceniają to, że w swych dokumentach i uchwałach zjazd polskich komunistów wskazał na fundamentalne znaczenie, jakie ma rozszerzanie i pogłębianie współpracy ze Związkiem Radzieckim we wszystkich dziedzinach życia. Narody naszych krajów obchodziły niedawno 35 rocznicę podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej, między Związkiem Radzieckim a Polską Rzeczpospolitą Ludową. Bliskość w czasie tego jubileuszu i 35-lecie zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem podkreśla głęboki wzajemny związek obu tych wydarzeń.

Kiedy mówimy o umocnieniu przyjacielskich stosunków radziecko-polskich, mamy oczywiście na uwadze również naszą współpracę gospodarczą. Z roku na rok rozszerza się jej skala i wzrasta jej rola w społecznym i gospodarczym rozwoju obu krajów.

Nasze rozmowy z towarzyszem Babiuchem w znacznej mierze poświęcone są tym problemom. Jesteśmy przekonani, że Związek Radziecki i Polska niezmiennie krok po kroku, będą pogłębiać i rozszerzać kooperację i specjalizację produkcji. Rozwój tego kierunku współpracy w największym stopniu służy rozwiązaniu głównego zadania, jakie nasze bratnie partie postawiły przed sobą w dziedzinie gospodarki — zwiększenia efektywności i podniesienia jakości.

Naszą wspólną zasadą w tej współpracy jest braterska wzajemna pomoc. Krocząc drogą pogłębiania kooperacji i specjalizacji, w praktyce realizujemy tę socjalistyczną zasadę, umacniamy materialną podstawę naszych braterskich stosunków.

Za kilka dni w stolicy socjalistycznej Polski — okrytej chwałą Warszawie — odbędzie się narada Doradczego Komitetu Politycznego Państw — Stron Układu Warszawskiego, odbędą się obchody 25-lecia naszego sojuszu obronnego. W ciągu tych 25 lat na horyzoncie międzynarodowym niejednokrotnie kłębiły się ciemne chmury. I jeśli przez wszystkie te lata narody Europy żyły w pokoju, to jest to przede wszystkim wynik aktywnej, pokojowej polityki krajów socjalistycznych, wynik międzynarodowej działalności partii komunistycznych i robotniczych.

Agresywne, imperialistyczne koła państw członków NATO, przede wszystkim USA, jawnie wkroczyły na drogę zaostrzenia sytuacji międzynarodowej, podważania odprężenia. Forsują wyścig zbrojeń, zwiększają ponad miarę swe budżety wojskowe, podjęły niebezpieczną dla sprawy pokoju decyzję o rozmieszczeniu w Europie Zachodniej amerykańskich rakiet jądrowych średniego zasięgu. Kryją się za tym wszystkim plany bloku północnoatlantyckiego osiągnięcia przewagi militarnej.

Jesteśmy jednomyślni z polskimi przyjaciółmi w ocenie powagi sytuacji, jaka wytwarza się na świecie. Zamierzamy nadal czynić wszystko co w naszej mocy, aby obronić odprężenie, nie pozwolić przekreślić wyników wieloletnich wysiłków narodów Europy, wysiłków zmierzających do umocnienia bezpieczeństwa i rozszerzenia współpracy międzynarodowej.

Oświadczamy zdecydowanie, że nie dopuścimy do naruszenia wojskowej równowagi strategicznej z uszczerbkiem dla bezpieczeństwa wspólnoty socjalistycznej.

Stabilny klimat polityczny na kontynencie europejskim jest jednym z najważniejszych warunków powszechnego pokoju. Biorąc to pod uwagę, państwa-strony Układu Warszawskiego opowiadają się za dalszym rozszerzeniem środków zaufania, za zwołaniem konferencji poświęconej odprężeniu militarnemu i rozbrojeniu w Europie. Popieramy propozycję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, aby konferencja taka odbyła się w Warszawie.

SPORT ❖ SPORT ❖ SPORT

Słaba postawa bokserów Białegostoku w eliminacjach MP

(Gdańsk, inf. wł.). W eliminacyjnych walkach indywidualnych bokserskich Mistrzostw Polski w Gdańsku wystąpiło trzech pięściarzy Gwardii Białystok. Niestety, żadnemu z nich nie udało się awansować dalej. A. Doroszkiewicz przegrał w wadze lekkopółśredniej jednogłośnie na punkty z C. Sławińskim (Gwardia Warszawa), M. Prażmowski w lekkośredniej również uległ jednogłośnie na punkty M. Musiałowi (Turów), a w walce S. Micewicza z J. Sobczykiem (Stal Stocznia Szczecin) w półciężkiej nastąpiła w III rundzie obustronan dyskwalifikacja.

Najgorzej zaprezentował się Micewicz. W porównaniu do występów sprzed kilku miesięcy jest to bokser wprost jakby nie ten sam. Walczy obecnie bojaźliwie i bardzo chaotycznie, a przy tym nieczysto. Jego przeciwnik Sobczyk jest wprawdzie silnie zbudowany, ale jeszcze bardzo surowy i niewiele umie. Podobnie jak Micewicz otrzymał najpierw jedno, a potem drugie ostrzeżenie za nieczystą walkę. Dyskwalifikacja obu, jest na imprezie typu mistrzostw Polski blamażem.

Prażmowski nie umie chyba prawidłowo wyprowadzać ciosów, bije za szeroko, przez co tracą one na sile. Ponadto za bardzo odkrywa się, dużo inkasując. Mimo to przez dwie rundy prowadził wyrównany pojedynek z Musiałem, ale w III starciu był dwukrotnie liczony i to zadecydowało o jego jednogłośnej porażce.

Doroszkiewicz, to dla odmiany dobrze wyszkolony technicznie bokser. Nie umiał jednak znaleźć recepty na wyższego wzrostem, bardzo dobrego zresztą Sławińskiego, który umiejętnie schodził z linii ciosów, lub robił ładne uniki i skutecznie kontrował. Doroszkiewicz miał przestoje w walce, co rywal na mistrzostwach skrzętnie wykorzystał. Białostoczanin przegrał wyraźnie. Walka podobała się publiczności, sędzia rzadko ingerował.

W chwili nadawania tego materiału nie były mi jeszcze znane losy walk dwóch innych białostoczan, którzy dzięki losowi awansowali do ćwierćfinału. Mam na myśli L. Bancera (jego przeciwnik — Z. Świderski z Widzewa Łódź) i B. Borysewicza (jego przeciwnik — J. Rybicki z Gwardii Warszawa). **Paweł Kowalski**

W Suwałkach

„Rodzinny" pojedynek o Puchar Polski

Dziś, 7 bm. na stadionie Wigier w Suwałkach rozegrany zostanie finał Pucharu Polski w piłce nożnej na szczeblu wojewódzkim. Zmierzą się drużyny Wigier I i Wigier II. Początek meczu godz. 16. (Let)

ZE SZKOLNYCH AREN

W Białymstoku zakończył się finał wojewódzki czwórboju lekkoatletycznego. Najlepsze szkoły podstawowe walczyły w konkurencjach: 60 m, 500 m (dziewczęta), 800 m (chłopcy), skok wzwyż i rzut piłką palantową. Podwójny triumf odnieśli reprezentanci Szkoły Sportowej SP 25 w Białymstoku, którzy będą reprezentować woj. białostockie w finale centralnym w Koninie (1—2 czerwca).

Wyniki drużynowe. Dziewczęta: 1. SP nr 25 B-stok — 1349 pkt., 2. SP 1 Hajnówka — 1334 pkt., 3. ZSG Wasilków — 1249 pkt.

Chłopcy: 1. SP 25 B-stok — 1076 pkt., 2. SP 15 B-stok — 1031 pkt. i 3. SP 2 Siemiatycze — 966 pkt.

Wyniki indywidualne. Dziewczęta: 1. Jolanta Czytkin (SP 1 Hajnówka) — 324 pkt., 2. Elżbieta Gryko (SP 1 Hajnówka) — 287 pkt., 3. Halina Tkaczuk (ZSG Dąbrowa Białostocka) — 285.

Chłopcy: 1. Marcin Szliselman (SP 25 B-stok) — 255, 2. Stanisław Boćwiński (ZSG Suchowola) — 247 pkt., 3. Jerzy Chomik (SP 15 B-stok) — 240 pkt.

NAGRODY DLA NAJLEPSZYCH POD SIATKĄ

W Szkole Podstawowej nr 15 w Białymstoku odbył się turniej barażowy wojewódzkiej ligi siatkówki szkół podstawowych. Do ligi szkolnej woj. białostockiego awansowały zespoły Szkoły Podstawowej nr 24 w Białymstoku (dziewczęta) i Szkoły Podstawowej nr 15 w Białymstoku (chłopcy).

Podczas turnieju odbyło się uroczyste wręczenie pucharów Zarządu Oddziału Wojewódzkiego SZS i nagród zwycięskim zespołom I ligi szkolnej. Otrzymali je: dziewczęta ze Szkoły Podstawowej nr 27 w Białymstoku i chłopcy ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Białymstoku.

FINAŁ SZKOLNYCH BIEGÓW PRZEŁAJOWYCH

Na trasach biegowych Pietrasz w Białymstoku zakończyły się finały wojewódzkie w sztafetowych biegach przełajowych. Wśród szkół podstawowych zarówno w kategorii dziewcząt jak i chłopców pewne zwycięstwa odniosły zespoły Zbiorczej Szkoły Gminnej w Wasilkowie przygotowane przez nauczyciela wf Edwarda Małachowicza. Wśród dziewcząt na drugiej pozycji uplasowała się Szkoła Podstawowa nr 5 w Białymstoku przed ZSR Czartajew. Natomiast wśród chłopców na drugiej pozycji uplasowali się reprezentanci ZSG w Dąbrowie Białostockiej przed SP 2 w Hajnówce.

W relacji szkół ponadpodstawowych pierwsze miejsce zajęły zawodniczki Zespołu Szkół Rolniczych w Bielsku Podlaskim przed ZSEk. Białystok i ZSR Czartajew. Wśród chłopców najlepszymi okazali się uczniowie Zespołu Szkół Mechanicznych w Łapach przed IV LO Białystok i Zespołem Szkół Wodnych Melioracji Białystok. (Let)

Studencki Bieg Zwycięstwa

Tradycyjnie w przeddzień Święta Zwycięstwa rozegrany zostanie w Białymstoku bieg sztafetowy 40-osobowej grupy studentów Filii UW na trasie Białystok—Grabówka. W tym roku udział też w biegu wezmą harcerze z hufca Zabłudów, których opiekunem jest absolwent Filii UW — **Tomasz Czarnecki.** Harcerze zabłudowscy w ramach akcji „Bohater" chcą poprzez udział w imprezach sportowych uzyskać dla swego hufca imię Janusza Kusocińskiego.

O godz. 16 w dniu 8 bm. przed tablicą upamiętniającą poległych w walce z hitlerowskim najeźdźcą nauczycieli Białegostoku, wmurowaną na frontonie budynku Filii UW przy ul. Mickiewicza zostaną złożone kwiaty. Następnie studenci przebiegną trasę Białystok—Grabówka, gdzie około godz. 11 przed pomnikiem złożą kolejne wiązanki kwiatów. (Let)

Żołnierz dwóch armii

Ciąg dalszy ze str. 1

We wrześniu 1943 r. przybyłem do Sielc nad Oką i otrzymałem rozkaz sformowania i przeszkolenia pułku artylerii ciężkiej. Byłem wtedy w stopniu podpułkownika. Z tamtego okresu zapamiętałem przede wszystkim niebywały entuzjazm żołnierzy i oficerów, pragnących jak najprędzej zakończyć szkolenie i wyruszyć wreszcie w bój.

Po sformowaniu 3 pułków artylerii ciężkiej otrzymałem zadanie przygotowania kolejnej jednostki tego typu. Był to 5 p.a.c., z nim też wyruszyłem na front. Tam też objąłem stanowisko zastępcy dowódcy artylerii 1 Armii WP.

Wam artylerzystom przypadło jako pierwszym gromienie wroga na ziemi polskiej?

Nad Turią i Bugiem latem 1944 r. artylerzyści pierwsi niszczyli siłę żywą i umocnienia nieprzyjaciela na polskiej ziemi. Siła ognia, celność naszych pocisków zdecydowała, że po kolei rozbijaliśmy niemieckie punkty umocnień, torując drogę naszej i radzieckiej piechocie. Wreszcie nadszedł tak długo oczekiwany przez wszystkich moment. W lipcu 1944 r. wkroczyliśmy na ziemię polską. Na zawsze zapadło mi w sercu gorące, serdeczne powitanie ludności tamtych okolic. Na naszą cześć wznoszono okrzyki radości, wręczano nam kwiaty, a wieśniacy częstowali nas mlekiem i znakomitym chlebem — tym co mieli najcenniejszego. Tak zapamiętałem tamten lipiec 1944 r.

Jeszcze nieraz przyszło nam artylerzystom staczać ciężkie boje.

Szczególnie zacięty przebieg miały one w walkach o wyzwolenie Warszawy, Bydgoszczy, podczas przełamywania Wału Pomorskiego i nad Bałtykiem. Wszędzie tam artylerzyści polscy spisywali się doskonale, wydatnie pomagając nacierającej w trudnym terenie piechocie.

Gdzie zastał was koniec wojny?

Niestety nie na stanowisku bojowym, 23 kwietnia 1945 r. zostałem ciężko ranny. Przez kilka dni leżałem w szpitalu nieprzytomny i lekarze „spisali mnie na straty". Jednak silny organizm zwyciężył. Nadal jednak nie odzyskiwałem przytomności. Pewnego dnia obudziła mnie gwałtowna strzelanina. Myślałem, że to Niemcy atakują szpital. Okazało się jednak, że były to salwy zwycięstwa naszych żołnierzy.

Taki był mój dzień zwycięstwa.

Dodajmy, że płk Włodzimierz Piwiszkis, dr nauk wojskowych, pracuje obecnie jako elektronik w Moskwie. Jego syn Włodzimierz jest inżynierem, a córka Halina — nauczycielką muzyki. Jego zasługi frontowe zostały wysoko ocenione.

Rozmawiał: **Antoni Szybis**

Przemysł drobny

Duże sprawy małych zakładów

W spółdzielczości pracy województwa suwalskiego nie mają spokojnego życia ani prezes WZSP, ani zaopatrzeniowiec, czy szef produkcji. Sytuację w zakładach cechuje niepewność, obawa, co będzie z planem w miesiącu, kwartale i w roku. Ciągła szarpanina i walka o materiały i surowce rodzi wiele trudności, obniża efektywność gospodarowania. Spraw nadal nie załatwionych jest dużo więcej.

PLANISTYCZNA TWÓRCZOŚĆ

Wiceprezes WZSP — **Władysław Górski**, niechętnie wraca pamięcią do ubiegłego roku. To zrozumiałe — był on ze wszech miar nieudany. Zadania planowe, zarówno w produkcji, jak i w usługach nie zostały wykonane. Za porażki — wiadomo — nikt nie chwali, przeciwnie, spadają konsekwencje ze strony władz wojewódzkich i zwierzchników z CZSP. Na nic się zdały wyjaśnienia, odwołania, że przecież kłopoty zwaliły się na nich niespodzianie i nie z ich woli, i że nie sposób było z nimi się uporać.

Od początku władze spółdzielcze intrygowały tajemnice konstruowania planów w centrali. Niezbadane są bowiem ścieżki, jakimi chadzają planiści przekazujący wskaźniki z góry na dół. W minionym roku niespodzianka goniła niespodziankę. W usługach intuicja urzędników podpowiedziała, aby suwalskim spółdzielcom podrzucić nie lada orzech do zgryzienia: jak mianowicie zwiększyć wartość świadczeń o 17 proc. Nie dbano wcale, czy ów wskaźnik może być realny, jak na warunki spółdzielczości pracy województwa suwalskiego. I w zakresie produkcji postarano się nałożyć zadania mocno wygórowane.

W tej planistycznej twórczości zabrakło podstawowego elementu, nieraz już postulowanego przez spółdzielców. Myślę o tym, ażeby za nakazami dotyczącymi skali produkcji i usług szły konkretne zapewnienia dostaw surowców i materiałów. Jasne, spółdzielcy nie muszą wszystkiego dostać do rączki, pogrążając się w błogim spokoju, ale też nie można latami utrzymywać szkodliwych — moim zdaniem — dysproporcji między obowiązkami planowymi, a przydziałem środków do ich wypełnienia. Przy czym uwaga ta odnosi się nie tylko do zaopatrzenia, lecz również wyposażenia technicznego zakładów i możliwości inwestowania.

Najwięcej czasu i nerwów tracą na zdobycie materiałów prezesi i zaopatrzeniowcy spółdzielni metalowych. W tej branży trudności z wyrobami hutniczymi są najdotkliwsze albowiem przydziały pokrywają nieraz ledwie 30 proc. potrzeb. Sięga się oczywiście po odpady, czego najlepszym przykładem jest spółdzielnia „Odbudowa" w Orzyszu wytwarzająca łopaty, szufelki, śmietniczki i szereg innych drobiazgów. Nader skąpo centralne rozdzielniki wydzielają tworzywa sztuczne, zwłaszcza polistyren i politylen i cały zestaw materiałów budowlanych. Ostatnio, do atrakcyjnych i poszukiwanych rzeczy zalicza się farby, lakiery i nawet wapno hydratyzowane.

Drobny przemysł skupiony pod szyldem WZSP choć jest naprawdę rozdrobniony (w podziale branżowym) wyraźnie wysuwa do przodu przemysł odzieżowy. Na miliard złotych, założonej w tegorocznym planie produkcji i usług, około 400 mln zł dostarczyć powinny spółdzielnie krawieckie. Szyją one ciekawą i mniej ciekawą odzież i wyroby, które również są przydatne, jak choćby ścierki do naczyń.

Któż ze spółdzielców nie chce szyć modnych ciuchów idących jak woda, poszukiwanych przez klientów w różnym wieku. Nie wystarczą jednak chęci, trzeba jeszcze rozwiązać przynajmniej dwa problemy: zaopatrzenia i niedogodności systemu ekonomiczno-finansowego. Spółdzielnia Pracy Krawieckiej „Elczanka" boryka się nieustannie z trudnościami zaopatrzeniowymi. Jej wyroby mają już ustaloną markę i zapewne od spółdzielni można oczekiwać więcej, modnej i efektownej odzieży. Cóż z tego, skoro na przeszkodzie stoją niedostatek tkanin oraz ostre, dyrektywne wskaźniki, preferujące stosowanie w produkcji drogich materiałów. Jakże nie opłaciło się szyć z tańszych, w ubiegłym roku! Do wykonania planu w rezultacie zabrakło 7 mln zł.

Trudno się dziwić, że spółdzielnie krawieckie dążą raczej do produkowania długich serii wyrobów, nie uganiając się jednocześnie za wymogami mody. Częste zmiany asortymentu zwykle nie przynoszą pożytków spółdzielni. Włoży się dużo pracy, starań, a tymczasem rezultaty, w wymiarze złotówkowym, bywają na ogół mizerne. W końcu też właściwi zwierzchnie rozliczają z realizacji wskaźników, nie wchodząc w takie drobiazgi jak atrakcyjność wyrobów, z punktu widzenia klienta. Zatem spółdzielcy martwią się tylko o to, by zaspokoić żądania planu.

SYSTEMOWE TRUDNOŚCI

Od 1 stycznia br. siedem spółdzielni, na czternaście, objął nowy system ekonomiczno-finansowy, którego zasady zostały sformułowane w Uchwale Rady Ministrów nr 167, z października ubiegłego roku. Teoretycznie, posiada on wszelkie zalety, wychodząc naprzeciw inicjatywom wytwórczym spółdzielni, wyposażając je w szereg uprawnień — co daje sporą samodzielność. Wreszcie, pozwala na elastyczne dostosowywanie produkcji do potrzeb rynku. Mamy zatem niezłe rozwiązania w sferze zarządzania i ekonomiki spółdzielczych zakładów. Sprawą teraz najważniejszą — wprowadzić je w życie i konsekwentnie stosować.

I tu od razu wyłoniły się trudności. Nie po raz pierwszy przepisy wykonawcze do Uchwały RM trafiły do rąk zainteresowanych z poważnym opóźnieniem. Być może, resortowi urzędnicy nie czuli wielkiego zapału do pracy, a może nie wszystko im się w tej Uchwale podobało. Owoc tego wysiłku w końcu przesłano do WZSP pod postacią broszury, liczącej 110 stron druku.

W tym gąszczu przepisów pogubili się chyba kierownicy spółdzielni i służby ekonomiczno-finansowe. Przeszli co prawda szkolenie, ale już z praktycznym stosowaniem nie jest za tęgo. Nie wiem, może się mylę, ale coś mi się wydaje, iż spółdzielcy kiedy stanęli przed szansą uzyskania samodzielności przestraszyli się takiej perspektywy. Wygodniej, widać, pracować po staremu. Dostaje się dyrektywy, wskaźniki, które jak dobrze pójdzie wykona się lepiej czy gorzej, a już za stan zakładu nikt w zasadzie nie egzekwuje pełnej odpowiedzialności. Nie warto zatem spieszyć się z wprowadzaniem nowego systemu. Zresztą, przykład idzie z góry. Wskazując najbliżej: CZSP i GUS nadal domagają się sprawozdań z realizacji planu, w wymiarze wartościowym.

Przemysł drobny ma do spełnienia na rynku ważną rolę. W pierwszym rzędzie powinien dostarczać poszukiwanych towarów do sieci handlowej województwa. Zgodnie z tym założeniem następują obecnie wyraźne zmiany w kierunkach sprzedaży wyrobów i próby polepszenia oferty artykułów, odpowiadającej zapotrzebowaniu klientów. Szacuje się, że około 40 proc. produkcji spółdzielczości pracy przeznacza się na lokalny rynek. Jeśli tegoroczny plan uda się zrealizować, spora część 600-milionowej produkcji znajdzie się na półkach sklepowych WPHW i WSS „Społem".

Pierwszy kwartał tego roku wypadł na ogół pomyślnie. Licząc globalnie, zadania planowe w wytwórczości i w usługach zostały nawet z nadwyżką wykonane. Czy następne miesiące będą tak samo dobre? Na to pytanie trudno w sposób jasny odpowiedzieć. Spółdzielcy wypowiadają się ostrożnie. W obliczu niemałych trudności z zaopatrzeniem nie można się spodziewać, aby produkcja odbywała się rytmicznie i bez przestojów.

Uwzględniając wszelkie uwarunkowania, w szczególności w zakresie zaopatrzenia, przemysł spółdzielczy wprowadza i rozszerza w tym roku produkcję nowych wyrobów. Jak zwykle zakłady krawieckie wychodzą z licznymi propozycjami, obiecując 21 wzorów odzieży. Spółdzielnie branży drzewnej uzupełnią nieco ofertę przemysłu meblarskiego. I tak „Mazur" w Ełku dostarczy nowego rodzaju regałów z biurkiem. „Konsdom" w Węgorzewie, specjalizujący się w wytwarzaniu domków kempingowych, podejmuje produkcję atrakcyjnych zestawów segmentowych. Na liście branży metalowej znajdą się wyroby z grupy „1001 drobiazgów", m. in. wieszaki i szatkownice do frytek.

USŁUGOWY DEFICYT

Spółdzielczość pracy, obok rzemiosła, ma z pewnością najwięcej do powiedzenia w dziedzinie usług. Niewątpliwie też przysparzają one najwięcej kłopotów. Nie dość tego, że popyt ludności zdecydowanie przewyższa możliwości potencjału spółdzielczego, na domiar złego niemała liczba zakładów przynosi deficyt. Najgorzej radzi sobie suwalska spółdzielnia „Usługa", która nie prowadzi wcale działalności produkcyjnej. Aby podreperować bilanse WZSP rozważa ewentualność wprowadzenia jakiegoś rodzaju wytwórczości na potrzeby rynku.

Mówienie o trudnościach zaopatrzeniowych w usługach byłoby z mojej strony zwykłym truizmem. Pomińmy więc ten problem, bo jest on tak oczywisty i w skutkach szczególnie odczuwany przez klientów, a przyjrzyjmy się pokrótce sprawom zatrudnienia i lokalowych trudności.

Deficyt kadr w usługach staje się z roku na rok coraz bardziej dokuczliwy, do tego stopnia, że stawia pod znakiem zapytania dalszy rozwój tego działu spółdzielczości. Niezwykle krytyczna sytuacja wytworzyła się w zawodach szewca, krawca i w branżach budowlanych. Dopływ młodych fachowców do pracy w usługach jest minimalny, przy czym najczęściej nie zagrzewają oni długo miejsca, wybierając zatrudnienie w przemyśle lub w prywatnym rzemiośle.

Przyznać trzeba, iż warunki pracy w zakładach usługowych nie rozpieszczają zbytnio młodzieży. Często brakuje w nich nawet nowoczesnych urządzeń technicznych oraz narzędzi przyspieszających wykonywanie świadczeń. Płace ponadto są niższe, niż ich rówieśników pracujących przy taśmie produkcyjnej. Jeśli jeszcze dodamy codzienną, ostrą kontrolę jakości efektów pracy przez klienta — mamy wobec tego nie bardzo zachęcający obraz warunków wykonywania zawodu w placówce usługowej.

Od posiadania lokali w znacznej mierze zależy rozbudowa potencjału usługowego spółdzielczości pracy. W znanej sytuacji inwestycyjnej na razie trudno marzyć o budowaniu dużych, przestronnych pomieszczeń. Kurczą się też zasoby starego budownictwa. Jeden przykład z Suwałk jest nader wymowny. Oto niedawno, przez dwa tygodnie mieszkańcy wojewódzkiego miasta pozbawieni byli usług pralniczych. Z powodu remontu pralni nie znaleziono nigdzie lokalu na punkt przyjęć bielizny.

Jak z powyższego widać, dużo jest spraw małych zakładów czekających wciąż na załatwienie. Spółdzielczość pracy czyni wysiłki, by lepiej pracować i o ile to możliwe dostosowywać się do wymagań lokalnego rynku. Większość spółdzielców zdaje sobie sprawę, że obecne zadania nie powinny mieć charakteru akcyjnego, przejściowego. Nie utracą one na znaczeniu w tym roku i latach przyszłych.

LESZEK KOLEŚNIK

Kartki z ZSRR (2)

Potężny gmach nowoczesnego hotelu „Rosja" (na zdjęciu widzimy tylko jego fragment) ładnie harmonizuje z zabytkowymi, miniaturowymi cerkiewkami.

Fot. M. Wiśniewski

Niech zawsze będzie słońce

I to ma być wieś kołchozowa?! Te wielopiętrowe domy z dziewięciopiętrowym punktowcem pośrodku?! Trzeba mieć naprawdę dużo wyobraźni albo niezwykłą zdolność adaptacji w każdych okolicznościach, aby w to wszystko tak od razu uwierzyć. Ale fakty są faktami i trzeba je po prostu przyjąć do wiadomości.

Kołchoz im. S. M. Kirowa położony na skraju miasta Żeleznodorożnyj, w rejonie Bałaszycha, w obwodzie moskiewskim, w niczym nie przypomina tradycyjnej wsi i to nie tylko z powodu owych miejskich domów. Nawet nam dziennikarzom, przyzwyczajonym z racji zawodu do wszelkich niespodzianek, trudno się było tak z miejsca przestawić: niech was nie mylą te domy, asfaltowe ulice, jesteście w kołchozie i basta!

Ale to był dopiero początek całego ciągu niespodzianek. To prawda, że kołchoz im. S. M. Kirowa należy do najlepszych w Podmoskowii, ale prawda jest również taka, że kołchozy i sowchozy otaczające wieńcem stolicę ZSRR (miasto liczące 8,5 mln mieszkańców) to w całym tego słowa znaczeniu nowoczesne fermy rolnicze.

*

Nasz kołchoz należy do milionerów i w tym roku obchodzi 50-lecie istnienia, przyjrzyjmy się nieco bliżej jubilatowi. Zasługuje zresztą na to w pełni.

W 1930 roku 16 rolników ze wsi Czarnoje i Fedurnowo postanowiło połączyć swoje gospodarstwa i zacząć nowe życie. Ale początki były bardzo trudne, tak trudne, że dzisiejsze młode pokolenie kirowców słucha opowieści o narodzinach kołchozu niczym baśni z niegdysiejszych czasów. Jeszcze w 1955 roku mieli tylko jeden traktor na prawie 700 ha użytków i plony sięgające 5 kwintali z ha. Przełom w radzieckim rolnictwie nastąpił, jak to wszyscy jednomyślnie przyznają, po słynnym marcowym plenum KC KPZR w 1965 roku. Radzieckie rolnictwo poczynając od tego roku otrzymało potężny zastrzyk środków finansowych i techniki. Zmienił się przede wszystkim stosunek do tego działu gospodarki narodowej, na rolnictwo miały od tej pory pracować przemysł, transport, energetyka, nauka.

Dziś kołchoz im. Kirowa gospodaruje na około 1200 ha, średnie plony czterech zbóż wynoszą tu w zależności od roku od 45 kwintali do 50 kwintali z ha, ziemniaków odpowiednio 240—260 kwintali i buraków pastewnych od 620 do 700 kwintali. Na glebach IV, V i VI klasy! Gospodarstwo specjalizuje się w hodowli bydła mlecznego. Na każde 100 ha przypada 154 sztuki bydła, każda krowa daje średnio 4613 litrów mleka rocznie.

Kołchoz posiada 64 traktory i 208 samochodów różnego typu. Całość gruntów objęta jest deszczowniami, a 16,5 ha jest pod szkłem. Na 10 ha w szklarniach uprawia się warzywa, na pozostałych 6,5 ha kwiaty, m.in. goździki, róże, gladiolusy. Te ostatnie zdobyły złoty medal na wystawie w Berlinie. Wszystko to: kwiaty, warzywa, lecz przede wszystkim mleko, mięso, ziemniaki, owoce, a także 30 tysięcy skórek z fermy norek idzie na zaopatrzenie miast, głównie Moskwy.

Rozrastająca się stolica ZSRR żąda z każdym rokiem coraz więcej produktów spożywczych. Więc i plany kołchoźników muszą wyjść naprzeciw temu zapotrzebowaniu. Przewiduje się w przyszłości obsadę bydła w wysokości 180 sztuk na 100 ha, rozbudowę szklarni, zwiększenie plonów wszystkich kultur. Wartość produkcji towarowej kołchozu wynosi rocznie 4,5 mln rubli, z czego około 2,5 mln rubli przeznacza się na inwestycje.

— Od dziesięciu lat nie wzięliśmy ani kopiejki kredytu — powiedzieli nam z dumą kołchoźnicy, potocznie zwani kirowcami — Wszystko to zrobiliśmy za własne pieniądze.

Na 1740 kołchoźników, 143 posiada wyższe bądź średnie wykształcenie, a 151 osób uczy się aktualnie w różnego typu szkołach, z czego 12 jest stypendystami kołchozu. Nie wszyscy pracują bezpośrednio w rolnictwie, kilkadziesiąt osób we wspomnianej już fermie norek, 150 ludzi we własnej grupie remontowo-budowlanej, prawie jedna trzecia załogi w różnego typu usługach i działach pomocniczych.

Średnie zarobki wynoszą tu 198 rubli, a więc o ponad 30 rubli więcej niż średnia krajowa. Ale na przykład robotnicy budowlani „wyciągają" miesięcznie 220 rubli, mechanizatorzy 250 rubli. Prawdziwymi rekordzistami są jednak dojarki (jak się to czasy zmieniły), które osiągają ponad 300 rubli miesięcznie.

Tak zarabiają, średnio o wiele lepiej niż w mieście, a jak mieszkają? W każdym domu woda, gaz, telefon. W osiedlu jest apteka, szkoła podstawowa i średnia, żłobek, przedszkole, dom usług, biblioteka, restauracja, stadion sportowy, własna gazeta. Wszystko to stanowi własność kołchozu i kołchoźników.

Czy trzeba uzasadniać, że kołchoz leżący nie opodal przemysłowego miasta Żeleznodorożnyj (80 tys. mieszkańców) i niespełna 50 km od Moskwy, nie cierpi na brak rąk do pracy, wręcz przeciwnie, nie każdego się tu od razu angażuje, mimo że chętnych jest wielu, także z miast, nęcą i zarobki, i dobre warunki mieszkaniowe.

Czy życie w kołchozie przebiega bez problemów? Nie twórzmy idylli. Produkują dużo, ale ciągle za mało w stosunku do rosnących apetytów. Tymczasem gleby są nie najlepsze, nie jest sprzymierzeńcem wysokich plonów także surowy klimat. Trzeba więc inwestować w park maszynowy, w deszczownie, w szklarnie, więcej wysiewać nawozów, stosować najbardziej skuteczne środki ochrony roślin. Wszystko to oczywiście kosztuje. Lecz przede wszystkim jak w przemyśle, a może jeszcze z większą konsekwencją przestrzegać reżimu technologicznego. Każdy dzień zwłoki, na przykład na wiosnę, grozi obniżką plonów. Jak temu zapobiec? Tylko upartą walką z klimatem.

Człowieka wspiera tu skutecznie nowoczesna technika. Buraki pastewne nasionko po nasionku wkłada się na przykład ręcznie do mini-doniczek. Te doniczki o kształcie płaskich czworokątów, o wymiarach 2 cm × 2 cm, przygotowuje taśmowo maszyna produkcji holenderskiej. Kiedy buraki skiełkują, wysadzi się je w pole, na które i tak wcześniej niż w połowie maja nie można wyjść. Wszystko to wymaga dużej dyscypliny, odpowiedzialności, wiedzy i nierzadko benedyktyńskiej cierpliwości.

Więc jakkolwiek chętnych do pracy jest wielu, to tym najlepszym, na których kołchozowi zależy, zapewnia się dodatkowe przywileje. Tak na przykład młode małżeństwo, w którym oboje małżonkowie są specjalistami, otrzymuje po trzech latach pobytu w kołchozie bezzwrotną zapomogę w wysokości 400—500 rubli.

*

Na koniec gospodarze kołchozu zaprosili nas do dziecięcego ogródka o nazwie „Słoneczko", czyli po prostu do budynku, w którym mieści się żłobek i przedszkole. Wiedzieliśmy już, że ten dietskij sad zajął pierwsze miejsce w Związku Radzieckim, ale to co zobaczyliśmy przeszło najśmielsze oczekiwania. Nie chodzi nawet o wyposażenie, o gabinety specjalistyczne, o zabawki elektroniczne, ale ten basen kąpielowy!

W prześlicznej sali wyłożonej kolorową mozaiką dwu- i trzyletnie maluchy, być może przyszli olimpijczycy, pod okiem instruktorki, uczą się pływać. Na wsi, w kołchozie, we własnym miniaturowym basenie pływackim.

Potem w sali balowej rozpoczęły się dziecięce pokazy. Były i polskie tańce, krakowiak i mazur. A kiedy dzieci zaczęły śpiewać, po rosyjsku oczywiście, tak dobrze znaną w Polsce piosenkę „Niech zawsze będzie słońce...", przetarliśmy szybko i niezręcznie oczy ręką i nie daliśmy się długo prosić. Razem z dziećmi, najmłodszym pokoleniem kołchoźników, śpiewaliśmy i tańczyliśmy za pokojem, który kojarzy się ze szczęśliwym dzieciństwem i coraz większym dostatkiem.

MARIAN WIŚNIEWSKI

Przed 25-leciem Układu Warszawskiego

Od sojuszów dwustronnych do obronnego przymierza państw wspólnoty socjalistycznej

System obronny państw wspólnoty socjalistycznej zaczął kształtować się jeszcze w latach drugiej wojny światowej. Wszystkie zawarte podczas wojny dwustronne traktaty sojusznicze państw rodzącej się wspólnoty socjalistycznej, noszące nazwę układów o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, zawierały formułę stwierdzającą, że celem ich sygnatariuszy jest wspólna walka przeciwko faszystowskiemu agresorowi, a także udzielanie sobie w tej walce zarówno pomocy wojskowej, jak i wszechstronnego poparcia.

Bilateralne umowy o przyjaźni i pomocy wzajemnej między państwami socjalistycznymi, zawarte w czasie wojny oraz po jej zakończeniu, wymierzone były głównie przeciwko niebezpieczeństwu wynikającemu z możliwości odrodzenia się militaryzmu niemieckiego. Zatem wszystkie te układy, zawarte w latach 1943—1949 miały charakter obronny. Zawierały one postanowienia o udzielaniu sobie wzajemnej pomocy w wypadkach agresji, o współdziałaniu w interesie utrwalania powszechnego pokoju i bezpieczeństwa. Natomiast nie przewidywały utworzenia wspólnych sił zbrojnych ani też zintegrowanych dowództw, sztabów i innych organów wojskowych.

Ten system obronny, rozumiany jako pewien splot sojuszy gwarantujących wzajemną pomoc w przypadku agresji, stanowił uzupełniający czynnik bezpieczeństwa w ramach Karty Narodów Zjednoczonych. Mógł również spełniać swoje funkcje obronne w warunkach powojennej współpracy koalicji antyfaszystowskiej. Okazał się jednak niewystarczający w okresie „zimnej wojny", a zwłaszcza po powstaniu agresywnych, imperialistycznych bloków polityczno-militarnych. Wówczas konieczne stało się przejście krajów wspólnoty socjalistycznej od systemu dwustronnego bezpieczeństwa (opartego na bilateralnych układach) do systemu wielostronnego — koalicyjnego.

Zimnowojenna polityka mocarstw zachodnich doprowadziła w 1949 r. do zawarcia pod egidą Stanów Zjednoczonych Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego — NATO (North Atlantic Treaty Organization). Posunięcia państw kapitalistycznych dokonywane na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych i w następnym okresie, zarówno na płaszczyźnie politycznej, jak i militarnej, spowodowały wzrost napięcia w świecie i zagrożenia państw socjalistycznych. Wobec tych powszechnie znanych poczynań mocarstw imperialistycznych sytuacja stała się niezwykle groźna. W 1955 r., po podpisaniu i ratyfikacji układów paryskich, dysponowały one zintegrowanym mechanizmem w postaci zjednoczonych sił zbrojnych NATO, w których składzie miała znajdować się armia Republiki Federalnej Niemiec. W tym stanie rzeczy państwa socjalistyczne musiały podjąć przeciwdziałanie, ponieważ wysiłki zmierzające do zapewnienia ich bezpieczeństwa za pośrednictwem umów bilateralnych okazały się niewystarczające. Zaszła potrzeba rozszerzenia, rozwinięcia tych zasad, które legły u podstaw dawnych układów na płaszczyźnie wojskowej, stało się konieczne stworzenie socjalistycznej koalicji obronnej.

Przejście do koalicyjnego układu obronnego znalazło wyraz w podpisaniu 14 maja 1955 roku przez osiem państw socjalistycznych Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej, który od miejsca zawarcia otrzymał nazwę Układu Warszawskiego. Utworzenie tej wspólnoty polityczno-wojskowej zapoczątkowało nowy etap rozwoju stosunków międzynarodowych, który charakteryzuje się zjednoczeniem sił zbrojnych i wysiłków obronnych europejskich państw socjalistycznych w celu przeciwdziałania rozwojowi wydarzeń zmierzających w kierunku rozpętania wojny. Wszystko to hamowało zapędy najbardziej zagorzałych militarystów.

Związek Radziecki i państwa socjalistyczne Europy niejednokrotnie występowały przeciwko montowaniu paktów polityczno-wojskowych, zmierzających w konsekwencji do rozbicia Europy na dwa przeciwstawne bloki. Propagowały ideę bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Zawarcie Układu Warszawskiego i powołanie do życia zintegrowanych sił zbrojnych państw-stron układu podyktowane więc było obiektywnymi względami, wynikało przede wszystkim z zagrożenia zewnętrznego, płynącego z procesu przygotowań wojennych imperializmu. Fakt, że podpisanie Układu Warszawskiego nastąpiło po odrzuceniu przez kapitalistyczne państwa zachodnie propozycji utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego i w warunkach jawnego zagrożenia bezpieczeństwa europejskich państw socjalistycznych, był wielokrotnie podkreślany w dokumentach Układu.

Układ Warszawski stanowi wojskowo-polityczny sojusz obronny, jednoczący ekonomiczny i militarny potencjał państw-stron Układu w celu zapewnienia bezpieczeństwa i pokojowej pracy ich narodów. Z punktu widzenia swych celów, zamierzeń i zasad działania jest organizacją zupełnie nowego typu.

Według intencji państw-stron, które zawarły Układ Warszawski, miał on stanowić etap na drodze do europejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Miał odegrać rolę zalążka ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym, skupiającym państwa europejskie bez względu na ich ustrój społeczno-polityczny. Co prawda, w miarę rozwoju sytuacji międzynarodowej ten aspekt Układu Warszawskiego przestał odgrywać ważną rolę, ale nie oznacza to, że państwa wspólnoty socjalistycznej zrezygnowały z tych dążeń. Układ Warszawski pozostaje wciąż układem otwartym, a więc dostępnym dla europejskich niesocjalistycznych krajów, pragnących rozwijać współpracę na gruncie zasad pokojowego współistnienia. Przytoczone wyżej cechy, jak również szereg innych szczegółowych postanowień zawartych w dokumentach Układu, różnią go zasadniczo od bloków polityczno-militarnych państw kapitalistycznych.

Państwom socjalistycznym, których polityka oparta jest na zasadach pokojowej koegzystencji państw o przeciwstawnych ustrojach społeczno-politycznych, obca jest sama natura wojny. Nie żywią one żadnych zamiarów agresywnych i nie zamierzają na nikogo napadać. Ale nie zwalnia to ich z obowiązku dysponowania takim potencjałem militarnym, który stanowiłby ostrzeżenie dla potencjalnego agresora, że każdy atak w Europie na którekolwiek państwo-sygnatariusza Układu Warszawskiego doprowadzi do wojny rakietowo-jądrowej i w konsekwencji do klęski napastnika.

(Interpress)

STANISŁAW ZAPOLSKI

Artykuł jest skrótem rozdziału przygotowywanej do druku przez Wydawnictwo MON pracy pt. „Socjalistyczna wspólnota obronna".

Z prasy osiedlowej

Segment

Białystok Styczeń 1980/81 nr Bema

Pismo „Segment", kolportowane na Osiedlu Bema, przynosi w rubryce „Nasza rozmowa" wywiad z prof. dr hab. inż. Tadeuszem Bełdowskim- rektorem Politechniki Białostockiej. Zabudowania uczelni i jej dydaktyczno-naukowa praca koncentruje się bowiem właśnie na terenie działania tutejszego komitetu osiedlowego. Politechnika obchodziła jubileusz trzydziestolecia. Warto więc zacytować z tej okazji, parę fragmentów opublikowanego w „Segmencie" wywiadu:

„W wielkim skrócie życiorys naszej uczelni:

— 1949 r. Wieczorowa Szkoła Inżynierska,

— 1964 r. Wyższa Szkoła Inżynierska,

— 1974 r. Politechnika Białostocka.

Nasza szkoła inżynierów powstała jako odpowiedź na szalone braki kadr technicznych na Podlasiu. Pod koniec 1949 roku w takich „Uchwytach" — największej wówczas białostockiej fabryce — było raptem dwóch inżynierów. Zakłady Sierżana miały jednego. Nasz region bił wszelkie krajowe statystyki niedoboru inżynierów.

Dziś Politechnika Białostocka, to już wielki kompleks tworzenia nowoczesności. Studiuje tu 3530 studentów. Wykształciliśmy 4500 inżynierów. Mamy 329 nauczycieli akademickich. Ton nadaje 34 profesorów i docentów. Politechnika prowadzi pięć podstawowych kierunków studiów: architektura budownictwo lądowe, inżynieria środowiska, elektrotechnika oraz mechanika.

„SEGMENT": WASZ WAŻNIEJSZY DOROBEK OSTATNICH LAT?

— Tu warto wymienić: produkcję elementów maszyn z proszków spiekanych, ciśnieniowe odlewy aluminiowe, nowe technologie elementów wiórobetonowych, energooszczędne podgrzewacze do wody, nowe technologie utwardzania wałów korbowych, światłowody, elektrostatyczne malowanie stolarki budowlanej. Obecnie Politechnika uczestniczy w realizacji ośmiu programów rządowych i dwunastu problemów węzłowych. Za ostatnie cztery lata uzyskaliśmy 56 patentów i 16 wzorów użytkowych."

Do historii zaliczyć należy obraz dawnej WSI, uczelni pozbawionej siedziby z prawdziwego zdarzenia, z jednostkami organizacyjnymi rozrzuconymi na terenie miasta, zajmującymi adaptowane pomieszczenia z symbolicznym wyposażeniem. Podajmy cytując wypowiedź rektora Bełdowskiego, kilka współczesnych danych statystycznych:

„Kompleks Politechniki obejmuje szereg budynków o łącznej kubaturze ca 800 tys. metrów sześciennych i wartości dwóch miliardów złotych. Będą tu całe zespoły budynków dydaktycznych socjalno-bytowych i sportowych. Obejmą m.in.: cztery zespoły instytutów: budownictwa lądowego, elektrotechniki, mechanicznego i międzywydziałowego, cztery domy studenta po 600 miejsc, dom asystenta na 240 miejsc, stołówkę studencką wydającą 2500 obiadów dziennie, dom społeczny z przychodnią zdrowia, zespół sportowy z basenem, halą sportową i boiskami, bibliotekę i Rektorat.

Dzisiaj tętnią już życiem trzy domy studenckie: alfa, beta i gamma. W budowie jest dom asystenta. Cztery lata temu oddano do użytku stołówkę, piękną i nowoczesną, według indywidualnego projektu. — Funkcjonalną i z gustownym projektem wnętrza. Zakład Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego w Kleosinie otrzymał dwie duże hale dydaktyczno-laboratoryjne o kubaturze 5.275 metrów sześciennych. Wybudowano budynki międzywydziałowe „A", „B" i „C". Ostatnie budynki powinniśmy wybudować do 1987 r. Politechnika pomieści wtedy 5000 tys. studentów."

Telegraficzny skrót dorobku i zamierzeń spod winiety „Nasza rozmowa", daje czytelnikowi namiastkę wiedzy o uczelni, której związek z miastem i regionem warto odnotować nie tylko z okazji jubileuszu. Życząc dalszego dynamicznego rozwoju, życzymy też większych sukcesów w dziedzinie współpracy nauki z przemysłem, jako najpraktyczniejszego sposobu spożytkowania atrakcyjnych, naukowych koncepcji.

(oprac: apo)

CZYTELNICY REDAKCJA

A GDZIE GOSPODARNOŚĆ?

Żałosny widok bałaganu i niegospodarności przedstawia okolica bocznicy PKP przy Al. Wojska Polskiego w Zambrowie. Od kilku lat obserwujemy jak niedbalstwo narasta, zamiast zmniejszać się przy trudnej sytuacji surowcowej. Nie widać tu np. oszczędnego stosunku do przywożonych materiałów — w błoto wdeptuje się beztrosko rozsypywane nawozy, cement, węgiel i koks. Jak się tego uzbiera więcej, to przyjeżdża spychacz i całą tę „mieszankę" odgarnia na boki, niszcząc przyległe do bocznicy posesje i ziemię uprawną mieszkających tu rolników. W skali roku marnuje się nieodwracalnie wiele ton poszukiwanych materiałów, nie mówiąc już o tym, że w czasie jesiennej słoty czy wiosennych roztopów niszczy się transport, obuwie i... nerwy pracujących tu ludzi. Od dwóch lat leżą tu słupy elektryczne już połamane przez samochody — nikt ich nie odebrał, nikt nie sprzątnął. Śmiecie i różne odpady z rozładowywanych wagonów wyrzuca się na sąsiadujące pola. Gdy mówimy coraz głośniej o marnotrawstwie, taka niegospodarność nie powinna już mieć miejsca i należy z nią skończyć. Stacje kolejowe powinny mieć nadzór nad rozładunkiem przywożonych towarów. Ale czy mają w Zambrowie?

Użytkownicy i pracownicy stacji PKP w Zambrowie

Z DOJAZDAMI NADAL ŹLE

Mimo wielokrotnych zapewnień dyrekcji MPK o systematycznym usprawnianiu komunikacji w Białymstoku, nadal spotykamy się z przykładami zaprzeczającymi tym zapewnieniom. System jeżdżenia „stadami" nadal wybierany jest przez kierowców ku ich wygodzie, a utrapieniu oczekujących na przystanku pasażerów. Oto w dn. 8 kwietnia, na przystanku w samym centrum, przy punkcie kontrolnym MPK, czekaliśmy na autobus w kierunku Wygody półtorej godziny, od 10 do 11.30. Za to na końcowym przystanku linii „3" o godz. 11.40 były już dwa wozy i razem odjechały do śródmieścia (numery boczne: 444 i 616). Również niezrozumiałą dla pasażerów jest decyzja dyrekcji MPK o zlikwidowaniu przystanku przy ul. Nowowarszawskiej, przez co odcinek między osiedlem Piasta a Dojlidami na przestrzeni bez mała 2 km nie posiada przystanku. Czy to jest usprawnienie? — Jak długo mamy się przyzwyczajać do tego rodzaju „udogodnień" wprowadzanych przez naszą komunikację miejską?

Tadeusz Krajewski
Białystok

NIE MOŻNA TOLEROWAĆ...

...takiej „zabawy", jaką nam zaprezentował w dniu 14 marca o godz. 13.10 kierowca linii „11" (nr boczny 624). Oto na przystanku przy Filii UW wsiadająca kobieta dostała się między zamykane drzwi. Kierowca zamiast natychmiast je otworzyć, z zainteresowaniem przyglądał się uwięzionej w potrzasku, szamoczącej się pasażerce, nie mającej przecież żadnych szans na uwolnienie się. Widząc co się dzieje, chwyciłem za uchwyt w drzwiach i pomogłem kobiecie wejść do środka wozu. Widocznie, moja interwencja popsuła panu kierowcy „zabawę", bo obrzucił mnie w sposób arogancki słowami oburzenia, że w ogóle wtrącam się... Odpowiedziałem co sądzę o jego zachowaniu się i poprosiłem o numer służbowy, ale zostałem wyśmiany i przezwany „gówniarzem". Nawet gdyby autobus MPK był prywatną taksówką tego kierowcy, to i tak obowiązuje go pewna kultura zachowania się wobec pasażerów, a przede wszystkim zabezpieczenie jazdy bez świadomego narażania na utratę zdrowia czy kalectwo. Mam nadzieję, że dyrekcja MPK jest podobnego zdania. W razie potrzeby służę nazwiskami świadków.

Andrzej Jarosz
Białystok (adres znany red.)
(Opr. Ag.)

Nad listami Czytelników

Gdyby tak policzyć ilość pasażerów, którym uda się wtłoczyć w godzinach szczytu do autobusu np. linii „5", to kto wie, czy MPK nie znalazłoby się w księdze rekordów Guinesa... Podobnie jest zresztą na wielu innych trasach podczas dojazdów do pracy, a potem z powrotem. Pojazdy MPK aż trzeszczą z przeciążenia, co — rzecz jasna — nie pozostaje bez wpływu na sprawność techniczną i regularność kursowania.

Co przeszkadza MPK?

Co zatem składa się na to, że MPK, mimo deklarowanej dobrej woli, nie zyskało miłości pasażerów? Przyczyn jest wiele — o jednej z nich napisał do nas p. **Waldemar Ambrożewicz:** „W jednym z artykułów w „Gazecie Współczesnej" przeczytałem, że MPK wprowadziło usprawnienie, dzięki czemu poprawi się jakość (czy raczej ilość) przewozów. Usprawnienie to, ogólnie biorąc, polega na tym, że w godzinach popołudniowych, w celu dokonywania w tym czasie remontów, MPK wycofuje z tras pewną ilość autobusów. Muszę przyznać, że nie mogę w żaden sposób znaleźć prawidłowości w tak sformułowanym twierdzeniu: zmniejszenie liczby kursów równa się usprawnieniu (czyli zwiększeniu ilości kursów, bo to powinno być celem wszystkich usprawnień w MPK). Jak przebiega realizacja tak pojętego postępu w obsłudze pasażerów, opiszę na przykładzie funkcjonowania linii „1", którą dojeżdżam codziennie do pracy z Zaścianek. Wracając do domu wsiadam na pierwszym przystanku ul. Lenina (koło ronda). Ponieważ nie ma sposobu na zabranie się na tym przystanku, bo — albo nie ma autobusów, albo są, lecz tak przeładowane, że się nie zatrzymują, więc idę pieszo ok. 7 km, względnie jadę taksówką. Niedawno uparłem się i postanowiłem wykorzystać bilet miesięczny. No i wpadłem. Rozpocząłem czekanie na przystanku ok. godz. 16.40. Po 40 minutach przyjechała „jedynka", oczywiście tak przeładowana, że się nie zatrzymała. Ok. 17.40 przyjechała druga „jedynka", ale na wejście do środka też nie było co liczyć. Dałem za wygraną i do domu wróciłem „taxi". W sumie straciłem 2 godziny, nie licząc nerwów i pieniędzy. Tym większe było oburzenie czekających na przystanku pasażerów, bo w tym czasie ulicą przejechało w różne strony 5 autobusów MPK — pustych, z napisem „zajezdnia" lub bez widocznych napisów".

Banalna sprawa? Szkoda na nią miejsca i czasu? Jesteśmy odmiennego zdania. Jest to bowiem życiowa, ludzka sprawa pasażera, który mając wykupiony bilet miesięczny MPK, nie może z niego korzystać. M. in. dlatego zwróciliśmy się do dyrektora przedsiębiorstwa o ustosunkowanie się do uwag naszego czytelnika. W piśmie do redakcji **dyrektor MPK mgr Roman Kocański** pisze:

„Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne już od dłuższego czasu stara się obsłużyć większą ilością autobusów szczyt poranny, który występuje w krótkim przedziale czasu, tj. między godz. 5 a 8 i jest bardzo dynamiczny. Niedomagania komunikacji właśnie w przewozach rannych powodują poważne zakłócenia pracy w wielu zakładach. Każdego dnia autobusami miejskimi dojeżdża około 36 tys. pasażerów z biletami miesięcznymi. Szczyt popołudniowy w odróżnieniu od rannego jest rozciągnięty w czasie od 15 do 19 i nie występuje tak intensywnie, nie powoduje także konsekwencji szczytu rannego. MPK zatrudnia ponad 200 mechaników, z których prawie połowa pracuje na nocnej zmianie, przygotowując autobusy na szczyt poranny, dzięki czemu przeciętnie 75—78 proc. stanu inwentarzowego pojazdów wyjeżdża do obsługi.

W ciągu dnia do godz. 15 awarie i inne przyczyny wyłączają ok. 30 proc. taboru, którego MPK nie jest w stanie przygotować do obsługi szczytu popołudniowego. Sytuację pogarsza fakt braku kierowców na drugą zmianę, ponieważ wielu z nich ze względu na układy rodzinne i osobiste zastrzegło sobie w umowie pracę tylko na pierwszej zmianie. Braki kierowców wykluczają inne rozwiązania".

Tyle dyrektor Roman Kocański. Rzeczywistość jest jeszcze mniej różowa, bo trzeba uwzględnić poprawkę na zepsute wozy. Często naprawy się przedłużają z powodu braku części zamiennych, np. akumulatorów. Wiele pojazdów stoi i czeka na ogumienie, a tak na dobrą sprawę większość pojazdów przedsiębiorstwa jeździ z „łysymi" oponami. Sytuacja zmusiła służby techniczne MPK do stosowania najróżniejszych sposobów utrzymania tzw. gotowości technicznej. Praktykuje się m. in. przekładanie kół z pojazdów będących w naprawie do tych, które jeszcze kursują. Podobne zabiegi wykonuje się z innymi częściami. Dzięki temu o wiele mniej pojazdów stoi w zajezdni, za co wdzięczność należy się mechanikom przedsiębiorstwa.

Jak zatem, choć częściowo, rozwiązać problem miejskiej komunikacji Białegostoku? — Najprościej byłoby dać przedsiębiorstwu tyle nowych autobusów i tyle części zamiennych, by przynajmniej z tym nie było kłopotów. Są to jednak pobożne życzenia, więc należy szukać i innych rozwiązań.

Istotną sprawą w poprawie punktualności kursów jest rozciągnięcie szczytu przewozowego, co wymaga jednak zróżnicowania czasu rozpoczynania pracy. W niektórych miastach, m. in. w Łodzi tak zrobiono i są widoczne efekty. W Białymstoku na szerszą skalę jakoś tego się nie stosuje. Dyrektorzy zakładów, którzy zresztą jeżdżą zazwyczaj samochodami osobowymi, nierzadko służbowymi, zdają się nie zauważać problemu. Pracownicy rozliczani są za spóźnienia, ale pewnie rzadko kto z kierownictwa potrudził się by ustalić o ile wcześniej wychodzą oni na przystanki — godzinę? półtorej... A powroty... — to już interesuje tylko dojeżdżających.

Rozpatrywana jest także sprawa zlokalizowania przystanków. W ich niewłaściwym rozstawieniu MPK również upatruje jedną z przyczyn braku regularności. Tak m. in. wynika z opracowanego niedawno „Studium komunikacji zbiorowej Białegostoku". Jakie będą wyniki? Miejmy nadzieję, że przystanki, mimo wszystko, nie zostaną zbyt rozrzedzone. Likwidacja przystanków linii 1, 2, 8, 14 i 15 na ul. Nowowarszawskiej, o czym pisali także nasi Czytelnicy w listach do redakcji była koniecznością. Wynikła m. in. z małych odległości od sąsiednich przystanków przy ul. Lenina i ul. Warszawskiej wynoszących 250—350 m. Natomiast autobusy MPK zatrzymujące się na przystankach przy ul. Gospodarczej i naprzeciwko Zaściańskiej poważnie utrudniały ruch innym pojazdom na wąskiej przecież ul. Nowowarszawskiej.

Warto w końcu zastanowić się nad dalszą poprawą dyscypliny jazdy kierowców MPK. Dyrekcja przedsiębiorstwa — jak nas wielokrotnie już zapewniała — zwraca na to uwagę, przypomina, prosi, a nawet karze. Ale są to tylko półśrodki. Wiele zależy od samych kierowców; by po pierwsze nie czekali aż na końcowy przystanek przyjedzie kilku innych kolegów tej samej linii, i po drugie — podczas zjazdów do zajezdni nie odjeżdżali sprzed nosa pasażerom. A zdarza się to ostatnio dosyć często. Autobusy z tablicą „zajezdnia" mijające przystanki pełne ludzi denerwują szczególnie.

ST. FIEDOROWICZ

NA ZDJĘCIU: odkurzacze produkcji Zakładów Zmechanizowanych Sprzętu Domowego „Predom-Zelmer" w Rzeszowie.

Lata siedemdziesiąte przyniosły olbrzymi postęp w dziedzinie sprzętu gospodarstwa domowego. Opracowane zostały nowe modele lodówek, pralek, odkurzaczy, zmodernizowano układy elektroniczne tych sprzętów, nadano im nowy kształt estetyczny. Projektanci i producenci zapewnili klientom duży stopień niezawodności oferowanego towaru. Przy nowych parametrach charakteryzujących ten sprzęt, zwiększono jego ekonomiczność dzięki osiągnięciu w ostatnich latach zmniejszenia poboru mocy. Nowoczesny, szeroko dostępny w dużym wyborze, zmechanizowany sprzęt domowy rodzimej produkcji z pewnością dorównuje, a często nawet przewyższa, osiągnięcia w tym zakresie w innych krajach.

Opracowanie — CAF

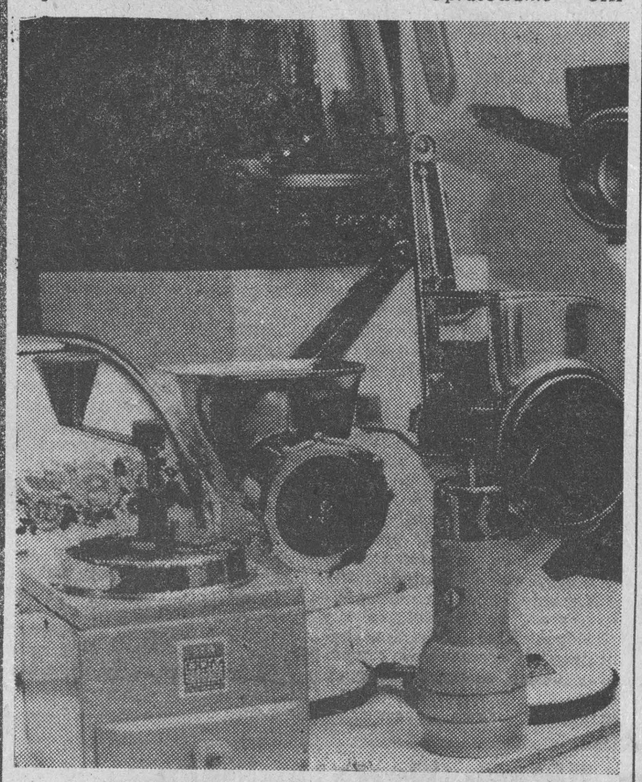

NA ZDJĘCIU: młynki do mielenia kawy, orzechów i mięsa nie dorównują być może swoim elektrycznym braciom, ale w dalszym ciągu cieszą się dużym powodzeniem.

CAF — Marek Broniarek

Zielone płuca przemysłowej Łodzi

Wbrew powszechnemu mniemaniu, fabryczna Łódź należy do najbardziej zazielenionych miast w Polsce, a łodzianie pieczołowicie dbają o konserwację i rozbudowę zielonych płuc tego przemysłowego miasta. W czynie społecznym mieszkańców i zakładów pracy powstaje tam największy w kraju park kultury i wypoczynku z lunaparkiem, ZOO oraz zyskującym coraz większe rzesze zwiedzających ogrodem botanicznym. Wspólnym wysiłkiem mieszkańców nowych osiedli Dąbrowa i Zarzew wybudowano ostatnio najmłodszy w tym rejonie park międzyosiedlowy z dużym, stale rozbudowywanym zespołem rekreacyjnym, zaś stałe patronaty nad miejskimi parkami i skwerami sprawuje tam młodzież ponad 120 szkół.

W tym roku przystąpiono do rekonstrukcji i odbudowy jednego z najstarszych parków w śródmieściu Łodzi — Helenowa. Odbudowane zostaną znajdujące się tam unikalne altanki i kaskady oraz dwa parkowe stawy i przebiegające nad nimi romantyczne mostki. W parku kultury i wypoczynku rozbudowany będzie zespół basenów kąpielowych „Fala". W wiosennej — rozpoczętej już — akcji zadrzewiania Łodzi przybędzie kilkadziesiąt tysięcy drzew i krzewów.

Poważnie rozbudowany zostanie areał, tworzących coraz bardziej zwarty pierścień zieleni wokół Łodzi, ogrodów pracowniczych, przy czym niektóre z nich pomyślane zostały jako ogrody kempingowo-letniskowe. (J. Kr.)

Na straży dóbr kultury

Pracownicy szczecińskiego Urzędu Celnego wielokrotnie udaremnili próby nielegalnego wywozu z naszego kraju dzieł sztuki i wartościowych przedmiotów. Na punkcie granicznym w Kołbaskowie znaleziono w bagażach wyjeżdżającej do RFN „turystki" zabytkową Biblię z 1736 roku, wydaną w Norymberdze. Przez to samo przejście graniczne Jolanta B. usiłowała przemycić za granicę stare figurki, samowar, moździerze.

W bagażach wyjeżdżającego z naszego kraju Fryderyka K. znaleziono sztych malarski z 1733 roku oraz dwie stare mapy z 1693 roku, a w bagażach kupca z RFN, Helmuta K. odkryto nie zgłoszone do odprawy celnej stare monety, pierścionek z brylantami i inne przedmioty.

Na dworcu promowym w Świnoujściu celnicy znaleźli w bagażach wyjeżdżającego z naszego kraju obywatela szwedzkiego nie zgłoszone do odprawy 24 wartościowe przedmioty, pochodzące z XIX wieku lub początku wieku XX. Ich wartość oszacowana została na 190 tys. zł. (J.K.)

wśród nas

Polskie ustawodawstwo prasowe okresu międzywojennego znało taką instytucję prawną, której sens najdobitniej wyraża się w ludowym porzekadle o Cyganie, którego powiesili za winy kowala. Instytucją tą było stanowisko redaktora odpowiedzialnego. Osoba zajmująca to stanowisko ponosiła formalnie odpowiedzialność za publikowany materiał, chociażby faktycznie na jego dobór i treść nie miała wpływu. Nie muszę wyjaśniać, jak było to wygodne dla pozostałych redaktorów, tych nie-odpowiedzialnych. Jeżeli zdarzyło się im popaść w kolizję z prawem, popełnić przestępstwo prasowe, czynili to na cudzy rachunek. Przed sądem stawał redaktor odpowiedzialny. I sam ponosił odpowiedzialność.

Stanowisko redaktora odpowiedzialnego wraz z całym przedwojennym prawem prasowym już dawno nam przeszło do lamusa historii. Nie byłoby więc potrzeby do tego powracać, gdyby nie fakt, że sama idea osoby odpowiedzialnej za cudze czyny wciąż żyje i funkcjonuje. Nie w instytucjach masowego przekazu, co prawda, lecz w zgoła innych układach (nieformalnych) — w naszej administracji.

Redaktor odpowiedzialny

Weźmy administrację pierwszego z brzegu przedsiębiorstwa państwowego albo spółdzielczego. Struktura organizacyjna typowa: dyrektor, zastępcy dyrektora, kierownicy działów. Proces decyzyjny scentralizowany. Decyzje we wszystkich sprawach podejmuje dyrektor lub jeden z jego zastępców — według wewnętrznego podziału czynności. Materiał do decyzji przygotowuje odpowiedni dział, a referentem sprawy wobec decydenta oraz projektodawcą decyzji jest kierownik działu. On też ponosi odpowiedzialność za rzetelność i kompletność zebranego materiału oraz za prawidłowość decyzji. Nie może być inaczej. Jest przecież fachowcem w swoim zakresie, znawcą problematyki na powierzonym mu odcinku. Dyrektor nie musi się znać na detalach. Bywa jednak i tak, że dyrektor nie akceptuje projektu przygotowanej decyzji. Żąda przedstawienia innego. Podobnie rzecz się ma z przygotowywaniem informacji dla władz wyższych, ze sprawozdaniem itp. Kierownik w takich przypadkach, jak na zdyscyplinowanego pracownika przystało, swoje własne zdanie o sprawie pozostawia sobie, a na urzędowy użytek przygotowuje dokument taki, jakiego szef sobie życzył. Dyrektor, tym razem zadowolony, zmienioną wersję aprobuje i wypuszcza na zewnątrz do dalszego urzędowego obiegu. Jeśli jest wszystko dobrze, albo, jak też bywa, nieprawidłowości nie zauważą, do sprawy już się więcej nie wraca. Jednakże sprawy spartaczone to mają do siebie, że często lubią powracać do swych twórców, niczym bumerang. W dziewięćdziesięciu przypadkach na sto ma się potem pretensje do kierownika działu, choć on zamierzał inaczej i nawet przestrzegał. Tamto były tylko słowa, po których nie zostało ani śladu. Pozostają zaś dokumenty, papiery, a z nich zupełnie wyraźnie widać, kto sprawę do podpisu przygotowywał. Więc teraz wiadomo, kto winien. Redaktor odpowiedzialny. Winien, nie winien, ale to on właśnie reprymendę dostanie, że sprawa została postawiona tak, a trzeba było inaczej. I dobrze, jeśli tylko na służbowym wytyku się skończy. Bywa bowiem, że konsekwencje są dalej idące, a taki nawet nie pisnie, że to nie on, lecz szef nabroił. Przecież dowieść tego nie zdoła. I nawet nie będzie próbował, bo choćby racje swoje wykazał, to i tak łaski szefa straci na długo. Wiedzą o tych układach w jednostkach nadrzędnych (tam funkcjonują podobne), to też zamiast decydenta, sztorcują świadomie i z premedytacją referenta sprawy w jednostce podległej, jakby to zawsze on, i tylko on, był winien, że wyszło źle. No cóż, zupełnie dobry to sposób na odwrócenie uwagi, na rozwodnienie odpowiedzialności, na chronienie (na siłę) autorytetu. Tylko że z prawidłowym działaniem systemu podporządkowania w stosunkach pracy nie ma on nic wspólnego.

A przecież można inaczej. Albo szef zdaje się na referenta-specjalistę w wyborze sposobu załatwiania sprawy i wówczas odpowiada za nią referent, czasami nawet z całkowitym wyłączeniem odpowiedzialności szefa, albo szef sam ustala sposób załatwienia, ale wówczas wyraźnie i jednoznacznie formułuje to na piśmie. Wtedy wszystko jest jasne. Kłopot w tym jednak, że nie wszystkim to odpowiada, aby wszystko było jasne w procesie kształtowania się niektórych decyzji. Asekurantyzm?

JUSTYN

Oblicza współczesności

Fragmenty pracy nr 104.
Autorem jest nauczyciel, polonista.

NIE CHCĄ

Urodziłem się w Wilnie. W ramach repatriacji znalazłem się w 1945 roku w małym pomorskim miasteczku — Wąbrzeźnie. Niedawno odwiedziłem je po dwudziestu kilku latach nieobecności. Bałem się, jak zwykle człowiek boi się konfrontacji wspomnień z teraźniejszością. Zawiodłem się przyjemnie.

Po wojnie zetknęli się ludzie nie tylko z dwu odległych punktów na mapie — spotkali się przedstawiciele różnych kultur, mentalności, obyczajów. Wydaje mi się, że nie ma tak biegunowo różnych racji jak Pomorzak i Wilniuk. Najjaskrawiej występuje to w przypadku kuchni i poczucia humoru. Jedzenie to Pomorzacy mieli chude — mięsko bez tłuszczyku, zupa przezroczysta, bez wkładek. A my — baraninę, sam tłuszcz. Z kołdunami to nie wiem, co oni by zrobili, a jak kapuśniak — to u nich — bigos. Jeżeli chodzi o poczucie humoru, to do dzisiaj wydaje mi się, że wcale go nie mają. Owszem, język cięty, jak Pomorzankę się zaczepi, to nie wiadomo, którym oknem uciekać. Z Kaszubami, którzy „pomyślą, a później nic nie powiedzą" Wilniacy świetnie się dogadają. Tak też było z początku i z nami w Wąbrzeźnie — inne stoła, inne żywioła. I jeszcze coś — jak tylko przyjechaliśmy, to rodzina co chwila podlatywała do okien w przekonaniu, że coś się stało — a to tylko dwie Pomorzanki rozmawiają przez szerokość ulicy, bo podejść im się nie chce. Co dla nas wrzask — dla nich rozmowa.

Do szkoły podstawowej poszedłem od razu do klasy piątej, dwa lata za wcześnie jak na mój wiek. Babcia miała wyłączność decyzji w moich sprawach i uważała, że nie można dziecka wojny posyłać za wcześnie do „żulików". Kuratorium wiedziało o tym, ale ojciec był „kimś" w miasteczku i przymykano oczy. Nie przygotowany do życia w gromadzie, przeżyłem szkołę powszechną bardzo boleśnie. Babcia wychowała mnie tak, że nie potrafiłem do lat kilkunastu samodzielnie kupować, nie wolno mi było samemu nigdzie wychodzić, nie byłem ani w kinie ani nad jeziorem, ale byłem „wychowany grzecznie" i oczytany. Starsza siostra czytała swoje lektury na głos mnie i babci, tak, że przed pójściem do szkoły (tzn. do piątej klasy) znałem już Fredrę, Moliera, nie mówiąc już o „Trylogii" czy „Krzyżakach".

Kiedy pojawiłem się w szkole, nastąpiła ważna chwila, połączyły się dwie szkoły podstawowe — męska i żeńska. I teraz wszyscy chłopcy na przerwach tarzali się i bili na olbrzymim piaszczystym placu, żeby „pokazać się" przed dziewczętami. Bójki szkolne potrafiły być całkowicie na serio. Trzeba pamiętać, że były to lata powojenne, kiedy w szkole podstawowej znajdowali się chłopcy szesnasto- i siedemnastoletni. Szczególnie zawzięci byli mieszkańcy „Luksusa". Nazwa ta, na pewno nadana ironicznie, odnosiła się do szeregu baraków sprzed wojny, w których gnieździło się masę rodzin. Nie pamiętam, kiedy je rozebrano, ale stały dosyć długo, bo były trochę na uboczu i widocznie nie zawracano sobie nimi głowy.

Były inne zmartwienia. Myślę teraz, że przybycie grupy Wilniuków stanowiło małą rewolucję dla autochtonów. Pomimo, że zniesiono formalnie chłostę, nauczyciele bili linijką po rękach i targali za uszy, a dyrektor walił kijem. Teraz, kiedy czytam swoje „wspomnienia", które kiedyś pisałem, wydaje mi się to nierealne. Ale to jest właśnie prawda, bo nie wszystko było „cacy". I nie mogło być inaczej, kiedy się przechodzi z jednej epoki w drugą.

Wkoło coś się działo. Ludzie szeptali: „wojna", „Ameryka", „Ruskie". Przewijali się różni ludzie.

Profesorowie w szkole byli ciekawi. Nauczyciel, który uczył polskiego w młodszych klasach, wyszedł z seminarium duchownego i mile wspominał chwile w nim spędzone, choć nie miały nic wspólnego z życiem religijnym. Często opowiadał o powodzeniu u panien, o ucieczkach przez mur do dziewczynek. Gimnastykował się na lekcjach, miał wstręt do kredy, mówił po łacinie, angielsku, hebrajsku (tak twierdził). Ciągle też wyskakiwał z nowymi formami nauczania wierszy przez czytanie końcówki wersetów. Nauczyciel z fizyki był świntuchem, a jego anegdoty skupiały się wyłącznie wokół brzydkich słów, a kiedy wziął lekcję wychowawczą, to tak malowniczo opowiadał o chorobach wenerycznych, że jeden z nich zemdlał. Nauczycielka z angielskiego uczyła też francuskiego, ale ani jeden ani drugi język ją nie interesował, bo właściwie była ona germanistką. W starszych klasach był jeden pedagog z prawdziwego zdarzenia. Polonista — zakochany w Żeromskim. Nie wiem już na czym to polegało, ale był bardzo dobry. Tylko małe „ale": nie uznawał Gałczyńskiego, a ja w tych czasach „produkcyjniaków" widziałem wszystko w jego wierszach — ciepłych i nieco udziwnionych. No, ale nie można za dużo chcieć od nauczyciela wychowanego na klasykach. W tym okresie Gałczyński był wrogiem wszystkich komunistów — jako drobnomieszczanin, katolików — jako autor „Serwus, madonna", kołtunów — jako chuligan i anarchista. Nie mieścił się w obowiązujących schematach.

Nie napisałem tu o swoich nauczycielach po to, żeby ich wydrwić. Nie — to byli ludzie tego czasu. Niektórzy nie mieli nawet szkoły średniej, nie mówiąc już o studiach wyższych. Wtedy, w takim miasteczku, byli jednak na miarę profesorów uniwersytetu. Jedni byli dumni ze swe-

Żywotne sprawy mieszkańców

O najistotniejszych sprawach dotyczących wielu dziedzin naszego życia piszą ludzie, adresując swoje listy i skargi do instancji partyjnych. W woj. białostockim, w ubiegłym roku, do KW partii wpłynęły 984 listy i skargi. Ta ilość pozostawała na poziomie roku 1978. W odróżnieniu jednak od lat poprzednich, listy przesłane w roku ubiegłym dotyczyły spraw bardzo konkretnych. Zwiększył się także odsetek listów o charakterze bardziej ogólnym — o większej wymowie społecznej.

Autorzy poszczególnych listów nawiązywali w nich do uchwał i zarządzeń władz centralnych i wojewódzkich dotyczących zmian w warunkach pracy, poprawy wszelkiego typu usług. W wielu listach podawano konkretne przykłady zjawisk ujemnych występujących w naszej gospodarce i życiu społecznym.

Pisząc o istniejących nieprawidłowościach w funkcjonowaniu zakładów pracy, autorzy listów zwracali uwagę na przyczyny tych zjawisk, które ich zdaniem tkwiły w złej organizacji pracy. W dość ostrej formie przedstawiano opinie o ludziach odpowiedzialnych za wyniki realizacji zadań gospodarczych. Podobnie krytycznie ustosunkowywano się do braków w zaopatrzeniu rynku — w wiele artykułów.

Obok listów pisanych indywidualnie, do KW partii kierowano również listy zbiorowe.

Sprawy poruszane w wielu listach kwalifikowały się do załatwienia przez instancje stopnia podstawowego. Ich autorzy kierowali jednak swoją korespondencję bezpośrednio do KW partii. Warto jednak podkreślić, iż ilość takich spraw — w porównaniu z latami poprzednimi — uległa zmniejszeniu i coraz więcej listów jest kierowanych do właściwych instancji. Świadczy to o wzroście zaufania, do podstawowych ogniw partii.

Źródła i przyczyny powstawania skarg są rozmaite. Można się jednak pokusić o pewne uogólnienia. Obok przyczyn powszechnie uznawanych za obiektywne, jest wiele skarg, które powstały w wyniku niewłaściwego stosunku ludzi pracujących w administracji, usługach i handlu.

Brak wszechstronnie umotywowanych — pod względem rzeczowym i prawnym — decyzji poszczególnych organów administracji terenowej, przewlekłe załatwianie spraw, były najczęściej powodami skarg kierowanych do instancji partyjnych.

Jeśli bliżej przyjrzeć się napływającym listom i skargom, można stwierdzić, iż najwięcej z nich dotyczy spraw mieszkaniowych (170 listów). Porównując tę liczbę z wielkością z poprzedniego roku, można odnotować spadek o 43 listy. Piszący do instancji partyjnej obywatele domagają się przede wszystkim przyśpieszenia przydziału mieszkań. W dalszej kolejności listy te dotyczą uzyskania pomieszczeń zastępczych, przydziału odrębnych mieszkań spółdzielczych dla rodzin wspólnie mieszkających w domach przeznaczonych do wyburzenia.

Zwiększeniu uległa ilość listów, dotyczących problemów gospodarki komunalnej i ochrony środowiska. Mieszkańcy woj. białostockiego skarżą się na przewlekłe remonty mieszkań, jakość wykonywanych prac, niedogrzane mieszkania, braki ciepłej wody oraz zbyt długie okresy wyczekiwania na dostawy gazu.

Następną liczną grupą listów były te dotyczące problematyki rolnej. Intensyfikacja produkcji rolnej, wykorzystanie użytków rolnych, obsługa rolników przez organa administracji, zaopatrzenie w środki i narzędzia, znalazły szerokie odbicie w nadsyłanych listach, w bezpośrednich rozmowach z interesantami.

Racjonalne wykorzystanie ziemi — poruszane w wielu listach — dotyczyło nie tylko obrotu ziemią, ale jej efektywnego wykorzystania. Sporo miejsca poświęcono problemom scalania i wymiany gruntów, kupna i dzierżawy z PFZ oraz regulacji stanu prawnego nieruchomości rolnych.

Sprawami, które dominowały w wielu listach były kłopoty z nabyciem materiałów budowlanych. Autorami ich byli zarówno mieszkańcy wsi, jak i miast.

Rok ubiegły charakteryzował się wzmożoną ilością interwencji ustnych i telefonicznych. Tę formę wykorzystywali obywatele celem załatwienia przede wszystkim spraw dotyczących zaopatrzenia rynku, a także dostaw węgla, koksu oraz energii elektrycznej. Robotnicy często podnosili sprawę przerw w dostawach energii elektrycznej, co dezorganizowało pracę powodując w konsekwencji obniżenie płac, rozluźnienie dyscypliny pracy itd.

Analizując treść listów można stwierdzić, iż główne źródła skarg są te same, zmieniają się jedynie przyczyny, przy czym niebagatelną rolę odgrywa słaba znajomość przepisów prawa pracy i to zarówno przez pracowników jak i kierownictwa zakładów pracy. Przeważająca liczba listów pochodziła tu z małych zakładów pracy z całego województwa. Stąd wniosek, że istotnym warunkiem kształtowania praworządności pracowniczej jest sukcesywne podnoszenie świadomości prawnej i społecznej ogółu zatrudnionych.

Podejmowana na bieżąco analiza skarg i listów oraz wspólne działania KW PZPR z wydziałami Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, WRZZ i aparatem kontroli przyczyniała się do szybkiego załatwiania podnoszonych spraw i problemów, a przede wszystkim likwidacji źródeł ich powstawania.

J. GRYSIN

Centrum Onkologii powstaje na Ursynowie

Choroby nowotworowe powodują w świecie rosnący niepokój. Dla wielu chorych diagnoza lekarska — „nowotwór złośliwy" ciągle jest równoznaczna z wyrokiem śmierci. Medycyna nie chce pozostawać bezradna wobec tej choroby. Aby ją poznać i skutecznie zwalczać, w wielu krajach buduje się ośrodki onkologiczne, powstały takie m. in. w Paryżu i Heidelbergu. Jako pierwszy wśród krajów RWPG, nowoczesne centrum onkologiczne wybudował Związek Radziecki. Polska w światowej akcji walki z rakiem dogania kraje wysoko rozwinięte.

W sąsiedztwie stołecznego osiedla Ursynów-Natolin oraz Lasu Kabackiego wyłania się kompleks budynków Centrum Onkologii.

Cztery lata temu położono kamień węgielny pod pierwszy gmach, obecnie inwestycja ta znajduje się na półmetku. Gotowy jest Hotel Stanów Lekkich dla przyszłych pacjentów, przybywających na badania i konsultacje. Nad placem budowy górują kolejne kondygnacje 11-piętrowego zespołu diagnostyczno-badawczego. Zaawansowane są roboty przy wznoszeniu zakładu teleradioterapii, zarysowuje się przyszły kształt budynku rehabilitacji.

Pierwsi pacjenci Badawczo-Rozwojowego Centrum Onkologii im. Marii Curie-Skłodowskiej w Warszawie zostaną prawdopodobnie przyjęci w drugiej połowie lat osiemdziesiątych.

POCZĄTEK DAŁA M. SKŁODOWSKA-CURIE

Polskie środowisko naukowe ma piękne tradycje myśli medycznej ukierunkowanej na zwalczanie raka. Duża w tym zasługa patronki Centrum Onkologii w Warszawie — Marii Skłodowskiej-Curie, która dzięki swoim zdobyczom naukowym dała początek rozwojowi tej gałęzi medycyny w Polsce i na świecie. Prawdziwie milowym krokiem stało się wybudowanie w 1932 roku Instytutu Radowego w Warszawie, stosującego promieniolecznictwo w walce z tą chorobą. Obecnie dysponuje on 210 łóżkami, przybywa stale aparatury i urządzeń leczniczych. Jest więc ciasno. Nic dziwnego, że pracownicy naukowi Instytutu pilnie śledzą budowę Centrum Onkologii na Ursynowie.

W Polsce onkologia wkroczyła w nowy etap rozwoju w latach 70-tych. Powstał wtedy Program Rządowy Walki z Rakiem, traktowanej jako jeden z głównych problemów państwowych. Zakłada on stworzenie powszechnej opieki nad chorymi poprzez udostępnienie im najnowszych osiągnięć nauk medycznych w dziedzinie onkologii. Planuje kształcenie zwiększonej liczby lekarzy specjalistów, rozbudowę sieci regionalnych ośrodków onkologicznych przy wszystkich polskich Akademiach Medycznych w kraju. Zarysowała się szansa, że do 2000 roku nastąpi podwojenie odsetka osób wyleczonych.

Sterowanie programem oraz wprowadzanie go w życie objął Instytut Onkologiczny w Warszawie z siedzibą przy ul. Wawelskiej i jego filie w Krakowie i Gliwicach.

Placówka została pomyślana jako zakład rozwijający działalność w czterech dziedzinach: badawczej, leczniczej, organizacyjnej i dydaktycznej. Dotychczasowe doświadczenia w walce z nowotworami złośliwymi dowiodły, że tylko pełna integracja tych dziedzin może przynieść należyte wyniki. Dowiodły także, iż zarówno prace badawcze jak i dydaktyczne wymagają oparcia o bazę kliniczną wyposażoną w najnowocześniejszą aparaturę i system urządzeń technicznych, podporządkowanych medycynie.

16 BUDYNKÓW NA 16 HA

Na 16-hektarowej działce, oddalonej znacznie od śródmieścia, powstaje kompleks 16 budynków o kubaturze 250 tysięcy m. sześć. Do dyspozycji pacjentów będzie 700 łóżek.

Zatrudniony personel medyczny przekroczy 1,5 tysiąca osób. Obok lekarzy będą tam pracowali także elektronicy, fizycy, biolodzy. Centrum Onkologii w Warszawie otrzyma najbardziej nowoczesną aparaturę.

W ramach Programu Rządowego Walki z Rakiem w Instytucie Badań Jądrowych w Świerku pod Warszawą wytwarzane są na licencji francuskiej akceleratory — najważniejsze urządzenia, obok bomb kobaltowych, do zwalczania chorób nowotworowych. Oprócz urządzeń konstruowanych w kraju, spora część ważnej aparatury zakupiona zostanie w krajach zachodnich.

Jakie szanse mają chorzy na skuteczne wyleczenie chorób nowotworowych? Aktualnie medycyna dysponuje znacznie skuteczniejszą bronią w walce z rakiem niż przed laty, kiedy lekarz miał do dyspozycji tylko rad oraz promienie rentgena. Nowoczesne urządzenia — akceleratory, bomby kobaltowe wytwarzają bardzo dużą energię, która pozwala niszczyć komórki nowotworowe wewnątrz organizmu. Jednocześnie stosowana przez onkologów lepsza technika, udoskonalone zabiegi chirurgiczne oraz chemoterapia podnoszą szansę wyleczenia pacjenta. Nadal jednak efekty leczenia uzależnione są od umiejscowienia choroby, jej zaawansowania i wieku pacjenta. Dlatego tak ważne jest wczesne jej wykrywanie.

Społeczeństwo wykazuje duże zainteresowanie budową Centrum Onkologii w Warszawie. Placówka ta stanowi obiekt wielkich nadziei, zwiększa bowiem szanse chorych na wyleczenie. Inwestycja powstaje ze środków społecznych, ofiarnie świadczonych na rzecz Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia.

HANNA MARKERT

NA ZDJĘCIU: taki chwytak jest niby drobiazgiem, a bardzo ułatwia wykonywanie niezbędnych czynności osobom poruszającym się na fotelu. Można nim chwytać przedmioty o ciężarze do pół kilograma, znajdujące się w zasięgu fotela.

Dla niepełnosprawnych

Inwalidzi, ludzie niepełnosprawni, nie lubią z reguły swoimi schorzeniami sprawiać kłopotów innym, nawet najbliższej rodzinie. Pragną żyć i mieszkać tak jak inni. Dlatego też dużym problemem jest odpowiednie przystosowanie do ich potrzeb mieszkań i miejsc pracy.

W Polsce, w nowo powstających osiedlach coraz częściej projektuje się mieszkania z myślą o takich właśnie lokatorach. W tych okolicznościach pewnych korekt wymaga sam sposób urządzenia wnętrz i odpowiedniego wyposażenia w niezbędny sprzęt i meble.

Na stałej wystawie budownictwa „BUDEXO" w Warszawie otwarto ostatnio ekspozycje pod nazwą „Mieszkanie rodzinne", prezentującą różne ich warianty. Wśród kilku rozwiązań znalazło się także mieszkanie przystosowane dla osób niepełnosprawnych, cierpiących na niedomagania kończyn górnych i dolnych, korzystających na co dzień z wózka inwalidzkiego. Jest to doskonały pomysł, z którego skorzystać mogą projektanci, budowlani i producenci.

Mieszkanie zaprojektowała prof. arch. Halina Skibniewska, a znajdujące się w nich urządzenia i sprzęt zaprojektowano w Centralnym Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Związku Spółdzielni Inwalidów. Zakłady Spółdzielczości Inwalidzkiej wyprodukowały również prezentowane eksponaty. Nie są one tylko wystawowe. Producenci są w stanie przygotować odpowiednią ilość tego sprzętu, potrzebną w obecnych warunkach.

W tak urządzonym i zaadaptowanym wnętrzu mogą mieszkać ludzie niepełnosprawni bez pomocy zdrowych. Sami mogą przyrządzać posiłki, sprzątać, korzystać z łazienki i toalety

Opracowanie — CAF
Zdjęcia: Teodor Walczak

NA ZDJĘCIU: dla osób o niesprawnych kończynach bardzo dużym problemem staje się kąpiel. Takie siedzenie nad wanną bardzo ułatwia wykonywanie tych codziennych czynności. Regulator w zasięgu ręki pozwala bez nadmiernego wysiłku obniżyć lub podwyższyć to „kąpielowe krzesełko". Urządzenie to prezentuje inż. Józef Sokołowski — dyrektor naczelny Centralnego Ośrodka Badawczo - Rozwojowego Związku Spółdzielni Inwalidów.

Najstarsi strażacy z najstarszego miasta

KALISZ — miasto szczycące się najstarszą w kraju metryką, może pochwalić się także innymi, choć mniej znanymi tradycjami. Choćby ochotniczą strażą pożarną. Najstarsze zapiski sięgają 1846 roku, kiedy to utworzyły się pierwsze jednostki ochotników — strażaków. Musieli jednak jeszcze czekać na zatwierdzenie statutu przez zaborców. Nastąpiło to w 18 lat później. Nie czekając na zgodę oficjalną, rada narodowa w Kaliszu podjęła już w 1853 r. uchwałę o powołaniu miejskiej straży ogniowej.

Podobnie jak w innych dziedzinach życia społecznego, także i w tej kaliszanie wykazali wiele aktywności i wysoki stopień zorganizowania mimo dyskryminacyjnej polityki zaborcy. W 1885 r. założona została przy straży orkiestra dęta, zaś wkrótce wysiłkiem społecznym wybudowano okazałą remizę.

Spadkobierczymi bogatej tradycji, dzisiejsza kaliska ochotnicza straż pożarna, której prezesem jest 70-letni Zdzisław Chenczke, ani myśli trwać w stanie „muzealnego spoczynku". Pęcznieją teczki z nowymi dokumentami, przybywa zdjęć i innych pamiątek. Z powodzeniem rozwija działalność oddział ratownictwa wodnego. Tymczasem z troską myśli się o przyszłej siedzibie strażaków-ochotników i ich zbiorach, w których znajduje się m.in. zabytkowy sztandar jeszcze z okresu zaborów.

Kaliska ochotnicza straż pożarna czeka na pomoc i większe zainteresowanie ze strony obecnych władz Kalisza. Kiedyś byli oczkiem w głowie „ratusza", dziś działają w zapomnieniu.

(M. J.)

Z prasy zakładowej

8 numer „Rytmu Pracy" zawiera dwie uzupełniające się publikacje dotyczące adaptacji społeczno-zawodowej młodych pracowników białostockiej Fabryki Przyrządów i Uchwytów. Z artykułu sondażowego omawiającego ten temat pod tytułem „O sposobie przyjmowania do pracy", wynika sens pozostałych rozważań. Oto bowiem:

„Sposób przyjmowania do pracy jako „bardzo dobry" i „dobry" określiło zaledwie 30 proc. badanych (...) Ponad 12 proc. badanych sposób przyjmowania do pracy w FPiU nazwało złym lub bardzo złym. Jest to o tyle niepokojące, że cenzurkę taką wydały przede wszystkim dwie podstawowe grupy załogi tj. pracownicy bezpośrednio produkcyjni oraz inżynieryjno-techniczni.

Największy odsetek badanych uzasadnia swoją ocenę „niespełnieniem obietnic składanych przy przyjmowaniu do pracy", a w dalszej kolejności „biurokracją służby pracowniczej i brakiem rzetelnej informacji ze strony tej służby". W ostatnim określeniu chodzi głównie o warunki pracy, możliwości awansu i inne oczekiwania pracowników podejmujących pracę".

Mając na uwadze bezpośredni związek, jaki zachodzi między zjawiskami towarzyszącymi aklimatyzacji w nowym miejscu pracy i fluktuacją załogi, która prowadzi do społecznych strat i organizacyjnych kłopotów, zwróćmy uwagę na artykuł Elżbiety Radlmacher „Blaski i cienie adaptacji", który problematykę tę poszerza.

„W FPiU fluktuacja od kilku lat utrzymuje się na tym samym poziomie — nie przekracza trzydziestu i nie spada poniżej dwudziestu procent. W dającej się przewidzieć przyszłości na jej zmniejszenie mogą liczyć tylko niepoprawni optymiści. Fluktuacja nie jest bowiem splotem przypadków i ma swoje przyczyny.

Traci na tym przede wszystkim zakład, który opuszczają pracownicy wykwalifikowani. Tych, którzy przychodzą trzeba uczyć od początku.

Przeprowadziłam rozmowę z kilkoma robotnikami, którzy niedawno ukończyli szkołę przyzakładową. Okazało się, że największym problemem ich wszystkich nie są zmitologizowane już konflikty młodzi-starzy, mistrz-podwładny, lecz sprawa znacznie bardziej banalna. Czy to się komuś podoba czy też nie, **młodzi ludzie chcą się uczyć, uczęszczać do zakładowego technikum. Kierownictwu chyba się to jednak nie podoba.** Wprawdzie nie wypada zabronić wstępowania do zaocznych szkół średnich, jednakże tacy uczniowie są wyraźnie nie na rękę. Zaprzęga się ich do trzyzmianowego systemu pracy i nikogo nie obchodzi, że chłopiec, który o godzinie szóstej kończy robotę, o godzinie ósmej musi być już w szkole. Mówili o swojej bolączce na zebraniach „zetesempowskich". Aktywiści kręcili głowami i na tej patomimie się skończyło.

Niektórzy młodzi już po kilku dniach pracy poczuli się najzwyczajniej oszukani. W szkole obiecywano im solennie, że jeżeli zrezygnują z wakacji i od razu po wręczeniu świadectw pospieszą do roboty otrzymają lepsze stanowiska, dobre maszyny. Łgarstwo wyszło na jaw bardzo szybko. Rozgoryczenie było jeszcze większe, gdy dobre maszyny i jeszcze lepsze stanowiska dostali we wrześniu ich wypoczęci, opaleni koledzy.

Zdecydowana większość rozmówców zakwestionowała sens przychodzenia do pracy na godzinę szóstą. Robota faktycznie zaczyna się o ósmej, bo wtedy np. dowożone są szczęki (...) **O Klubie Młodego Pracownika młodzi pracownicy nie słyszeli. Z ZSMP zetknęli się tylko przy okazji organizowania czynów społecznych. A rady zakładowej nie lubią.** Może polubią, gdy się ożenią. Mówią, że rada zakładowa kawalerów ma w nosie. Zdarza się, że nawet w Rajgrodzie nie mogą dostać wczasów.

Akawały i figle, owszem, płata się nowicjuszom. Gdy zaśnie taki smarkacz na trzeciej zmianie można mu ręce związać szmatami i szmaty podpalić. Uciechy co niemiara. Jeden tak mocno spał, że do dziś nosi blizny. Niewinnym żarcikiem jest wrzucenie palącego się „peta" do kieszeni. Można też nalać za kołnierz wody lub przybić buty do postumentu (...) **Niewesoła ta perspektywa adaptacji w FPiU. Elżbieta Radlmacher sugeruje, że przydałoby się więcej uwagi ze strony kierownictwa i średniego dozoru. Widać jednak, że to kłopotliwe. Łatwiej radzić nad adaptacją i ograniczeniem fluktuacji. Tylko że wtedy dla fabrycznej młodzieży nie ma już czasu.**

(oprac.: apo)

Rytm PRACY

WIERZYĆ

go stanowiska, drudzy uważali, że należałoby się im coś lepszego — niż uczenie takich durniów jak my. Dlatego może świadomie nie taili swoich słabostek, tak jak i ich sławni koledzy w wielkich miastach. Trzeba też zrozumieć, co to było gimnazujm wtedy i właśnie tam. Zachowało chyba znaczenie przedwojenne — elitarność. Nic raptownie nie znikło — była i ciemnota i bieda. Sporo moich kolegów z powszechniaka musiało iść pracować. Żal mi ich było. Szczególnie dziewcząt.

Na rolę — i czekaj męża. Spotkałem kiedyś taką jedną. Pamiętałem ją z powszechniaka, ja już byłem w gimnazjum. Poprosiłem do kina i jedyny raz w życiu zdarzyło się, że nie potrafiłem kogoś wciągnąć w rozmowę.

Bo też i stosunki na wsi były „ciekawsze". Koło samego miasta nie można było (czy nie chciano) stworzyć pegeerów, a chłopi drapali ziemię, ciągnęli z niej wszystkie soki, odrabiali kontyngenty, żeby tylko nie można było ich „zahaczyć" do spółdzielni. W stodołach poniemieckich młockarnie były, ale na pola jak dawniej — z kosą. Koledzy z powszechniaka zamieszkali w mieście, mieli lepiej, pracowali jako rzemieślnicy, później szli do nowo powstałej fabryki. Lubiłem się z nimi spotykać, bo ci z gimnazjum byli sztywni, tamci swobodni, weseli. I właśnie do dzisiaj pamiętam, jak na lekcji wychowawczej nauczyciel oburzony tym, że widział mnie z jakimś moim kolegą z powszechniaka powiedział — i o czym ty mogłeś z nim rozmawiać?

Muszę tu powiedzieć o jednej wielkiej szansie dla chłopców, którzy nie poszli do gimnazjum. Była to szkoła budowlana w Toruniu. Dostało się tam bardzo dużo moich kolegów. Przeważnie ci z „Luksusu". Znałem ich dobrze i wiem, że wielu z nich zdobyło tytuł technika. Ale co jest charakterystyczne — mieli kompleksy, bo opinia miasteczka stawiała ich niżej niż rówieśników z ogólniaka. Mimo, że widzieli duże miasto, które dla nas było tajemnicze, nie osiągalne, przerażające.

Kiedy sam poznałem wielkie miasto, przekonałem się jak ludzie, którzy mogą konsumować na co dzień wielką kulturę, ocierają się tylko o nią. W Wąbrzeźnie było jedno kino, ale było dużo zabaw. W hotelu, później w fabryce. Najbardziej pamiętam to półludowe, pół-miejskie — na polance przy brzegu jeziora, pod resztkami zamku otoczonego lasem, na deskach przy karuzeli i na 1 maja, kiedy po pochodzie układano parkiet na rynku i bawiła się cała ludność — jedni tańcząc, a drudzy ich oglądając. Przyjeżdżał też teatr. Nie pamiętam reakcji moich kolegów z gimnazjum. Myślę, że byli ponad to. Natomiast zapamiętałem jakie to było przeżycie dla tych z „Luksusu" i z budowlanki. Przez tygodnie tylko o tym mówiono, powtarzano ruchy, gesty, dowcipy. A „Sługa dwóch panów" Goldoniego przeszedł wszelkie oczekiwania.

W małym miasteczku zawsze wszystko wydaje się być większe, bardziej znaczące. To co w wielkich miastach mija prawie niepostrzeżenie, tu może być kosmiczną tragedią, lub komedią. Trzeba tylko popatrzeć jak poruszają się ludzie. Tu nie patrzy się na wskazówki zegarków. Po latach zobaczyłem znowu w Wąbrzeźnie grupki sąsiadów, siedzących razem przed swoim domem (właśnie — swoim domem, a nie blokiem, czy wieżowcem) i pary małżeńskie oparte na parapetach okien z poduszkami podłożonymi pod łokcie, godzinami wpatrujące się w ulicę.

Myślę, że i okres wypaczeń nie był tak uchwytny i rażący dla ludzi z wielkich miast w porównaniu z takim Wąbrzeźnem. Nie wiem jak było na wioskach — myślę, że ludzie więcej myśleli o ziemi niż o polityce, chociaż np., gdy pięciohektarowego chłopa uznawano obszarnikiem, a wciąganie do spółdzielni pociągało za sobą straty i gospodarcze i ideologiczne.

Są sprawy, które nawet po latach wspomina się z goryczą i rozżaleniem. Naturalnie mnie najbardziej interesowały te, którymi żyła młodzież. Kiedy dzisiaj patrzę na chłopców i dziewczęta 'mających drogie stroje z samochodami, to myślę, że tak powinno być, że nasze dzieci będą miały jeszcze więcej z życia. I tego im nie zazdroszczę. Zazdroszczę czegoś innego, tego, że mogą nosić fantazyjne ubiory a przede wszystkim mówić to co myślą i czego nie myślą. My musieliśmy być ubrani bezbarwnie i grzecznie ostrzyżeni. Za kolorową skarpetkę, czy krawat nazywano bikiniarzami a niektórym kojarzyło się to z chuligaństwem. Kiedy teraz nawet w kościołach słychać bigbit, wówczas taniec foxtrota równoznaczny był wówczas z deprawacją i przyjęciem ideologii Zachodu. I to wszystko było zgodnie potępiane przez ówczesnych „marksistów" jak i katolików. Ale jeżeli ktoś zapytałby mnie co najbardziej cenię, odpowiedziałbym, że swobodnie mogę słuchać i samemu opowiadać dowcipy polityczne.

Jest taka rzecz, o której trudno zapomnieć. Sprawa drażliwa, która mnie i na pewno wielu kolegów na wiele lat zniechęcała do czynnego udziału w życiu organizacji ZMP z Wąbrzeźna. Nie ZMP. Ale właśnie ZMP z Wąbrzeźna. Mam nadzieję, że charakter jego był odosobniony, że to było kuriosum na miarę krajowy. Trzon ZMP stanowiły roczniki starsze, które zetknęły się z wojną, ale nie odegrały w niej aktywnej roli. Patrząc z perspektywy czasu wydaje mi się, że to zaważyło na ich postawie, na kierunku jaki nadali organizacji. Później skończyli szkołę i odeszli. Przypomina mi się wielki znawca Mickiewicza który mówił, że po gimnazjum nie mógł patrzeć przez dwa lata na „Pana Tadeusza". Mam nadzieję, że tylko my z Wąbrzeźnia nie mogliśmy po wyjściu ze szkoły przez dłuższy czas słuchać pieśni produkcyjnych, które codziennie nam tam wygrywały megafony.

Staram się jednak nie myśleć o „aktywistach". Dlatego bardziej wspominam tych z „Luksusu", którzy są technikami, niż tych moich kolegów, którzy pokończyli studia.

Jeden z moich kolegów z powszechniaka został na roli. W czasie tego drugiego mego pobytu w Wąbrzeźnie, wybrałem się za miasto, żeby zobaczyć, co tam się zmieniło. Poletka zostały takie same jak były, ale widać było plantacje tytoniu i dużo bydła. Na pole zajechał traktorem mój znajomy. Zapaliliśmy, zacząłem pytać co i jak. Okazało się, że się ożenił z córką sąsiada, którą znałem, hodują bydło, brata spłacili, zbudowali nową chatę.

— No a gdzie ty jedziesz tym traktorem?

— Zawieźć ze studni wodę dla krów na łąkę.

— To przecież niedaleko.

— A co będę nosił?

— Żeby to twój ojciec widział!

— Ba, jak ja dzieciom opowiadam, jak ich dziadek wychodził do żniw z kosą, to nie chcą wierzyć.

ZAKŁADY PŁYT WIÓROWYCH
19-200 Grajewo, ul. Wiórowa 1

ogłaszają zapisy
uczniów (chłopców) do klasy pierwszej
ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

o kierunku:
– ELEKTROMECHANIK

przy Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Grajewie.

Nauka rozpoczyna się 1 września 1980 r. i trwać będzie 3 lata.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie winni złożyć w Dziale Spraw Pracowniczych ZPW pokój 24 następujące dokumenty:
1. podanie-ankieta
2. świadectwo ukończenia klasy VII
3. wyciąg ocen za I półrocze klasy VIII (jeżeli nie będzie ocen w podaniu-ankiecie)
4. świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
5. 5 fotografii (o wymiarach 37×52 mm)
6. kartę zdrowia
7. kartę szczepień
8. świadectwo zdrowia ucznia stwierdzające brak przeciwwskazań do zawodu.

Kandydaci winni posiadać ukończone 15 lat.

Uczniowie Szkoły Przyzakładowej otrzymują wynagrodzenie zgodnie z obowiązującymi przepisami oraz świadczenia socjalne.

Po ukończeniu szkoły zakłady gwarantują pracę w wyuczonym zawodzie.

Dokumenty należy składać do dnia 1 czerwca 1980 r.

U W A G A !
Zakłady nie zapewniają uczniom internatu ani też hotelu.

k 1779-0

PRACA

POTRZEBNA pomoc do dwojga dzieci. Warunki bardzo dobre, oddzielny pokój. Białystok, ul. Wasilkowska 8 m. 13.
g 2379-1

HODOWLA kur zatrudni mężczyznę, kobietę lub małżeństwo do stałej pracy fizycznej. Mieszkanie zapewnione. 05-150 Łomianki k/Warszawy, Wiślana 27.
p 587-00

LOKALE

MŁODE małżeństwo poszukuje samodzielnego mieszkania. Białystok, tel. 378-12.
g 2332-0

ODSTĄPIĘ pokój. Białystok, Ciołkowskiego 7.
g 2392-1

WŁASNOŚCIOWE M-4 I piętro (ul. Pułkowa) zamienię na równorzędne względnie niewłasnościowe najchętniej na Osiedlu 1000-lecia. Warunki zamiany do uzgodnienia. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 2316.
g 2316-1

MIESZKANIE spółdzielcze M-2 w Siedlcach — zamienię na podobne w Białymstoku. Wiadomość: Białystok, ul. Gagarina 8 m. 72.
g 2330-1

PRZYCZEPĘ wywrotkę, przyczepę do samochodu osobowego, wał korbowy, „Wartburga", „Jawkę" — sprzedam. Białystok, Jałowcowa 10.
g 2311-1

SAMOCHODY

POMOC drogowa tel. 272-16. Białystok, Zwierzyniecka 56/A. Słonicz.
g 2380-0

VW-1500 Bus z uszkodzonym silnikiem — sprzedam. Wasilków, Wojtachowska 39 (w każdą niedzielę).
g 2339-1

„FIATA" 125p fabrycznie nowego — sprzedam. Łomża, tel. 21-17 lub 30-79.
p 656-0

„FIATA" 125p 1500 (1974 rok) — sprzedam lub zamienię na 126p po wypadku. Białystok, ul. Promienna 10/1 (po godz. 16).
g 2340-1

MAM „Fiata" 125p. Zajmę się akwizycją i zaopatrzeniem. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 2338.
g 2338-1

WPHW — USŁUGI TAPICERSKIE
i
MONTAŻ MEBLI
Białystok,
ul. Handlowa 2,
Tel. 219-07
w godz. 10—18
soboty 10—16.
k 2040-1

NADWOZIE „Fiata" 126p, wózek inwalidzki „Velorex" — tanio sprzedam. Białystok, Cyprysowa 1 (Dziesięciny).
g 2324-1

„MOSKWICZA" 407 (1963 rok) — sprzedam. Giżycko, ul. Wiejska 67.
p 664-00

„TRABANTA" (1972 rok) — sprzedam. Olecko, Środkowa 1/12.
p 708-0

KABINĘ „Żuka" A-11 oraz ramę — sprzedam. Roszkowski, Łapy, ul. Kopernika 3/1.
g 2341-1

RÓŻNE

TAKSOMETR „Poltax 2" — sprzedam. Białystok, ul. Broniewskiego 19 m. 34.
g 2351-00

SPAWARKĘ transformatorową — sprzedam. Wasilków, ul. Mickiewicza 22.
g 2309-1

PAWIE dorosłe — sprzedam. Białystok, tel. 223-53.
g 2314-1

KASĘ ogniopancerną (waga do 200 kilogramów) — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 2326.
g 2326-1

PRZYCZEPĘ campingową 126-N — sprzedam. Łomża, ul. Staffa 4 m. 3 (osiedle „Jantar") do godz. 9 lub tel. 22-30 (po godz. 17).
g 2409-1

KAMERY pogłosowe, wzmacniacze, miksery wykonuje Zakład Elektroniki. Wysyłamy prospekty. Wasilków, ul. Emilii Plater 1 m. 26, tel. 85-226, inż. Kluczyk.
g 2328-1

30 kwietnia br. zmarł

Druh Józef Idźkowski

przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Białymstoku, wieloletni działacz strażactwa ochotniczego, były prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Zw. OSP w Zambrowie, członek Prezydium Zarządu Wojewódzkiego w Białymstoku — odznaczony za tę działalność Złotym Znakiem Związku OSP, Złotym i Srebrnym Medalem „Za zasługi dla pożarnictwa".

Cześć Jego pamięci!

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

składają:
Prezydium Zarządu Wojewódzkiego i Wojewódzka Komisja Rewizyjna Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Białymstoku.

k 2063-1

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

z powodu zgonu

mgr Janusza Grabowskiego

profesora Szkoły Średniej Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Piszu

składają:
Dyrekcja Zbiorczej Szkoły Gminnej i Rada Zakładowa ZNP w Piszu.

k 2065-1

Wyrazy szczerego współczucia

Ob. JANOWI STRYSZCE

z powodu zgonu

Brata

składają:
Zarząd Spółdzielni, Rada Spółdzielni, Rada Zakładowa, POP i współpracownicy Międzywojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Inwalidów w Białymstoku.

k 2057-1

Wyrazy głębokiego współczucia

płk poż. MARIANOWI CIESIELSKIEMU

z powodu śmierci

Matki

składają:
Dyrekcja i współpracownicy Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego w Białymstoku.

k 2072-1

Wyrazy szczerego współczucia

Kol. MICHAŁOWI SZYMCZUKOWI

z powodu zgonu

Matki

składają:
kierownictwo i współpracownicy Terenowego Zespołu Lustracji CZSR w Białymstoku.

k 2064-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. WIESŁAWOWI PODGÓRSKIEMU

z powodu śmierci

Ojca

składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP oraz pracownicy Zakładu Transportu Przemysłu Drobiarskiego w Białymstoku.

k 2058-1

Wyrazy głębokiego współczucia

płk MARIANOWI CIESIELSKIEMU

Przew. Zarządu Woj. PZŁ w Białymstoku

z powodu śmierci

Matki

składają:
Wojewódzka Rada Łowiecka i Zarząd Wojewódzki PZŁ w Białymstoku.

g 2451-1

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY
w Olecku, ul. Lipowa 1, woj. suwalskie

PRZYJMIE DO NAPRAWY GŁÓWNEJ
w ramach luzów produkcyjnych

każdą ilość samochodów „STAR A-28, A-29" (skrzyniowe) z terminem wykonania w ciągu 30 dni roboczych od daty dostarczenia lub do uzgodnienia.

Bliższych informacji udziela dyrekcja POM tel. 22-31 do 3, telex: 852370.

k 1989-0

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA
Związku Zakładów Doskonalenia Zawodowego
im. Tadeusza Żeglickiego
w Łomży ul. Krzywe Koło 9
w ramach obchodów 10-lecia istnienia szkoły

ORGANIZUJE ZJAZD ABSOLWENTÓW

tej szkoły. Z j a z d o d b ę d z i e się w dniu 14—15 czerwca 1980 r.
Chętnych do wzięcia udziału w Zjeździe prosimy o zgłaszanie się do sekretariatu szkoły.

Komitet Organizacyjny.

k 1255-00

Uwaga, MYŚLIWI!
Uwaga, Hodowcy drobiu!

Uprzejmie informujemy, **że prowadzimy skup, w nieograniczonej ilości, uplerzenia z ptactwa łownego, sierści zajęczej oraz piór z ptactwa domowego i ozdobnego** — jako surowców do wykonywania sztucznych przynęt wędkarskich.

Ceny są obecnie podwyższone.

Dostawy przyjmujemy również w przesyłkach pocztowych.

Szczegółowe informacje podajemy w ulotkach, które wysyłamy na żądanie wszystkim zainteresowanym.

NASZ ADRES: ZAKŁADY METALOWO-ELEKTROTECHNICZNE, SPÓŁDZIELNIA PRACY „MOTORUCH" w NIEPOŁOMICACH, ul. 1 Maja 2, nr kodu 32-005, telefon 130 — (codziennie oprócz wolnych sobót i niedziel, w godzinach 7—14).

k 1853-1

SILNIK DE 25 — sprzedam. Białystok, ul. Podleśna 5 A/36, tel. 269-51.
g 2448-1

TOKARNIĘ, motor elektryczny z rozrusznikiem (24 kW 220/380, 1450 obr.), dmuchawę — silnik elektryczny 3 kW, prasę hydrauliczną, balansową, pompę wodną tłokową niemiecką — sprzedam. Łabanowski. Suwałki, Utrata 7 m. 18, tel. 25-39.
p 477-1

RURY stalowe Ø 130 mm, nowy motorower „Jawa", nadwozie „Wołgi" 24, maszynę do produkcji lodów i inne urządzenia — sprzedam. Sokołowski, tel. 85-209, 85-307.
g 2160-00

DOM jednorodzinny nowy wraz z budynkiem gospodarczym i garażem w Radymnie, ul. Spisówka 8 k/Przemyśla — sprzedam.
g 2349-00

DOM drewniany stan dobry na kol. Zagórze — sprzedam. Wiadomość: Bronisław Redo, Brzozówka Folwarczna, p-ta Jasionówka, woj. białostockie.
g 2312-1

SZKŁO czarne marblitowe (40 m kwadr.), silnik, skrzynię biegów „Syreny" 103, magnetofon stereofoniczny M 2405/S, radio wzmacniacz „Kleopatra" dwie kolumny głośnikowe 2×25 W (gwarancja) — sprzedam. Ełk, tel. 39-54.
p 573-00

DOM drewniany z działką 1500 m kwadr. przy Drewnianej — sprzedam. Białystok, tel. 235-49.
g 2467-1

DOM drewniany z placem — sprzedam. Białystok, Szosa Północno-Obwodowa 151 (przy Kombinacie „Fasty"). Antoni Krzewski.
g 2320-1

DOM murowany parterowy z placem — sprzedam. 18-100 Łapy, ul. Waryńskiego 39.
g 2336-1

DZIAŁKĘ budowlaną o powierzchni 567 m kwadr. w Wasilkowie — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 2393.
g 2393-1

USŁUGI

WYPOŻYCZALNIA sukien ślubnych i wizytowych „Młoda Para". Białystok, Narewska 3. Jurguć.
g 2293-0

WPHW — naprawy ekspresowe sprzętu zmechanizowanego gospodarstwa domowego, ul. Sienkiewicza 42, tel. 956 lub 333-48 wew. 1, 2.
k 2020-0

WPHW — Baza Napraw Telewizyjnych, Białystok, ul. Warszawska 79. Naprawiamy telewizory wszystkich typów. Instalujemy telewizory kolorowe. Zgłoszenia napraw warsztatowych — domowych i ekspresowych, tel. 959 czynny całą dobę w niedzielę i święta świadczymy usługi w godzinach 8—16.
K 2013-0

WPHW — Zakład Instalacji Elektronicznych świadczy usługi, instalowania anten indywidualnych. Al. 1 Maja 29. Zgłoszenia telefoniczne nr 319-20 i 333-31 codziennie w godz. 7.30—15.30, soboty 7.30—13.30.
K 2014-0

WPHW — naprawa telewizorów, ul. Narewska 3, w godz. 9—17, soboty w godz. 10—17, tel. 257-70, ul. Olejniczaka — Starosielce w godz. 10—18, poniedziałki 11—17, tel. 293-13.
K 2015-0

WPHW — naprawa zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego, ul. Sienkiewicza 42 w godz. 8—18, tel. 333-48 wew. 2 lub 956 — zgłoszenia napraw domowych.
K 2017-0

WPHW — naprawa kuchenek gazowych i piecyków łazienkowych. Białystok, ul. Bohaterów Getta 3 w godz. 8—18, tel. 344-40 — zgłoszenia napraw domowych.
K 2018-0

WPHW — naprawa drobnego sprzętu zmechanizowanego gospodarstwa domowego ul. Olejniczaka — Starosielce, w godz. 10—18, poniedziałki 11—17, tel. 293-12.
K 2019-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 292-47, 213-87. Gałecki.
g 2276-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 254-92, Turczewski.
g 1843-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 315-82. Drozdowski.
g 2399-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 334-74. Woroszyło.
g 2427-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 222-46, Zawistowski.
g 2469-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 235-33. Kalinowski.
g 2371-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 352-47, Tałałaj.
g 2466-0

NAPRAWA telewizorów tel. 234-13, Zamajtys.
g 2496-0

ANTENY, elektroniczne urządzenia przeciwkradzieżowe. Tel. 252-01. Kuryło.
g 2250-0

PRODUKUJĘ piece c.o. atestowane 76 proc. sprawne do domków jednorodzinnych i szklarni. Zygmunt Kurant. Białystok, Kamienna 9.
g 2261-0

Wyrazy szczerego współczucia

Kol. ZOFII MARIAŃSKIEJ

z powodu tragicznej śmierci

Męża

składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa, OOP oraz pracownicy Zakładu Mleczarskiego w Białymstoku.

k 2074-1

Wyrazy głębokiego współczucia

druhowi JERZEMU KOPICZKO

Wiceprezesowi Zarządu Gminnego OSP

z powodu śmierci

Matki

składają:
Zarząd Gminny Związku OSP w Kalinowie, Zarząd Jednostek OSP.

k 2073-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. JADWIDZE GARTYCH
oraz
NAJBLIŻSZYM

z powodu zgonu

Córeczki Ewy

składają:
Senat, Rektor, Rada Zakładowa oraz pracownicy Politechniki Białostockiej w Białymstoku.

k 2059-1

Komendzie Wojewódzkiej MO i wszystkim, którzy okazali w ciężkich dla nas chwilach dużo serca i pomocy oraz wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych

Włodzimierza Sawickiego

serdeczne podziękowanie składa żona z dziećmi i rodzina.

g 2403-1

WZSR „SAMOPOMOC CHŁOPSKA"
ZAKŁAD ZAOPATRZENIA ROLNICTWA
z a w i a d a m i a, ż e

SKŁADNICA MASZYN ROLNICZYCH
w Białymstoku, ul. Nowowarszawska 128, tel. 410-811

oferuje do sprzedaży wszystkim odbiorcom:
1. Barakowozy typ Hotel BH-2 w cenie 94.824 zł, wyposażone między innymi w 6 tapczanów 1-osobowych, szafki, stolik przyścienny itp.
2. Przyczepy D-233 do samochodów „Tarpan" wraz z opończą w cenie 22.000 zł.
3. Siewniki zbożowe ciągnikowe typ „Polanin" przystosowane do współpracy z ciągnikami o mocy 50—75 KM szerokość robocza 600 cm, wydajność 4,8 ha/h — cena — 99.000 zł.
4. Siewniki zbożowe ciągnikowe typ „Mazur" przystosowane do współpracy z ciągnikami o mocy powyżej 50 KM, szerokość robocza 405 cm, wydajność 2,5 ha/h.

Zgłoszenia potrzeb prosimy kierować na adres jak wyżej.

k 1937-1

Pekao
działa od 1929 roku

OPROCENTOWANY RACHUNEK BANKOWY NAJLEPSZĄ LOKATĄ DEWIZOWYCH OSZCZĘDNOŚCI.

Bank Polska Kasa Opieki SA
otwiera i prowadzi w walutach wymienialnych

Rachunki bankowe „A"

Odsetki na rachunkach „A" wynoszą: 4-7 proc. rocznie,

w zależności od terminu lokaty.

Rachunki „A" prowadzone są w walucie wpłaty lub w innej walucie wymienialnej wybranej przez klienta.
Posiadacze dysponują wkładami w kraju i za granicą.
Zwrot wkładu następuje w dowolnym terminie, na każde życzenie.
Rachunki „A" są objęte ustawową tajemnicą bankową.
Szczegółowych informacji o warunkach otwierania i prowadzenia rachunków „A" udzielają:

ODDZIAŁ BANKU PKO SA
w BIAŁYMSTOKU, ul. Sienkiewicza 40
w godz. 7.45—18.15,
w soboty
w godz. 7.45—15.15

oraz

AGENCJA BANKU PKO SA
w SUWAŁKACH, ul. Waryńskiego 1
w godz. 10.00—16.00

AGENCJA BANKU PKO SA
w EŁKU, ul. A. Czerwonej 35/2
w godz. 10.00—16.00

AGENCJA BANKU PKO SA
w ŁOMŻY, ul. Giełczyńska 11
w godz. 10.00—16.00.

k 1842-00

Rejon Energetyczny w Giżycku przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy które wystąpią w miejscowościach:
— Grajewo PGR 1, 10.05.1980 r. w godz. 8—12
— Czarne, Odoje 12.05.1980 r. w godz. 8—14
— Głębowo PGR 13.05.1980 r. w godz. 8—14
— Paprotki, Jagodno, Miłki GS, 14.05.1980 r. w godz. 8—14
— Jurkowo, Możdzany 15.05.1980 r. w godz. 8—14.

Powyższe przerwy spowodowane są przebudową urządzeń energetycznych. Bliższych danych udziela Rejon Energetyczny w Giżycku tel. 22-47.

k 1670-1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w **Śniadowie** woj. łomżyńskie ul. Ostrołęcka 10 ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na:
— samochód marki „Żuk" A-13M, rok produkcji 1973, nr rej. 1247 AS.

Cena wywoławcza — 20.100 zł.
Przetarg odbędzie się w dniu 20 maja 1980 r. o godz. 10 w biurze Gminnej Spółdzielni przy ul. Rynek nr 6.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w Banku Spółdzielczym w Śniadowie najpóźniej do dnia 20 maja 1980 r. lub na konto Nr 808—131 w B. S. w Śniadowie.
Jednocześnie Zarząd Gminnej Spółdzielni informuje, że nie ponosi żadnej odpowiedzialności za odmowę dopuszczenia pojazdu do ruchu na drogach publicznych, oraz zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
W wypadku niedokonania sprzedaży pojazdu w I przetargu, w dniu następnym tj. 21 maja 1980 r. odbędzie się II przetarg przy cenie wywoławczej obniżonej o 50 proc.

k 2035-1

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI SANITARNYCH

ogłasza zapisy
kandydatów do klasy pierwszej na rok szkolny 1980/81

w ZASADNICZEJ SZKOLE BUDOWLANEJ
w AUGUSTOWIE, ul. 29 Listopada 2
przyjmowana będzie młodzież męska do zawodu

– MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANYCH

WARUNKI PRZYJĘCIA
— dobry stan zdrowia,
— ukończona szkoła podstawowa,
— wiek 15—16 lat.

Kandydaci winni złożyć w dyrekcji w/w szkoły w terminie do dnia 30 maja br. następujące dokumenty:
— podanie,
— świadectwo ukończenia kl. VII,
— zaświadczenie z ocenami za I półrocze kl. VIII,
— 3 fotografie,
— zaświadczenie lekarskie.

Nauka w szkole trwa 2 lata.

Z kandydatami w/w szkoły zawarte zostaną umowy na podstawie których młodocianym przysługiwać będzie wynagrodzenie oraz świadczenia socjalne zgodnie z obowiązującymi przepisami w tej mierze między innymi:
— bezpłatne posiłki regeneracyjne,
— zamiejscowym zapewnia się internat.

Po ukończeniu nauki absolwentom zapewnia się pracę w n/przedsiębiorstwie oraz możliwość kontynuowania nauki w Technikach Wieczorowych lub Zaocznych.

k 1737-00

OBRONA PRAC DOKTORSKICH

16 maja 1980 r. w Akademii Medycznej w Białymstoku (duża aula, ul. Kilińskiego 1) odbędą się publiczne obrony rozpraw doktorskich:
o godz. 12.00 — lek. med. Anny Borowskiej
pt.: „Badania nad rolą prostaglandyn w jelitowym syndromie popromiennym".
Promotor: prof. zw. dr hab. Konstanty Wiśniewski
o godz. 13.15 — lek. med. Piotra Pałki
pt.: „Maksymalne pochłanianie tlenu oraz niektóre cechy fizjologiczne i somatyczne pracowników Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach".
Promotor: doc. dr hab. Konrad Kiczka
(Prace do wglądu w Bibliotece Głównej AMB).

k 2060-1

BIAŁOSTOCKI KOMBINAT BUDOWLANY
ZAKŁAD BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO
w BIAŁYMSTOKU

PRZYJMIE DO PRACY PRACOWNIKÓW bez kwalifikacji w celu przyuczenia do wykonywania następujących robót:
— tynków pocienionych
— montażu konstrukcji żelbetowych
— dekarskich i blacharskich.

Po przyuczeniu — BKB zapewnia zatrudnienie na budowach prowadzonych na terenie Białegostoku i okolicznych gmin oraz wysokie wynagrodzenie w pracy akordowej.
Informacji udziela — Dział Służby Pracowniczej w pokoju nr 12 biurowca BKB przy ul. Dzierżyńskiego 14/16 w Białymstoku, tel. 332-10.

K 1913-0

URZĄD CELNY w KUŹNICY podaje do wiadomości, że w dniu 20 maja 1980 r. w siedzibie Urzędu (Dworzec PKP) o godz. 10 odbędzie się PUBLICZNA LICYTACJA niżej wymienionych samochodów:

	I licytacja cena wywołania	II licytacja cena wywołania
1. „Wartburg" 353	36.000 zł	24.000 zł
2. „Ford" M-12	33.938 zł	22.625 zł

W przypadku niesprzedania samochodów w pierwszej licytacji zostaną one wystawione na drugą licytację, która odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.
Wyżej wymienione samochody zostaną wystawione do oględzin w dniu 19 maja 1980 r. w miejscu garażowania w Kuźnicy przy ul. Sokólskiej od godz. 9 do 12.
Licytacja będzie przeprowadzona w myśl ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (Dz. U. Nr 24 poz. 151) oraz rozp. Ministra Finansów z dnia 6 października 1966 r. (Dz. U. Nr 44 poz. 265).

Nabywca samochodu może od razu wpłacić całość należności za samochód, względnie ma obowiązek dokonania natychmiast wpłaty 20 proc. przelicytowanej sumy, pozostałą natomiast część w nieprzekraczalnym terminie: z licytacji I do godz. 10, z licytacji II do godz. 12 dnia następnego.

W przypadku niewpłacenia pozostałej części w wyżej wymienionym terminie pierwsza wpłata przepada.

Urząd Celny w Kuźnicy nie odpowiada za wady ukryte, braki części i wyposażenia oraz zastrzega sobie prawo wycofania samochodów z licytacji bez podania przyczyn.

k 1618-1

WOJEWÓDZKA KOLUMNA TRANSPORTU SANITARNEGO w SUWAŁKACH ogłasza **PIERWSZY PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż samochodów:
1. „Warszawa" 223 A, rok produkcji 1972, nr podwozia 248251, Cena wywoławcza — 21.000 zł.
2. „Warszawa" 223A, rok produkcji 1973, nr podwozia 254724, Cena wywoławcza — 21.000 zł.
3. „Fiat" 125p „combi", rok produkcji 1975, nr podwozia 420346, Cena wywoławcza — 51.000 zł.
4. „Fiat" 125p „combi", rok produkcji 1976, nr podwozia 478977, Cena wywoławcza — 51.000 zł.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto 79006—723—139—32 w NBP Oddział w Suwałkach najpóźniej w przeddzień przetargu.
Przetarg odbędzie się dniu 23 maja 1980 r. o godz. 10 w garażach Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego w Suwałkach przy ul. Kościuszki 44.
Pojazdy można oglądać w dni powszednie od dnia 16 maja 1980 r. w godz. 11—12 w garażach Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego w Suwałkach, ul. Kościuszki 44.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 2034-1

URZĄD MIEJSKI w Bielsku Podlaskim ZARZĄD GOSPODARKI TERENAMI ogłasza **I PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż:
1. Budynek mieszkalny przy ul. Wąskiej 13 — cena wywoławcza — 12.000 zł
2. Budynek mieszkalny przy ul. Wąskiej 11 — cena wywoławcza — 5.000 zł
3. Budynek mieszkalny przy ul. Wąskiej 9 — cena wywoławcza — 16.000 zł
4. Budynek mieszkalny przy ul. Wąskiej 7 — cena wywoławcza — 6.000 zł
5. Budynek mieszkalny przy ul. Wąskiej 5 — cena wywoławcza — 8.000 zł
6. Budynek mieszkalny przy ul. Wąskiej 5/1 — cena wywoławcza — 4.000 zł
7. Budynek mieszkalny przy ul. Wąskiej 5/2 — cena wywoławcza — 2.000 zł
8. Budynek mieszkalny przy ul. Wąskiej 3 — cena wywoławcza — 3.000 zł
9. Budynek gospodarczy przy ul. Wąskiej 7-13 — cena wywoławcza — 6.000 zł
10. Budynek mieszkalny z gospodarczym przy ul. Kazimierzowskiej 14 — cena wywoławcza — 25.000 zł
11. Budynek mieszkalny z gospodarczym przy ul. Kazimierzowskiej 14 — cena wywoławcza — 2.500 zł
12. Budynek mieszkalny z gospodarczym przy ul. Kazimierzowskiej 14 — cena wywoławcza — 4.000 zł
13. Budynek mieszkalny z gospodarczym przy ul. Kazimierzowskiej 14 — cena wywoławcza — 10.000 zł
14. Budynek mieszkalny z gospodarczym przy ul. Kazimierzowskiej 14 — cena wywoławcza — 3.000 zł
15. Budynek mieszkalny z gospodarczym przy ul. Kazimierzowskiej 14 — cena wywoławcza — 8.000 zł
16. Budynek mieszkalny przy ul. Mickiewicza 70/1 — cena wywoławcza — 5.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 16 maja 1980 r. o godz. 9 w lokalu przy ul. Dzierżyńskiego 7.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto Urzędu Miejskiego w Bielsku Podlaskim nr 5119-97—189—82 w NBP Oddział w Bielsku Podlaskim lub w kasie Urzędu Miejskiego najpóźniej w przeddzień przetargu.
Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do Urzędu Miejskiego w Bielsku Podlaskim ul. Kopernika 1, pokój nr 5.
Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

k 1832-1

CO KUPIMY NA JARMARKU?

10 maja rozpocznie się na terenach wystawowych przy ul. Kawaleryjskiej białostocki Jarmark Wiosenny. Jak zwykle handlowcy zapowiadają pulę towarów z kontraktacji dodatkowych, która uzupełni niezbyt bogate i atrakcyjne zaopatrzenie sklepów. W I kwartale b.r. handel plany sprzedaży wykonał z nadwyżką, bo klienci z braku zaufania do stabilizacji warunków rynkowych, kupują co się da. Trudno jednak spodziewać się, by jedna impreza zaspokoiła wszystkie potrzeby rynku.

Przygotowana oferta jest na poziomie roku ubiegłego. Adresowana głównie do młodzieży i ludzi szczupłych, zawiera sporo modnych ubiorów. Oferta w konfekcji sięga 26 mln zł. Cieszy duży wybór odzieży dziecięcej z tkanin bawełnianych i teksasu oraz bluzek bawełnianych.

Przygotowano 10 milionów par spodni w 40 wzorach, od bardzo wąskich po szerokie w biodrach. Przeważa polski dżins ścieralny — just. Większość spodni sprzedawana będzie z zapasów WPHW. Dziewczęta będą mogły kupić kostiumy, żakiety i sukienki przede wszystkim z justu, trochę z welwetu, kreponu i bardzo modnych surówek bawełnianych. Wzory z rewelacyjnej kolekcji „Dany" — „Kwiaty Polskie" będą w pełnym wyborze. Trzeba jednak pamiętać, że wyroby firm najmodniejszych, są dosyć drogie. Panie lubiące nowości, znajdą suknie o poszerzonych ramionach (nawet specjalnymi poduszkami), mocno podkreślonej talii i przede wszystkim znacznie już krótsze.

Dla panów przewidziano trzyczęściowe garnitury i tzw. koordynowane, w których marynarka, kamizelka i spodnie uszyte są z różnych materiałów. W koszulach przeważają niestety tkaniny drukowane. Niewiele będzie też koszul o kołnierzykach małych, zaokrąglonych.

Najciekawiej zapowiada się oferta miejscowych zakładów włókienniczych. Tradycyjnie już przygotowały one nowe tkaniny, np. „Fasty" — sukienkową surówkę „Antoninę", ZPW im. Sierżana — tkaninę płaszczową „Jagódka", ZPW im. E. Plater — specjalną tkaninę kostiumową. ZPB „Narew" w Łomży — surówkę sukienkową „Adelinę".

Obuwniczych rewelacji na jarmark nie przewidziano. W dostawach nie zabraknie jedynie sandałów, klapek i obuwia tekstylnego. Pociesza tylko, że do konkursu producentów przystąpiło 10 zakładów obuwniczych, co może rokować na przyszłość lepsze wzornictwo i staranniejsze wykonanie butów.

Bogaty plon przyniósł konkurs producentów — „Ubieramy młodzież". Wartość wystawianych wzorów w krótkich seriach (po ok. sto sztuk) sięga 16 mln złotych. W ogólnopolskim przeglądzie 12 Regionalnych Ośrodków Mody Młodzieżowej — który przewidziano w trakcie jarmarku — zaprezentowanych zostanie 140 wzorów o wartości 1,5 mln złotych. Na uwagę zasługuje też duży wysiłek handlowców z WPHW, którzy zdołali w napiętej sytuacji rynkowej zakupić dodatkowo, poza kontraktacjami, towary na sumę ok. 30 mln zł.

Dużą część oferty na jarmark wykonają „Białostoczanka" i Zasadnicze Szkoły Odzieżowe w Białymstoku i Ełku. Odszywają one z tkanin wycofanych ze sprzedaży detalicznej (sztruks) oraz nadwyżek produkcyjnych zakładów włókienniczych specjalną kolekcję jarmarkową. Modele zostały opracowane wspólnie z Regionalnym Ośrodkiem Mody Młodzieżowej działającym przy WPHW w Białymstoku.

Wartość całej oferty wynosi blisko 70 mln złotych. Prognoza obrotów na jarmarku jest umiarkowana. Zastępca dyrektora do spraw obrotu towarowego WPHW w Białymstoku, **Barbara Bakun** szacuje je na 38—40 milionów złotych, co nie ukrywając, będzie dużym sukcesem handlowym. Wydaje się, że trzeba je jednak oceniać nieco skromniej, niewiele ponad 30 mln złotych. (az, jm)

Dla uczczenia 35 rocznicy zwycięstwa

Z okazji zbliżającej się 35 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem, dyrekcja i zakładowa organizacja partyjna przy udziale aktywu obrony cywilnej BZPB „Fasty" organizuje 8 bm. spotkanie z kombatantami i oficerami rezerwy.

Dla uczczenia tej doniosłej rocznicy członkowie koła ZBoWiD w „Fastach" przeprowadzają zbiórkę makulatury, a uzyskane środki przekażą na fundusz Centrum Zdrowia Dziecka, filię szpitala na Zamojszczyźnie. Szkolne koło LOK zakładu uporządkuje miejsce pamięci narodowej w Nowosiółkach. Odbędzie się też turniej strzelecki z udziałem uczniów podopiecznych szkół o puchar dyrektora.

(MD)

5 maja br. zmarł

IGNACY WAŁASZEK

emerytowany, zasłużony pedagog Ziemi Białostockiej odznaczony Krzyżem Virtuti Militari oraz Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się 7 maja br. o godz. 16 na Cmentarzu Farnym o czym powiadamiają pogrążeni w smutku

żona, córki, zięciowie, wnuki i prawnuki.

g 2568-1

ŚLADEM KRYTYKI

W odpowiedzi na krytyczną informację pt.: „Co tam koszty — co tam straty", zamieszczoną w cyklu „Mnie to nie dotyczy?" („GW" z 18.II. br.) — Zarząd Spółdzielni Pracy Przemysłowych Surowców Wtórnych w Białymstoku nadesłał do Redakcji pismo, w którym m. innym czytamy:

— Spółdzielnia nasza prowadzi na terenie miasta skup surowców wtórnych głównie od ludności oraz przedsiębiorstw państwowych nie objętych planem dostaw złomu. Skup prowadzony jest poprzez zbiornice, punkty skupu i zbieraczy umiejscowionych. Specyfika skupowanych surowców zmusza nas do organizowania punktów wszędzie tam, gdzie możemy otrzymać na to zgodę władz miejskich.

Przy ul. Towarowej Spółdzielnia posiada zbiornicę, skupującą surowce wtórne od instytucji oraz punkt skupu obsługujący dostawców indywidualnych. Ograniczona powierzchnia składowa zbiornicy nie pozwala na uruchomienie szerszej działalności. Rożnica form skupu polega na tym, że w zbiornicy prowadzony jest obrót bezgotówkowy, natomiast w punkcie, surowce skupowane są za gotówkę. Do zbiornicy dostarczany jest złom ciężki i przestrzenny, który po sprasowaniu ładowany jest na wagony, natomiast do punktu skupu ludność dostarcza tzw. złom lekki. Jedynie w okresie zimowym dostawy do zbiornicy są mniejsze, natomiast w pozostałych porach roku nie może ich ona pomieścić.

Zgodnie z decyzją Prezydenta Miasta w sprawie kompleksowej rozbudowy Spółdzielnia prowadzi uzgodnienia mające na celu odtworzenie zbiornicy na potrzeby miasta przy ul. Południowej. Z chwilą jej uruchomienia Spółdzielnia na terenie Białegostoku posiadać będzie tylko punkty skupu, a wysyłka surowców do hut odbywać się będzie w głównej zbiornicy.

Sugestia czytelnika w sprawie uruchomienia punktu skupu na Antoniuku jest słuszna i pomimo posiadania zbieracza umiejscowionego przy ul. Antoniuk Fabryczny 37, Spółdzielnia podjęła starania o uruchomienie takich punktów w tej dzielnicy.

Spółdzielnia nie prowadzi skupu opakowań szklanych i dlatego ograniczamy się do odpowiedzi dotyczącej surowców wtórnych. Barakowóz ustawiony przy ul. Fornalskiej skupuje głównie makulaturę i szmaty. Skup prowadzony jest przez cały czas wiącznie z wolnymi sobotami. Natomiast Spółdzielnia ma wielkie kłopoty z obsadzeniem obsługi barakowozu przy ul. B. Getta. Po długiej chorobie dotychczasowy pracownik zwolnił się. Zarząd poszukuje więc chętnych do prowadzenia skupu w tym punkcie.

Zarząd pragnie podkreślić, iż w ogóle ma duże trudności w pozyskiwaniu pracowników. Specyficzna branża oraz niskie stawki płacowe powodują dużą rotację zatrudnienia. Mimo to zwracamy szczególną uwagę, by godziny otwarcia punktów skupu były dostosowane do potrzeb mieszkańców. Dlatego też staramy się o zatrudnianie inwalidów i rencistów. Zarząd Spółdzielni dołoży wszelkich starań, aby postulaty Czytelników „Gazety" dotyczące usprawnienia gospodarki surowcami wtórnymi, zostały możliwie najpełniej zrealizowane.

✱ W tejże samej publikacji napisaliśmy o kłębie kabla zalegającego bezcelowo i niszczejącego przy ul. Monopolowej 28. W odpowiedzi dyrektor Zakładu Energetycznego Białystok, Bogdan Sluda wyjaśnił, że kabel został tam pozostawiony przez brygadę Białostockiego Przedsiębiorstwa Instalacji Elektrycznych po zakończeniu budowy linii energetycznej, m. innymi do zasilania bloku przy ul. Monopolowej 28. Po ukazaniu się notatki pozostawiony odcinek kabla BPIE zabrało do swego magazynu.

(bis)

W dniu otwarcia najwięcej osób skupiło się przy oryginalnych mapach z XIX wieku.

Stare mapy w Muzeum Wojska

W Białymstoku w Muzeum Wojska Polskiego przy ul. Kilińskiego czynna jest od wczoraj wystawa **„400 lat polskiej kartografii wojskowej 1580—1980"**. Otwarto ją w związku z odbywającą się tu konferencją naukową o tej samej tematyce. Scenariusz wystawy opracował dr **Bogusław Krassowski** z Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Wystawa zajmuje niewielkie pomieszczenie na parterze, dla tego nie jest zbyt przejrzysta, ale — jak się to mówi — dla chcącego nic trudnego. Amatorzy historii bez trudu znajdą tu interesujące ich rarytasy od XVII w. po czasy nam współczesne. Bardzo ciekawe są m. in. mapy Podola i Ukrainy, mapa Dniepru ze słynnymi „porohami". Jest też plan baszt obronnych twierdzy w Krzemieńcu. Słowem — kartograficzna ilustracja do „Ogniem i mieczem" Sienkiewicza.

Duże zainteresowanie zwiedzających wzbudzają także fachowe podręczniki, zwłaszcza te z wieku XIX, jak również przyrządy pomiarowe. (er)

Nestorzy polskiej kartografii, gen. Teodor Naumienko i prof. dr Stanisław Pietkiewicz, otrzymują pamiątkowe medale od dyrektora Muzeum Wojska Polskiego w Białymstoku, płk dr. Zygmunta Kosztyły. Fot. K. Świderski

OBYCZAJE

Zbigniew G. z Białegostoku proponuje, bym pod szyldem „Obyczaje" dopuścił do głosu niemowlęta, co też czynię z radosnym niepokojem. Sprawa jest z pozoru tylko błaha, a ów głos — jak mniemam — okaże się wystarczająco donośny by go ł w WSS „Społem" usłyszano. Jako pierwszy przemówił w imieniu niemowląt ZG, który jest szczęśliwym posiadaczem rocznego malucha, a ostatnio soczków:

„Chwała białostockiej WSS, że zaczęła troszczyć się o najmłodszych. Poszukiwane napoje „bobo frut" pokazały się nareszcie w sprzedaży. Mało już co prawda wygodnych buteleczek o zawartości 0,15 litra (niemowlę jednorazowo wypija około 50 mililitrów), ale są za to te po 0,33 litra. Przechowują się gorzej, ale co tam. Ważne, że czasem są."

Otóż to. A że nie ma — że tak powiem — tego dobrego, co by na złe nie wyszło, niechże współczesne niemowlęta ćwiczą przełykanie większych porcji, co im na dorosłe lata zaprocentuje.

Inne okoliczności sygnalizowane przez ZG wskazują cierpliwie, że w całej tej soczkowej aferze nie o niemowlęta chyba jednak chodzi: „Sklep specjalistyczny przy ulicy Malmeda otrzymał 12 kwietnia br. dwieście butelek soczku i nie ma się czym chwalić, ponieważ „Bobo frut" wyparował w pół godzi-

„Baro-Frut"

ny. Natomiast bar kawowy „Chwileczka" w dniu 17 kwietnia miał już duży zapas z nowej dostawy. Takich barów i kawiarń znalazłoby się więcej i słusznie. Sklep jest specjalistyczny, a soczki typowe. Nic dziwnego, że trafiają właśnie tam, gdzie popadnie i gdzie mogą mieć na przykład zbawienny wpływ na leczenie alkoholowego kaca.

„Pomijając cenę (w sklepie 11 zł a w barze 16 zł) warto zwrócić uwagę na olbrzymie szanse intelektualnego i kulturalnego rozwoju, jakie stwarza owa innowacja. Nie poozstaje nic innego jak zapakować butelki, smoczki, niemowlę i poszukać lokalu soczkiem i miodem płynącego. System ten nie jest jeszcze zbyt doskonały — podpowiada ZG — pozwolę sobie zatem zaproponować nieznanym mi mecenasom, aby wprowadzili do owych lokali program rozrywkowy, w którym nie zabrakłoby stale modnych szlagierów. Oto moje pozycje na listę przebojów: „Wlazł kotek", „Stary niedźwiedź mocno śpi" itd."

Z entuzjazmem podpisuję się pod tą koncepcją. Wbrew pozorom niemowlę też człowiek i rozerwać się powinno. A jak ma na miejscu strawę żołądkową i intelektualną łącznie, zapewne chętnie inaugurować będzie już za młodu, swoją kawiarnianą przyszłość.

MIKRUS

P.S.

Już po sformułowaniu paru tych światłych myśli opadły mnie wątpliwości. A nuż gra nie warta soczków, zwłaszcza, że w Centralnej Izbie Przyjęć Dzieci Wojewódzkiego Szpitala w Białymstoku wisi sobie skrzynka z napisem: „Weźmij stąd i włóż tu", a wyżej: „Tylko zdrowotna oświata da ci zdrowie na długie lata." No więc jeśli tylko oświata, po co drzeć szaty o „bobo frut." Przeczytałem jednak sentencję poniższą i... „Soki, owoce, jarzyny dadzą zdrowie i rozwój twojej dziedziny." Znaczy ranga właściwa, sumienie spokojne, do druku. (M)

Najpierw własne podwórka

Mamy czas wiosennych porządków. Idą w ruch grabie, miotły, zamiatarki. Bałaganu i rupieci po zimie wszędzie zostało sporo, trzeba więc zakasać rękawy, żeby wszystko uprzątnąć, odświeżyć.

W gminie Poświętne najpierw rozpoczęto porządkowanie własnych podwórek. Do pracy na swych posesjach przystąpiły: GS, SKR, Urząd Gminy, szkoła, rolnicy. Później ruszą czyny społeczne, których wartość na ten rok planuje się w wysokości około 5 mln złotych. Wreszcie można będzie poprawić wygląd siedziby gminy, zadbać o płoty, estetykę obejść. Dotychczas utrudniały to różne roboty związane z wykopami, m.in. pod ułożenie kabla telefonicznego, w zeszłym roku wylewano asfaltem ulice i chodniki. Zagospodarowany zostanie teren wokół basenu wybudowanego w zeszłym roku przy Zbiorczej Szkole Gminnej. Przy udziale czynów rozbudowane i wyremontowane zostaną remizy strażackie w Poświętnem, Porośli Wojsławach i Pietkowie, a w Grochach, gdzie mieszkańcy zaoferowali pomoc w dowozie materiałów budowlanych i pracach niefachowych, powstanie nowa placówka OSP. W Zdrodach Nowych przewidziano remont klubu.

Podobnie jak w latach ubiegłych, na zebraniach wiejskich rolnicy zgłaszali wiele potrzeb związanych z budową i naprawą dróg, najczęściej dojazdowych do pól. Prace te wykonane zostaną przy udziale mieszkańców, a gmina w miarę możliwości zapewni potrzebne materiały i sprzęt. W tym roku przejdą modernizację i otrzymają nową, żwirową nawierzchnię odcinki dróg: Gołębie — Kamińskie Wiktory, Poświętne — Porośl Wojsławy. Tutaj planuje się także zorganizowanie czynu partyjnego. Wszystko z myślą o mieszkańcach gminy. (jas)

Ostatni dzwonek

Młodzież szkolna w TMMT

10 maja mija termin składania szkolnych prac kwalifikowanych do udziału w Turnieju Młodych Mistrzów Techniki w tej kategorii. Dotychczasowa praktyka dowodzi, że najczęściej są to prace dyplomowe, prezentujące nowatorskie rozwiązania o charakterze wynalazczym. Na razie do Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji (Białystok, ul. Marii Skłodowskiej Curie 3) wpłynęło niewiele, bo około 20 propozycji. Organizatorzy turnieju oczekują kolejnych ofert pod podanym wyżej adresem, ewentualnie w siedzibie ZW ZSMP przy ul. Próchniaka w Białymstoku.

Warto przypomnieć, że białostocka młodzież szkolna zanotowała już na swym koncie sporo turniejowych sukcesów. W ciągu 11 lat trwania rywalizacji, dziewięciu laureatów TMMT z terenu Białostocczyzny zdobyło uprawnienia podjęcia studiów bez egzaminów wstępnych. W ubiegłym roku było ich trzech:

(apo)

Lalkowa prapremiera

W najbliższą niedzielę, 11 maja o godzinie 16 w Białostockim Teatrze Lalek odbędzie się prapremiera sztuki **Macieja Wojtyszki** pt. **„WAKACJE SMOKA BONAWENTURY"**. Zdobyła ona pierwszą nagrodę w III ogólnopolskim konkursie na sztukę lalkową, organizowanym przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, redakcję „Sceny" i Białostocki Teatr Lalek.

Sztukę reżyserował **Krzysztof Rau**, autorem scenografii jest **Rajmund Strzelecki** zaś muzyki — **Jerzy Maksymiuk**. Warto tu dodać, iż J. Maksymiuk od 15 lat współpracuje z Teatrem Lalek i „Wakacje smoka Bonawentury" są 12 z kolei sztuką, do której napisał on muzykę.

Przedsprzedaż biletów prowadzi kasa teatru, czynna codziennie w godz. 9.30—13 oraz 16—19. (bis)

W kilku wierszach

✱ **Towarzystwo Internistów Polskich — Oddział w Białymstoku powiadamia o kolejnym posiedzeniu TIP, które odbędzie się jutro, 8 maja br. o godz. 12 w sali Klubu Pracownika PSK w Białymstoku (II piętro). W programie: 1. dr med. J. Okulczyk i dr S. Śliwowski (z Kliniki Chirurgii Ogólnej AMB): „Wodobrzusze i wysięk opłucnowy w przebiegu przewlekłego zapalenia trzustki"; 2. dr E. Frańcuz (z PP „Uzdrowisko" Inowrocław): „Kurczliwość pęcherzyka żółciowego a wydzielanie żołądkowe kwasu solnego"; 3. prof. dr hab. A. Gabryelewicz, dr med. J. Sarosiek i dr med. W. Laszewicz (Klinika Gastroenterologii AMB): „Wpływ ranitydyny na wydzielanie żołądkowe i trzustkowe w chorobie wrzodowej".**

(bis)

✱ **Również jutro, 8 maja br. o godz. 17.30 w sali wykładowej Instytutu Stomatologii AMB odbędzie się wspólne posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Lekarskiego i Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego, z następującym programem: 1. „Refleksje z pobytu w Uniwersytecie Hamilton — Kanada" — W. Pędich; 2. „Leczenie protetyczne chorych na padaczkę" — R. Rzewuski.**

(bis)

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — duża scena — „Egzamin", godz. 19.

Państwowy Teatr Lalek — w terenie. (Goniądz — „Wilk, koza i koźlęta").

KINA

„Pokój" — „Ucieczka na Atenę", prod. ang., panor., kol. (od lat 15), godz. 10, 12.30, 15.15, 17.30 i 20.

„Ton" — „Czarny korsarz", prod. włosk., panor., kol. (od lat 15), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — „Ryzykant", prod USA, panor., kol. (od lat 15), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20. (Ostatni dzień).

„Studio" — „Dyrygent", prod. polsk. (od lat 15), godz. 15.30, 17.45; „Jajo węża", prod. RFN (od lat 18), godz. 20.

„Związkowiec" — Występy estradowe.

„Spotkanie" — nieczynne.

„Kolejarz" — nieczynne.

KLUBY

Klub Rozrywki, ul Wierzbowa 6 — Impreza zarezerwowana.

KINA W WOJEWÓDZTWIE BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Gorączka sobotniej nocy", prod. USA (od lat 15).

Dąbrowa Białostocka — „Krótkie życie", prod. polsk. (od lat 12); „Violette i Francois", prod. franc. (od lat 18).

Hajnówka — „Droga daleka przed nami", prod. polsk. (od lat 12).

Łapy — „San Babilia godzina 20-ta", prod. włosk. (od lat 18).

Mońki — „Konwój", prod. USA (od lat 15).

Siemiatycze — „Odrażający brudni, źli", prod. włosk. (od lat 18).

Sokółka — „Marysia i Napoleon", prod. polsk. (od lat 15); „Superekspres w niebezpieczeństwie", prod. jap. (od lat 15).

Kierownictwo kin zastrzega możliwość zmian programu.

MUZEA W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w czwartki w godz. 12—19, w niedziele w godz. 10—16. Wystawa stała: Pradzieje Białostocczyzny. Wystawy czasowe: Sztuka wyspy Jawy; Malarstwo flamandzkie XVII wieku.

Punkt Muzealny w Supraślu — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 11—16, w niedziele w godz. 10—16. Ekspozycja wnętrz Refektarza i Kaplicy w dawnym Pałacu Opatów z galerią malowideł ściennych z cerkwi bazyliańskiej.

Ekspozycja wnętrz (Pałac w Choroszczy) — czynna w czwartki w godz. 11—17, w niedziele w godz. 11—16.

Muzeum w Tykocinie, ul. Kozia 2 — Oddział Muzeum Okręgowego — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, śród i dni poświątecznych) w godz. 11—17, w niedziele w godz. 10—16. Wystawy stałe: Galeria Zygmunta Bujnowskiego; Gabinet Glogerowski; Tradycyjne zajęcia kobiety wiejskiej na Podlasiu w XIX w.; Ekspozycja Sali Wielkiej dawnej synagogi.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 10—16. Wystawy czasowe: Twórczość ludowa wsi białoruskiej obwodu grodzieńskiego; Radziecki plakat społeczno-polityczny.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — nieczynne.

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (Arsenał), ul. Mickiewicza 2 — Malarstwo Eulalii Złotnickiej (okręg wrocławski) — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — Ekspozycja polskiego malarstwa z udziałem twórców zagranicznych; Ekspozycja Ogólnopolskiej Rzeźby, Tkanina artystyczna Jolanty Owidzkiej (okręg warszawski) — Malarstwo Tadeusza Brzozowskiego (okręg zakopiański), wystawy czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—19.

Klub MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — Fotografia artystyczna fotografików Litewskiej SRR — wystawa czynna w godzinach pracy Klubu (9.00—21.00).

Galeria BTF, ul. M. Skłodowskiej-Curie 13 — Wystawa fotograficzna: „Kowno — miasto i ludzie" cz. I — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 15—18.

ZPAP Galeria „ART", ul. Sienkiewicza 14 — Wystawa malarstwa Bronisławy Mytnik (okręg białostocki) — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych) w godz. 10—18, w soboty w godz. 10—16.

Galeria Sztuki Współczesnej PSP, ul. Waryńskiego 24 a — „Akty" — indywidualna wystawa malarstwa Jerzego Salamona (okręg rzeszowski) — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych) w godz. 10—18, w soboty w godz. 10—16

Radio i TV

RADIO PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00; 0.11 Noc z melodią i piosenką; 4.00 Sygnały dnia; 5.05 Zielone Studio; 6.05 NURT; 6.25 Sygnały dnia; 9.05 Cztery pory roku; 10.45 Niezapomniane stronnice; 11.40 Tu radio kierowców; 12.25 Mozaika polskich melodii; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.00 Przeboje świata; 13.20 Saksofonista G. Adams; 13.40 Kącik melomana; 14.00 Studio Gama; 16.00 Tu Jedynka; 18.33 Kiermasz polskiej piosenki; 19.15 Przeboje sprzed lat; 19.40 Pieśni i tańce Czech i Moraw; 20.10 Muzyka starego Wiednia; 20.40 Mistrzowie nastroju; 21.05 Kronika sportowa; 21.20 Recital chopinowski S. Igolińskiego; 22.23 Magazyn kulturalny programu I; 23.00 Wita Was Polska — mag. sł.-muz.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; 4.35 Poradnik domowy; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.45 Muzyczne wycinanki; 6.15 Melodie przyjaciół; 6.35 Gimnastyka; 6.45 Mistrzowie miniatury instrumentalnej; 7.05 Śpiewa B. Mec; 7.15 Śpiewa K. Sienkiewicz; 7.35 Koncert poranny; 8.35 Dialogi i zbliżenia; 9.30 My 80; 9.40 Miłośnikom pieśni chóralnej; 10.00 Tu mówi Praha; 10.30 Fleciści jazzowi; 10.40 Sprawy codzienne; 11.00 L. van Beethoven: 10 Sonata G-dur; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Tańce z różnych epok; 12.25 Koncert Słowackiej Orkiestry Kameralnej; 13.00 Aud. publicystyczna; 13.10 Klasycy muzyki filmowej; 13.36 Czas dobrych gospodarzy; 13.51 A. Dworzak: „Gołąb leśny" — poemat symf.; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej; 14.30 Dla dzieci: „Kot w butach" — cz. III słuch.; 14.50 Muzyka Schuberta; 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 16.00 Gra C. Santana; 16.10 B. Martinu: Toccata edue canzoni na orkiestrę; 16.40 „Trudna wiosna" — fragm. pow.; 17.00 Z aktorskiego śpiewnika; 17.20 Teatr PR: „Cytadela"; 18.25 Plebiscyt Studia Gama; 18.40 Pod skrzydłami Hermesa; 19.00 Koncert wieczorny; 19.40 Dom i my; 20.00 Aud. publicystyczna; 20.20 Opera w przekroju; 21.40 Muzyka religijna XVI wieku; 22.00 Zwierzenia wieczorne; 22.15 Szkic do portretu; 22.30 Magazyn studencki; 23.40 Jazz na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 6.15, 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 6.00 Między snem a dniem; 8.05 Za kierownicą; 8.40 Co kto lubi; 9.00 „Czarna brygada" — odc. pow.; 9.10 Z nagrań orkiestry P. Faitha; 9.30 Nasz rok 80; 9.45 Utwory koncertowe Dworzaka; 10.35 Kiermasz płyt; 11.00 Dzień jak co dzień; 11.30 Jazzowe spotkania A. Olejniczaka; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Pożegnanie z Matiorą" — odc. pow.; 14.00 Słynni polscy muzycy — A. Hiolski; 15.05 Herbatka przy samowarze; 15.25 Gra „Leningradzki Dixieland"; 15.40 Światowe przeboje po włosku; 16.00 Widzi mi się, widzi wam się; 16.20 Muzykobranie; 16.45 Nasz rok 80; 17.05 Poczta UKF; 17.40 Śladami jazzowych legend; 18.10 Polityka; 18.25 Czas relaksu; 19.00 „Noc w Lizbonie" — odc. pow.; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Czarna brygada" — odc. pow.; 20.00 Studio 202; 21.00 Beethovena opera omnia; 22.08 W. Matuszka; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.40, 12.00, 15.00, 16.00, 22.55; 6.00 Biuro Listów odpowiada; 6.10 NURT; 6.30 Rytm i piosenka; 6.45 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 7.40 Radio dedykuje; 8.00 Śpiewa T. Haremza; 8.10 RTV Szkoła Średnia; 8.25 A. Corelli: Sonata E-dur; 8.35 Takie będą Rzeczypospolite; 9.00 Muzyka kl. I; 9.25 R. Schumann: Kwartet smyczkowy A-dur; 10.00 Historia kl. VII; 10.30 Estrada przyjaźni; 11.00 Język polski kl. III lic.; 11.30 R. Strauss: Scena z „Salome"; 12.05 „Z mikrofonem przez wieś" — mag. M. Liberadzkiego; 12.25 Giełda płyt; 13.00 Język angielski; 13.20 Muzyka kl. I; 13.50 Tu Studio Stereo; 14.00 Naukowcy — rolnikom; 14.15 Tu Studio Stereo; 14.45 Polskie instrumenty ludowe; 15.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny; 15.50 Z łowieckiego notatnika; 16.05 Książki z kiermaszu; 16.25 Nauka — praktyce; 16.40 Wiadomości; 16.45 „O sprawach drażliwych" — kom. H. Kaszkowiaka; 16.55 „Fonograf" — mag. J. Papaja (stereo); 17.25 „Powrót" — aud. K. Wójtowicza; 17.40 „Sposób na sukces" — mag. T. Kudelskiej i J. Chmielewskiego; 18.25 Krajobrazy historyczne; 18.40 O zdrowie człowieka; 19.00 Studium Wiedzy Polityczno-Społecznej; 19.15 Język hiszpański; 19.30 Studio Stereo zaprasza; 21.20 W. Conover przedstawia; 21.50 NURT; 22.15 Sztuka zarządzania; 22.35 W trosce o słowo i treść.

Program białostocki podajemy wytłuszczonym drukiem w programie IV.

TELEWIZJA PROGRAM I

6.00 i 6.30 TV Technikum Rolnicze i RTV Szkoła Średnia
11.05 Historia kl. V
12.00 Muzyka kl. I
12.45 i 13.25 TV Technikum Rolnicze i RTV Szkoła Średnia
14.55 Program dnia
15.00 „Dla harcerek i harcerzy" — relacja z próbnego alertu (kolor)
15.25 NURT — Matematyka
15.55 Obiektyw — program województw: łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzeskiego.
16.15 Dziennik (kolor)
16.30 Dla dzieci: „Pan Półka i Spółka" (kolor)
16.55 Losowanie Express i Małego Lotka (kolor)
17.05 „Dom i my" (kolor)
17.20 Małe kino: „Papieros" — polski film animowany
17.30 „Dzień dobry w kręgu rodziny" (kolor)
18.00 „Skarbiec" — tygodnik historyczny (kolor)
18.25 Studio TV Młodych
18.50 Dobranoc (kolor)
19.00 „Lekarz radzi" — O skutkach lekomanii (kolor)
19.05 „Exlibris" (kolor)
19.30 Dziennik Telewizyjny (kolor)
20.10 „Pieśni z rodowodem"; „Przez ogień i dym" — inscenizowane piosenki J. Przymanowskiego (kolor)
21.10 „Trójka"
21.15 „Komisarz Maigret prowadzi śledztwo" — film fab. prod. franc. (kolor)
22.50 Przedolimpijski turniej w koszykówce kobiet (kolor)
23.10 Dziennik (kolor)
23.25 Studio Festiwalowe — Olsztyn 80 (kolor).

PROGRAM II

14.00 Wtorek Melomana (powt.)
14.35 „Interstudio" (powt.)
15.00 Sonda (powt.)
15.25 „Dobre obyczaje" (powt.)
15.55 Program dnia
16.00 Język rosyjski — kurs podstawowy (kolor)
16.30 Język angielski — kurs podstawowy
17.00 Młodzieżowy Magazyn Techniki „Lidar" (kolor)
17.30 „Postawy" — „Oszczędność" — program publ. (kolor)
18.00 TWP: „Spotkanie ze sztuką" cz. I (kolor)
18.30 Ekran reporterów: „Pieśń ocalonych" — film dokument. (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Dziennik Telewizyjny (kolor)
20.10 Sensacje z przeszłości: „Starsi i młodsi bracia Merkuriusza" (kolor)
20.40 Forum Krytyków
21.20 24 godziny (kolor)
21.30 „Wieczór przygody i podróży"
23.00 „Bez recept" — program dla rodziców (kolor)
PR i TV zastrzegają sobie możliwości zmian w programie.

TELEWIZJA RADZIECKA

7.00 — Program informacyjny „Czas"
7.40 Gimnastyka poranna (kolor)
8.05 — „Przygody Elektronika" — film fab. 3 odc.
9.10 — „Radio — rewolucja" — film dokumentalny
13.50 — Światowy Dzień Czerwonego Krzyża — filmy dokumentalne
15.05 — Szkoła szachistów (kolor)
15.35 — Młodzi bohaterowie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej
16.05 — „Pamięć" — o radzieckiej monumentalnej sztuce
16.35 — Koncert orkiestry kameralnej Uzbeckiej TV i Radio
17.05 — Odezwijcie się, trębacze!
18.00 — Życie nauki
18.30 — Utwory fortepianowe F. Chopina
20.00 — Program informacyjny „Czas"
20.35 — Piłka nożna. Repr. ZSRR — Repr. NRD
Dalszy ciąg programu ze studia TV Białoruskiej.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych, czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 355-33: ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3 a.

Informacja służby zdrowia — tel. 355-34

Pogotowie MO — tel. 997

Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03; Giżycko — 24-56

Straż Pożarna — tel. 998

Pogotowie Elektryczne — tel. 991

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 363-28, w godz. 15—7 tel. 992

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

Informacja kolejowa — tel. 910

APTEKI

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 219-04

Informacja o lekach — tel. 219-04

Informacja o lekach z importu — tel. 368-01

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M.

• rozmaitości • rozmaitości •

CIEKAWE

WITAMINY DLA MIESZKAŃCÓW PÓŁNOCY

Przyjemnie jest wejść z 40-stopniowego mrozu do ciepłych szklarni sowchozu „Tiepliczny", w którym uprawia się cebulę — „dymkę". Codziennie młoda cebulka dociera z miejscowych szklarni niemal do wszystkich sklepów, stołówek zakładów przemysłowych, szkół i przedszkoli Workuty. Ten bogaty w witaminy produkt jest niezbędny do życia wszystkim mieszkańcom leżącego za Kołem Podbiegunowym miasta. Obecnie pracownicy sowchozu zakładają także plantacje ogórków.

INFORMACJE O SŁOŃCU

W saratowskim uniwersytecie im. M. Czernyszewskiego uruchomiono pierwszy w Obwodzie Saratowskim radioteleskop ze zwierciadłem o średnicy 2 metrów. Nowy aparat skierowany na Słońce wychwytuje fale elektromagnetyczne i dostarcza szczegółowych informacji o aktualnych procesach, zachodzących na Słońcu. W budowie tego teleskopu wzięli także udział specjaliści z Gorkowskiego naukowo-badawczego instytutu radiofizycznego.

„HAMULCE" DLA PUSTYNI

Do najbardziej oddalonych zakątków pustyni Kara-Kum dotarły nowoczesne urządzenia do wysiewu nasion saksaułu i innych roślin, umacniających piaski i zapobiegających „przesuwaniu się" pustyni. Od początku bieżącej pięciolatki plantacje tych roślin zwiększyły się o 100 tys. ha. Prowadzone zimą sadzenie krzewów pozwala także na rozszerzenie strefy hodowli bydła.

ŚMIEJĄCY SIĘ FISKUS

„Ofensywą uśmiechu" nazwano w RFN specjalne szkolenie pracowników urzędów skarbowych. Chodzi o to, aby byli oni w stosunku do podatników uprzejmi, zawsze uśmiechnięci i budzący zaufanie.

„Będą z nas zdzierać skórę z uśmiechem — co za cynizm" — oto najczęstsze komentarze klientów.

(M. M.)

Mimo chłodu

Fajnie było na majówce

Pomimo niezbyt sprzyjającej aury niedzielna majówka w Parku Zwierzynieckim w Białymstoku wypadła na piątkę. Taka jest ocena większości jej uczestników. Nie szczędzą oni słów uznania organizatorom imprezy — Zarządowi Miejskiemu ZSMP, MDK, TKKF. Do parku Zwierzynieckiego licznie przybyli starsi i młodsi mieszkańcy Białegostoku. A trzeba powiedzieć, że warto było.

Dużym bogactwem i różnorodnością odznaczał się program artystyczny. Na dwóch scenach trwały występy różnych zespołów i grup muzycznych od godz. 11 do późnych godzin popołudniowych. Dużymi brawami białostocka publiczność witała występy zespołu „Kukułki Podlaskie" z Zespołu Szkół Rolniczych w Bielsku Podlaskim, „Klekociaków" z Bociek, „Kapelę Familijną" z Łodzi oraz kapelę podwórkową z Wasilkowa. Brawa zebrał również kwintet akordeonowy z białostockiej Filharmonii oraz młodzieżowa liga kultury z Białegostoku — „Nam", „Canyon", „Pro", „Antykwariat". Dobrze zaprezentowała się „Kasa Chorych". O pogodne humory uczestników majówki zadbało trio cyrkowe z Warszawy ze swoimi komicznymi scenkami. Artystyczny program niedzieli przeplatała swoimi występami orkiestra dęta OSP z Nałęczowa.

Tłoczno było w miejscach gier i zabaw rekreacyjnych. Rej wiodła tam młodzież. Nie zabrakło chętnych do gry w kręgle, ringo, kometkę. Szczyt powodzenia przeżywały jednak maty. Bo któż nie chciałby opanować karate, judo lub zapasów? Pod ogromną sosną wytrwale siedzieli zamyśleni i... zziębnięci amatorzy szachów. Najmłodsi uczestnicy majówki mogli wybrać się na przejażdżkę po parku meleksami, które dostarczyły Zakłady Podzespołów Telewizyjnych „Unitra-Biazet". Młodzież z „Fast" wyświetlała w kinie „pod namiotem" filmy dla dzieci z Bolkiem i Lolkiem.

Postarała się białostocka gastronomia. WSS „Społem" zadbała nawet o najwybredniejsze żołądki w pięciu stoiskach przygotowanych przez „Karczmę Słupską". Można było skonsumować placki ziemniaczane, frytki, kiełbasę wiejską, golonkę, schab gajowego lub szaszłyk. To właśnie duży wybór smacznych dań sprawił, że przy stoiskach „Karczmy" widziało się prawdziwe oblężenie. I chociaż dzień był chłodny osiemnastoosobowa załoga pracowała jak w ukropie. Dużym uznaniem cieszyło się również stoisko „Karczmy Podlaskiej" z Zabłudowa, serwujące zrazy leśne z pieczarkami, bigos z kiełbasą wiejską, świeżynkę po chłopsku, peklowkę. Najwięcej amatorów miała jednak kiszka ziemniaczana. Nie brakowało również kupujących przy stoiskach cukierniczych i z napojami chłodzącymi. Dużym wzięciem cieszył się chleb regionalny z piekarni GS w Czarnej Białostockiej. Szeroki wybór wyrobów z mleka zaserwowała Spółdzielnia Mleczarska w Białymstoku. Po świeże nowalijki dostarczone przez WSOP ustawiały się długie kolejki.

Ciągle oblegane były stoiska Cepelii oraz Białostockiego Rękodzieła Ludowo-Artystycznego. Natomiast RSW „Prasa — Książka — Ruch" zapewniła duży wybór gazet, tygodników, pocztówek, wydawnictw turystycznych, upominków, wyrobów tytoniowych. Od rana białostoczanie tłumnie oblegali stoiska „Domu Książki". Można tam było sprzedać lub kupić ciekawą książkę (w stoisku antykwarycznym), nabyć płyty gramofonowe lub kasety z nagraniami. Były nawet „Baśnie" Andersena.

Swoje wyroby prezentowały niektóre białostockie zakłady — „Biamet", „Bielpo", „Pakpol", BZPW im. dyr. Sierżana. WPHW zaprezentowała dwa typy rowerów składaków, trzy typy rowerków dla dzieci i aparat do „suchej" zaprawy wioślarskiej.

Majówka była również końcowym akcentem podsumowania „Tygodnia młodego aktywisty". Trzynastu białostockich działaczy młodzieżowych uhonorowano tytułem „Wzorowego aktywisty". Wybrano przy tym trzy młodzieżowe małżeństwa roku, 43 osoby otrzymały dyplomy uznania za swoją dotychczasową pracę.

(ii)

Jak widać przy samoobsługowym rożnie wszystko przebiega sprawnie. Apetyty dopisują wszystkim.

Piosenki i tańce z różnych regionów Polski zaprezentowały „Podlaskie Kukułki" z Zespołu Szkół Rolniczych w BielskuPodlaskim.

Fot. Zdzisław Lenkiewicz

W takt skocznych melodii humorystyczne słowa wplatała „Kapela Familijna" z Łodzi. Ach, ci łodzianie!

SPORT REKREACJA WYPOCZYNEK

Dla zachowania tężyzny fizycznej, sprawności i dobrego samopoczucia, biegaj i jeszcze raz biegaj.

Fot. K. Świderski

Impreza potrzebna sportowi i ludziom

Zapoczątkowany w roku 1979 przez Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy w Białymstoku Bieg Sztafetowy Szlakami Pomników Walk i Męczeństwa mieszkańców Ziemi Białostockiej spotkał się z dużym zainteresowaniem. Wystartowało wówczas 20 sztafet. W roku bieżącym w II sztafecie wzięło już udział 50 sztafet. Impreza wśród społeczeństwa znalazła ogromny odzew.

Z tej okazji rozmawiamy z wiceprezesem WZSP, przewodniczącym komitetu organizacyjnego — **Michałem Klimowiczem.**

Mamy pełną satysfakcję — rozpoczął rozmowę M. Klimowicz. Nasz wysiłek nie poszedł na marne. Ilość sztafet świadczy o tym najlepiej. W roku ubiegłym na starcie widzieliśmy tylko zespoły z 10 spółdzielni, w tym roku z 21. Sztafeta jest organizowana jako jeden z trzech elementów rozwoju sportu spółdzielczości pracy, a jednocześnie ma wielki oddźwięk patriotyczny. Cieszy nas także masowy udział młodzieży szkolnej w naszej sztafecie. Słowa uznania należą się naszym współorganizatorom Zespołowi Szkół Zawodowych CZSP w Białymstoku, który stworzył oprawę zakończenia zawodów, orkiestrze Komendy Wojewódzkiej MO oraz Wojewódzkiej Spółdzielni Budowlanej za przygotowanie dekoracji na trasie, Spółdzielni Przemysłu Szklarskiego „Uniwersal", Spółdzielni „Białostoczanka" i Spółdzielni Pracy Poligraficzno-Papierniczej w Białymstoku. Tylko wspólnym wysiłkiem mogliśmy stworzyć imprezę, która zyskała wysoką ocenę.

— **Czy bieg sztafetowy będzie miał znaczący wpływ na rozwój sportu masowego wśród pracowników spółdzielczości pracy? Bo chyba to jest jednym z waszych zadań?**

— Systematycznie organizujemy w roku trzy jakbym to nazwał sztandarowe imprezy. Są to: spartakiady wojewódzkie spółdzielczości pracy, zimowa i letnia oraz bieg sztafetowy. Naszym celem jest, aby załogi spółdzielni białostockich przygotowywały się do tych imprez nie tylko sporadycznie „od wielkiego dzwonu" ale żeby sport stał się nawykiem w ich codziennym życiu. Niezależnie od tego organizujemy wiele imprez sportowo-rekreacyjnych o mniejszej randze. W każdej spółdzielni tworzymy koła sportowe. W związku z tym w kwietniu br. przeszkoliliśmy 26 organizatorów sportu oraz 16 tzw. demonstratorów gimnastyki. Klub sportowy „Start" oddelegował do pracy w spółdzielniach dwóch szkoleniowców zatrudnionych na pełnych etatach i 7 na pół etatach. Niezależnie od tego rozgrywane są systematyczne pojedynki w tzw. ligach międzyspółdzielnianych w tenisie stołowym i siatkówce.

— **Brzmi to wszystko optymistycznie. Czy taki optymizm sportowy obserwuje się wśród pracowników?**

— Jeżeli mam być szczery, to niezupełnie. Większość załogi jest powyżej średniego wieku, pracuje akordowo. Niemniej na 7 tys. pracujących w spółdzielczości, 50 proc. to członkowie kół sportowych. Staramy się każdą imprezę sportowo-rekreacyjną połączyć z festynem, odpoczynkiem na świeżym powietrzu i w ten sposób przyciągnąć jak najwięcej ludzi do sportu, do tego sportu, który nazywamy przez duże „S". Myślimy też o bazie rekreacyjno-sportowej. W Supcu chcemy przekazać do użytku część socjalnohangarową w ośrodku sportów wodnych w Dojlidach oraz tor wioślarsko-kajakarski. Następnie oddamy, w drugim etapie część rekreacyjną. Niezależnie od tego chcemy zagospodarować Ogrodniczki jako bazę sportów zimowych oraz zmodernizować obiekty Supraślanki w Supraślu. W trakcie opracowania są też założenia projektowe ośrodka wypoczynkowego w Siemianówce. Wkrótce z desek kreślarskich zejdzie projekt hali sportowej, która stanie przy Zespole Szkół CZSP w Białymstoku.

— **Jaki sport uprawia Pan?**

— Jeżdżę na nartach, trochę biegam, przede wszystkim dla zachowania tężyzny fizycznej i dobrego samopoczucia. I wszystkim zalecam przede wszystkim bieganie i jeszcze raz bieganie. A dziś już zapraszam do startu w III Sztafecie Szlakami Pomników Walk i Męczeństwa mieszkańców Ziemi Białostockiej. Liczymy, że w przyszłym roku startować będzie około stu zespołów.

Rozmawiał: (Let)

MUZYCZNE NOWINKI

W minioną niedzielę w białostockim Zwierzyńcu odbyła się tradycyjna majówka, w czasie której m.in. wystąpiły trzy zespoły uprawiające jazz oraz muzykę rockową: Antykwariat, Canyon i Kasa Chorych. Doceniając w pełni trud organizatorów, a cała impreza przeprowadzona została z ogromnym rozmachem, trzeba powiedzieć, że nadal dopuszcza się do zgrzytów, które nie powinny mieć miejsca. Canyon i bardzo popularna już Kasa Chorych jeszcze w jakiś sposób sprawdzają się na koncertach organizowanych na wolnym powietrzu, uprawiają bowiem muzykę ostrą, dynamiczną i głośną. Ta głośność pozwala na zgubienie błędów wynikających z fatalnej akustyki i trzeszczącego sprzętu. Natomiast kameralny, jazzowy Antykwariat, wart słuchania jedynie w klubie (ewentualnie przy dobrej aparaturze w sali koncertowej) na wolnym powietrzu zwyczajnie się męczył. W dodatku było jeszcze dosyć zimno i muzykom grabiały palce. Uważam, że umieszczenie jeszcze w dodatku Antykwariatu między kapelą podwórkową a rockową Kasą Chorych było zupełnym nieporozumieniem.

* * *

Firma „Wifon" wydała ostatnio kasetę niezbyt lubianej przez „Polskie Nagrania" — i to już od dawna — znakomitej wokalistki Krystyny Prońko. Przy tej klasie wykonawczyni powinna mieć na swoim koncie takich płyt i kaset co najmniej kilka. Na wspomnianej kasecie znalazło się 10 kompozycji, przeważnie Jacka Mikuły i Janusza Komana, z takimi przebojami na czele jak: Dwa anioły, Deszcz w Cisnej czy Modlitwa o miłość prawdziwą.

* * *

Co roku białostocka „Estrada" organizuje przynajmniej jeden wielki koncert estradowy na stadionie i jest to zawsze dużej rangi wydarzenie artystyczne w mieście. W ubiegłych latach usłyszeliśmy m.in. „Up With People", „Locomotiv GT" oraz rewelacyjną „Osibisę". W tym roku, w czerwcu, również odbędzie się taki koncert na stadionie „Gwardii" a wezmą w nim udział „Skaldowie" oraz popularna grupa „Il Santo California", która przyjeżdża na tournee po Polsce. Ten zespół jest dobrze znany naszym odbiorcom z kilku sympatycznych, choć dosyć banalnych przebojów, ale i tak chyba na brak frekwencji nie będzie można narzekać.

J.G.

Art Sullivan, gość festiwalu sopockiego wystąpił w niedzielę w programie telewizyjnym

Przepis tygodnia

BLINY I PIELMIENIE TO CHARAKTERYSTYCZNE POTRAWY NIEZWYKLE UROZMAICONEJ KUCHNI ROSYJSKIEJ. Urozmaicenie to jest wynikiem przejęcia wielu dań narodów wchodzących w skład Związku Radzieckiego; ogromne możliwości surowcowe, wpływy kuchni zachodnich — a przede wszystkim kuchni francuskiej — urozmaicenie to pokaźnie zwiększają.

Wiele potraw rosyjskich zyskało sobie międzynarodową sławę, figuruje w jadłospisach największych metropolii świata. Lista tych potraw jest bardzo długa, jednakże królują na niej zawsze przepyszne bliny i pielmienie. Warto więc poznać ich smak, warto też jest poznać zasady i specyfikę kuchni innych narodów, aby wybrane dania móc wprowadzać do naszych rodzimych zestawów.

Do sporządzania blinów wykorzystuje się różnego rodzaju mąki (bliny z mąki gryczanej i kawioru to rarytas niepoślednij). Okrągły blin uważany jest od najdawniejszych czasów jako symbol wiosennego słońca i stąd też bliny tradycyjnie były podawane w okresie tzw. „maślenicy" obchodzonej jako święto zakończenia zimy. Smażenie blinów wymaga pewnego wtajemniczenia — otóż smaży się je na specjalnie przygotowanej patelni: tę nagrzewa się z niedużą ilością tłuszczu, a następnie posypuje solą i przeciera czystą tkaniną, po czym ponownie się nagrzewa i natłuszcza. Ciasto winno mieć konsystencję śmietany.

BLINY ZE ŚMIETANĄ

400 g mąki, 400 ml mleka, 3 jaja, 4 g sody oczyszczanej, cukier i sól, olej do smażenia, 100 g cukru pudru, 2 g cynamonu w proszku.

Mąkę przesiać do miski, dodać jaja, mleko, sól i cukier; wszystkie składniki dokładnie wymieszać drewnianą łyżką. Przed smażeniem dodać do ciasta sodę rozpuszczoną w odrobinie wody. Tak przygotowane ciasto smażyć na gorącym tłuszczu (placki okrągłe lub owalne) lekko rumieniąc z obu stron. Oddzielnie podać śmietanę wymieszaną z cukrem lub cynamonem lub bez dodatków.

BLINY BŁYSKAWICZNE

300 g mąki pszennej, 4 jaja, 80 g masła, 300 ml kwaśnego mleka, sól, tłuszcz do smażenia.

Mąkę przesiać do miski, dodać żółtka, stopione masło i zsiadłe mleko; dobrze wymieszać, a następnie połączyć delikatnie z pianą ubitą z białek. Smażyć na rozgrzanym tłuszczu. Podawać z dżemem, śmietaną, miodem.

PIELMIENIE SYBIRSKIE

PIELMIENIE TO ODPOWIEDNIKI NASZYCH PIEROGÓW CZY KOŁDUNÓW. Wykwintny charakter tej potrawie nadaje nadzienie.

Ciasto: 400 g mąki, 2 jaja, 1 łyżeczka soli, pół szklanki wody. Farsz: mięso wołowe, cebula, pieprz, sól. Mięso drobno posiekać, również i cebulę, dodać pieprz i sól. Wymieszać. Zagnieść ścisłe ciasto, cienko rozwałkować. Pielmienie można robić dwojakim sposobem: albo wykrawać szklanką kółka i zlepiać na pół po wypełnieniu ich farszem, albo układać porcyjki farszu na brzegu ciasta, przykrywać cały pas i wykrawać maszynką w kształcie półksiężyców. Pielmienie gotować w osolonej wodzie przez 10 min.

PIELMIENIE Z GRZYBAMI

Ciasto: 3 szklanki mąki, 2 jaja, 7—8 łyżek wody. Farsz: 125 g suszonych grzybów, 2—3 cebule, 1 łyżka masła, ziele angielskie, 2 jaja, masło, sól, pieprz.

Grzyby wymyć w gorącej wodzie i nastawić do gotowania, smak można użyć do zupy lub sosu. Grzyby wyjąć, cienko posiekać i przesmażyć na maśle z drobno posiekaną cebulą, dodać soli, pieprzu, ziela angielskiego. Po ostudzeniu dodać 2 jaja (ugotowane na twardo), posiekać i wymieszać. Z podanych składników przygotować ciasto — formować pielmienie. Po ugotowaniu polać masłem.

*

KTO LUBI GOŚCI, MUSI MIEĆ ZAWSZE PEŁNĄ SPIŻARNIĘ.

*

IM WIĘCEJ AROMATYCZNYCH ZAPACHÓW DOBIEGA Z KUCHNI, TYM MOCNIEJSZA JEST PRZYJAŹŃ.

(przysłowia rosyjskie)

KRYSTYNA

Londyn — najdroższy

Londyński „Financial Times" ogłosił wykaz najdroższych miast świata. Na pierwszym miejscu znalazł się Londyn, następnie Dżidda w Arabii Saudyjskiej, potem kolejno Paryż i Frankfurt nad Menem.

Dotrzymali słowa

W miejscowości Alpstadt w RFN w bliskim sąsiedztwie mieszkało 6-cioro dzieci — trzy dziewczynki — siostry i trzej chłopcy — bracia. Dzieci bardzo się lubiły, a chłopcy zawsze mówili, że jak dorosną, to ożenią się z trzema siostrami. Chłopcy dotrzymali słowa — poślubili swoje koleżanki i sąsiadki z lat dziecięcych.

KSIĄŻKI NADESŁANE

KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI — STO KONI DO STU BRZEGÓW. Czytelnik 1980, nakład 30.320 egz., str. 296, cena zł 26.

Sensacyjna powieść o pracy kurierów utrzymujących podczas wojny łączność między okupowaną Polską i Londynem. Niedawno na naszych ekranach szedł film oparty na wątkach tej książki.

KATHERINE MANSFIELD — JEJ PIERWSZY BAL. Książka i Wiedza 1980, nakład 200.000 egz., str. 118, cena zł 10.

Osiem opowiadań wybitnej pisarki angielskiej, wydanych w serii „Kolibra".

ALFONS FILAR — BOHATEROWIE ZIELONYCH GRANIC. Książka i Wiedza 1980, nakład 50.000 egz., str. 398, cena zł 50.—

Druga — po „Opowieściach tatrzańskich kurierów" — książka tego autora o trasach przerzutowych, wiodących z Polski przez Słowację do Budapesztu, tym razem o trasach rozpoczynających się nie tylko w Tatrach ale również w Pieninach i Beskidach.

ARKADY FIEDLER — DYWIZJON 303. Wydawnictwo Poznańskie 1980, nakład 100.000 egz., str. 95, cena w oprawie twardej — zł 25, w oprawie broszurowej — zł 20.

To już dziewiętnaste wydanie popularnej książki o walkach polskich myśliwców pod niebem Anglii.

OSKAR KOLBERG — DZIEŁA WSZYSTKIE, T. 8 KRAKOWSKIE. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1980, nakład 3.000 egz., str. 366, cena zł 100.—

Wznowienie kolejnego tomu fundamentalnego dzieła.

ANDRZEJ STOJOWSKI — KANONIERKA. Czytelnik 1980, nakład 20.320 egz., str. 238, cena zł 22.

Powieść, której akcję autor umieścił na Polesiu w latach poprzedzających zamach majowy 1926 r.

OLGIERD BUDREWICZ — MY, Z WARSZAWY. Czytelnik 1980, nakład 20.320 egz., str. 302, cena zł 40.

Wybór tekstów o Warszawie i ludziach z dziejami stolicy związanych.

JAN JÓZEF SZCZEPAŃSKI — PRZED NIEZNANYM TRYBUNAŁEM. Czytelnik 1980, nakład 10.320 egz., str. 122, cena zł 20.

Pięć esejów znanego krytyka i publicysty.

PIOTR BARTOSZEWSKI — SAMOLOT MYŚLIWSKI MIG-19. Wydawnictwo MON 1980, nakład 30.000 egz., str. 16, cena zł 10.—

Historia rozwoju, konstrukcja, zastosowanie i dane taktyczno-techniczne samolotu.

NATALIA SIDOROWA — ATENY. Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe 1980, nakład 20.000 egz., str. 176, cena zł 32.—

Kolejna pozycja serii „Artystyczne stolice świata".

ZOFIA LORENTZ — PRZED I PO. Wydawnictwo Łódzkie 1980, nakład 10.000 egz., str. 190, cena zł 18.—

TADEUSZ NOWAK — PROROK. Czytelnik 1980, nakład 20.320 egz., str. 182, cena zł 22.—

Powieść czołowego przedstawiciela tzw. nurtu chłopskiego we współczesnej prozie polskiej.

STEFAN SĘKOWSKI — FOTOCHEMIA DOMOWA. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1980, nakład 20.000 egz., str. 260, cena zł 32.

Jedenasty tomik serii „Chemia dla ciebie".

FRANTIŠEK LIPTAK — PROGRAM USPRAWNIANIA ORGANIZACJI PRZEDSIĘBIORSTWA. PWN 1980, nakład 3.000 egz., str. 230, cena zł 24.

KAZIMIERZ BALIŃSKI — PLANOWANIE TERENOWE. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1980, nakład 3.000 egz., str. 208, cena zł 15.

Podręcznik dla uczniów techników ekonomicznych.

BIULETYN GŁÓWNEJ KOMISJI BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH W POLSCE — XXIX. Wydawnictwo Prawnicze 1980, nakład 1.200 egz., str. 368, cena zł 45.

STEFAN ALEKSANDROWICZ — NIECH GADZINA ŚPI. Wydawnictwo Lubelskie 1980, nakład 2.000 egz., str. 144, cena zł 25.

ANNA PRZEMYSKA — TRZY PORCELANOWE KAROCE. Wydawnictwo Literackie 1980, nakład 80.000 egz., str. 96, cena zł 40.

KLEMENTYNA SOŁONOWICZ-OLBRYCHSKA — MAJÓWKA. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1980, nakład 30.000 egz., str. 156, cena zł 30.

JAN EDWARD KUCHARSKI — MOJA BABCIA CZAROWNICA. Czytelnik 1980, nakład 30.290 egz., str. 160, cena zł 30.

Rozmyślania przy łowieniu

Kupą, mości panowie!

„Na to szczupak jest, żeby karaś nie drzemał" — powiada stare przysłowie ludowe.

A przysłowia są jakoby mądrością narodów. Nic dziwnego zatem, że wszyscy (lub prawie) wybierający się na połów szczupaka ufając w tę mądrość wiozą nad wodę w wiaderkach niezliczoną ilość karasi, oczywiście stawowych, bo gdzieżby indziej udało im się je znaleźć.

A tymczasem karaś w tym przysłowiu jest tylko symbolem wszelkiej białej ryby, zaś szczupak jest rybą wielośrodowiskową i ma swoje przyzwyczajenia z określonym środowiskiem związane. Wychowany w pobliżu bystrzyn o dnie piaszczystym lub żwirowatym będzie wolał jelca lub kleni, w płytkich zarośniętych zatokach chętniej zaatakuje krapia, za zapory lub zatopionym drzewem, smakołykiem dla niego będzie okoń. Prawie wszędzie spory procent w pożywieniu tego drapieżnika zajmuje tłusty kiełb. A karaś? I w rzekach i w jeziorach, nawet w stawach i dołach potorfowych czy glinankach stanowisko szczupaka znajduje się najczęściej z dala od miejsc żerowania karasia. Wprawdzie nie jest on zbyt wybredny co do miejsca czatowania na zdobycz, zawsze jednak woli wodę dobrze natlenioną, nie przesyconą produktami procesów gnilnych, które charakteryzują wody zasiedlone przez karasia.

Toteż rasowy wędkarz nie wozi ze sobą nad wodę żywca, a szczególnie karasi. To tak, jakby drzewo do lasu wozić. Rasowy wędkarz żywca poszuka w miejscu, gdzie ma zamiar łowić szczupaka. Taki żywiec będzie zawsze bardziej atrakcyjny od najtłustszych karasi. Karaś poza tym jest rybą mało ruchliwą na haczyku, a ruchliwość żywca ma niebagatelne znaczenie w połowie wszystkich drapieżników.

Parę słów co do wielkości żywca. Utarło się, że najlepszym żywcem jest rybka wielkości około 10 cm. Nie zawsze to się sprawdza. Rzeczywiście, tam gdzie szczupak poluje na gromadzący się masowo narybek, a więc blisko brzegów, wśród zanurzonej roślinności, mała rybka będzie lepszą od dużej. Ale na wodzie otwartej, na granicy nurtu i spokojnej wody, na skraju dołów i rowów podwodnych, za zaporami, gdzie narybku jest niewiele, szczupak potrafi zaatakować ofiarę niewiele mniejszą od siebie, szczególnie, jeśli wykazuje ona cechy ryby chorej, a taka właśnie jest na haku większa płoć lub wymiarowy jaź. Zatem punkt regulaminu zabraniający używać na żywca niewymiarowe ryby chronione nie jest dla prawdziwego wędkarza żadnym ograniczeniem. Jest sporo ryb nie podlegających ochronie, a na wymiarowe chronione też szczupaki biorą, i to dużo większe, tylko trzeba umieć znaleźć ich stanowiska.

Tak samo wprowadzenie ograniczenia ilości złowionej ryby nie jest dla wędkarza zakazem uwłaczającym jego honorowi, tylko przypomnieniem, kim on jest: a jest przecież nie zawodowym rybakiem, utrzymującym się z połowu ryb, lecz człowiekiem łowiącym ryby dla sportu, czyli właśnie wędkarzem. A sportowcowi nie przystoi i nie wolno sprzedawać swoich trofeów. Powinien łowić tyle ryby, ile jest w stanie spożyć sam z rodziną i przyjaciółmi. Toteż dozwolona ilość 4 szczupaków na dzień jest i tak duża, tym bardziej, że każdy wybiera się nie na „śledzie" ledwo wymiarowe, lecz na sztuki duże, parokilogramowe.

Powszechnie się zapomina lub nie wie jeszcze o jednym: szczupak wykonuje atakujący rybę skok z szybkością 15—20 m/sek. Wydatkuje przy tym tak dużo energii, że w przypadku chybienia (co się wcale nierzadko zdarza) ofiary, nie goni jej i nie ponawia ataku. Wraca na swoje stałe stanowisko i co najmniej przez pół godziny odpoczywa. Toteż wabienie go żywcem czy błystką po takim nieudanym ataku jest tylko strata czasu i własnej energii. Znając już miejsce pobytu drapieżnika lepiej jest poszukać innego, a po tego wrócić po godzinie.

W maju po skończonym okresie ochronnym szczupaki żerują bardzo intensywnie. Jest to najlepsza poza jesienią pora połowu szczupaka przede wszystkim na żywca. Ale nie zapominajmy, że coraz częściej pisze się w prasie fachowej o malejącym z roku na rok pogłowiu szczupaka. Coraz mniej ma on dobrych warunków do odbywanie tarła w uregulowanych rzekach. Toteż nie wybierajmy się na niego na zasadzie: „Kupą mości panowie", bo wkrótce nie będzie się na kogo wybierać, a nie należy on do ryb trudnych do złowienia.

POLIKARP

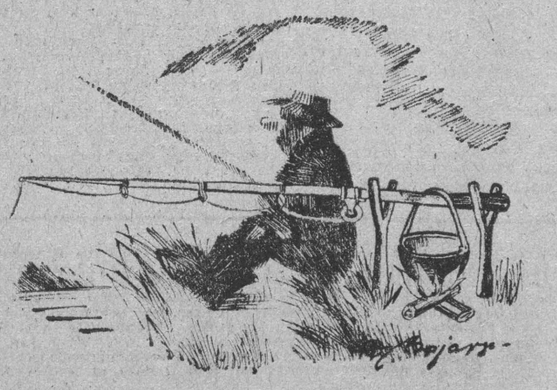

Ełk stroi się na Święto „Gazety Współczesnej"

Jak już informowaliśmy, tegoroczne Święto „Gazety Współczesnej" odbędzie się w Ełku. Na temat przygotowań miasta do tej wielkiej imprezy, przewidzianej na sobotę i niedzielę, 28 i 29 czerwca br., rozmawiamy z naczelnikiem Ełku — WACŁAWEM WONSEWICZEM.

Z dużą satysfakcją przyjęliśmy decyzję o przyznaniu nam roli gospodarza tegorocznego Święta „Gazety Współczesnej". Widzimy to jako kontynuację pięknych tradycji prasy polskiej i polskiego czasopiśmiennictwa. Ełk był dużym ośrodkiem czasopiśmiennictwa. Tu ukazywały się w XIX wieku polskie czasopisma „Przyjaciel Ludu Łecki" i „Gazeta Ludowa", założone i redagowane przez zasłużonego bojownika o polskość Mazur — Gustawa Gizewiusza oraz Karola Bahrke i Karola Zambrzyckiego. Tworzyli tu poeci ludowi m. in. Michał Kajka.

— Będąc — jak już wspomniałem — gospodarzem Święta „Gazety Współczesnej", nie chcemy jednakże ograniczyć się do dwu dni. Naszym zamierzeniem jest uzyskanie trwałych wartości, służących miastu i jego mieszkańcom. Opracowany został konkretny plan prac społecznych, uwzględniający określone zadania dla poszczególnych zakładów pracy, szkół i komitetów osiedlowych.

— Prosimy wobec tego o bliższe szczegóły...

— Na obszarze około siedmiu hektarów podejmujemy budowę Parku Sapera. Chcemy, aby stał się on miejscem wypoczynku ełczan. Powstaną tam zieleńce i kwietniki, zasadzonych zostanie kilkaset drzewek. Przystępujemy do zagospodarowania rozjazdu drogowego w dzielnicy Szyba od strony Grajewa i Białegostoku. Stanowić on będzie wjazdową wizytówkę miasta. Na skarpie nad jeziorem Ełk stworzone zostaną ciągi spacerowe. Przewidujemy także mostek pieszy do Parku Sapera.

— Zostaną uporządkowane ulice: Przemysłowa — będąca obwodnicą miejską, Dzierżyńskiego i Suwalska. Na ul. Suwalskiej zajdzie konieczność wycięcia starych drzew, ale jest to niezbędne ze względów bezpieczeństwa ruchu drogowego. Za każde wycięte drzewo zostanie w mieście zasadzonych pięćdziesiąt młodych. Powstaną ponadto dziecięcy plac zabaw przy ul. Żeromskiego, młodzieżowe miasteczko ruchu drogowego obok stadionu przy ul. 6 Kwietnia, ośrodek sportowo-rekreacyjny KS „Mazur". Przystąpimy do remontu hali sportowej. Zakończymy też odnawianie starej wieży wodociągowej, gdzie na parterze znajdzie swą siedzibę studencka spółdzielnia usługowa. Liczne budynki uzyskają trwałe i efektowne elewacje. U wjazdu do miasta ustawione zostaną odpowiednie tablice informacyjne.

— Istnieje ponadto pilna potrzeba uporządkowania terenów kolejowych — a jest tu kilka spraw ciągnących się od lat, jak chociażby problem wiaduktu i jego odwodnienia, odnowienia dworca PKP i jego otoczenia. Liczymy nie tylko na zrozumienie, ale również konkretną pomoc władz kolejowych...

— Plan bardzo ambitny, ale czy realny?

— Zanim przybrał kształt ostateczny, dokładnie zbadaliśmy potrzeby i możliwości, co i gdzie można zrobić własnymi siłami. Mieszkańcy Ełku nieraz dawali wyraz swemu przywiązaniu do miasta, czynnie uczestniczyli w licznych czynach społecznych. Jestem przekonany, że i teraz nie odmówią swej pomocy, aby miasto zyskało na wyglądzie i estetyce, aby mogli być dumni z tego, że mieszkają w czystym, pięknym i zadbanym mieście.

— Pracom społecznym na rzecz miasta poświęcone będą Dzień Czynu Partyjnego — 18 maja, a także „Dni Ełku" przypadające na ostatni tydzień maja. Ponadto niedzielę, 8 czerwca chcemy ogłosić jako „Niedzielę czynu społeczeństwa ełckiego". Wspólnym wysiłkiem zrobimy wiele.

— Jestem przekonany, że w pełni wywiążemy się z nakreślonych zadań, aby móc jak najlepiej powitać Święto „Gazety Współczesnej", święto jej czytelników. Sądzę, że „Gazeta" zechce nam towarzyszyć w realizacji tych zamierzeń.

— Zrobimy to z dużą przyjemnością.

Rozmawiał:
BOHDAN HRYNIEWIECKI

W hołdzie ofiarom hitlerowskiego faszyzmu

Podczas tegorocznego Miesiąca Pamięci Narodowej w placówkach oświatowo-wychowawczych woj. łomżyńskiego odbyło się szereg uroczystości poświęconych martyrologii narodu polskiego podczas II wojny światowej. Harcerskie kominki, wieczornice i apele z udziałem członków ZBoWiD, Związku Inwalidów Wojennych — żołnierzy Września, polskiego ruchu oporu i więźniów obozów koncentracyjnych — były dla młodzieży dobrą lekcją historii i patriotyzmu.

W łomżyńskiej Szkole Podstawowej nr 2 im. Władysława Broniewskiego odbyła się pod koniec kwietnia jedna z takich uroczystości, będąca wyrazem pamięci i hołdu dla ofiar faszyzmu. Obok licznie zgromadzonej młodzieży wzięli w niej udział także rodzice i wychowawcy, członkowie organizacji kombatanckiej i inwalidów wojennych oraz władze miejskie z I sekretarzem KM PZPR **Antonim Drozdowskim.**

Uczniowie zaprezentowali bogaty program artystyczny, obrazujący cierpienia i walkę narodu polskiego o wyzwolenie spod hitlerowskiego jarzma oraz znaczenie pokoju we współczesnej dobie. Dziecięcy występ dostarczył zebranym wiele wzruszeń. Skłonił również do refleksji nad tym, czym jest dla nas życie w pokoju.

Podczas uroczystości podpisany został akt współpracy między SP nr 2 i kołem ZIW w Łomży, który obejmuje m.in. spotkania z młodzieżą, opiekę uczniów nad wymagającymi jej członkami ZIW oraz wspólne gromadzenie pamiątek do szkolnej izby pamięci narodowej. (jtb)

Od podwórka

Zostało jeszcze dużo pracy

Spóźniona wiosna spowodowała spiętrzenie prac porządkowych. Czy gospodarze miast i gmin uporają się z wywiezieniem śmieci, uporządkowaniem skwerów i zieleńców, odnowieniem domów, ulic, znaków drogowych?

Rekonesans po KOLNIE rozpoczęliśmy od ul. Wojska Polskiego. Czysto i schludnie. Wygrabione trawniki i rabatki, zamiecione chodniki. Ekipy drogowe załatały dziury w jezdni, malują przejścia dla pieszych. Najdokładniej swoje posesje uporządkowali pracownicy ZAKŁADU GOSPODARCZEGO WZSR i ZAKŁADU DZIEWIARSKIEGO „MORENA".

Ładnie prezentuje się **stadion miejski.** Podobnie czysto jest na **Placu Wolności.** Przy porządkowaniu parku miejskiego pracowały przez kilka dni słuchaczki **Zawodowego Studium Medycznego.**

Przy ul. **Sienkiewicza** obok baraku pełno śmieci, popiołu, żelastwa i odpadków. **Targowica miejska** przedstawia obraz, jakby zupełnie nie miała gospodarza. Rozwalone płoty, pełno śmieci, rozrzucone części samochodowe, prowizoryczne, rozwalające się stragany. Sąsiadujący z targowicą plac — to przykład bałaganu trudnego do opisania. Podobnie na ulicach **1 Maja** i **Kościuszki.** Wszędzie walają się śmieci i odpadki, rozrzucane przez wiatr i... mieszkańców, którzy zawartość kubełków wysypują na ulicę, posesję sąsiada, za płot itp.

Ulice **Żeromskiego** i **Chopina.** Wszędzie nieczystości i śmieci po zimie. Na chodnikach garażują samochody i przyczepy ciągnikowe.

Na kilku posesjach, między ulicami **Chopina** i **Kościuszki,** bałagan od lat. Sfatygowane zębem czasu szopy, szopki, przybudówki bez dachów.

W obrębie tych ulic jedynie posesja **Jana Glazra, Zdzisława Przestrzelskiego** i **Edwarda Krysiaka** zasługują na wyróżnienie za utrzymanie czystości.

Ulice **Ogrodowa** i **Łazienna** — istny rozgardiasz. Stare zabudowania czekają na remont i rozbiórkę. Okalają je wysokie, ponad 2-metrowe łodygi ubiegłorocznych chwastów, rozwalony żużel, stare cegły. Wszędzie sterty śmieci po zimie.

Nie opodal rzeki Łabnianki, po prawej stronie ulicy, gruz i bałagan po rozebranych budynkach. Nikt nie bierze się za zagospodarowanie wjazdu do miasta. Po stronie przeciwnej, na zniszczonych trawnikach garażują dwa samochody.

Ul. **Kościelna** — przykład wandalizmu. Ścięto jodełki i... przysypano popiołem.

Na chodniku przy ul. **Czystej** ktoś zrobił śmietnik. Brudno jest na posesji **Przychodni Obwodowej.** Ul. **Okrzei,** w tym roku nie widziała jeszcze miotły. Na posesji przy **Placu Wolności 16,** administrowanej przez **Oddział WPGKiM** bez zezwolenia postawiono garaż. Na ul. **Strażackiej** — fetor, płyną ścieki i woda z samochodów mytych przez straż. W sąsiedztwie **„Konsumów"** zwalisko popiołu, żużlu, śmieci, rozwalone płoty.

Od conajmniej dziesięciu lat remontowany jest budynek na rogu Placu Wolności i ul. 25-lecia PRL. Właściciel nie dba o otoczenie.

Ul. 25-lecia PRL. Na skrzyżowaniu z ul. Waryńskiego zniszczone łańcuchy, zaniedbany skwerek i żywopłot. W sąsiedztwie sklepów bałagan i nieład. Czyżby załogi WPHW, Oddziału WSS „Społem" i Inspektoratu PZU nie dostrzegały tego? A może brak poczucia estetyki i czystości?

Na ul. **Targowej** miejski śmietnik. Wywożone są tu nieczystości z całego miasta. Tymczasem w sąsiedztwie są działki, na których większość ludzi odpoczywa po pracy.

Brudno jest też na ul. **Kolejowej,** która w tym roku nie widziała miotły i grabi. Czas też załatać liczne dziury i wyboje, a także wyprzątać sąsiadujący teren dworca PKS, na którym leżą gromady śmieci i pozostałości po remoncie.

(fj)

Pożyteczna działalność

Od czterech lat harcerze z hufca w Starych Juchach, woj. suwalskie biorą udział w konkursie „Młodzież w walce z pożarami". Jest on organizowany wspólnie z Urzędem Gminy oraz Zarządem Gminnym OSP i cieszy się zawsze dużą popularnością wśród młodzieży.

Eliminacje gminne, w których brało udział 16 harcerzy, wykazały dobre przygotowanie i duże zaangażowanie uczniów. Najlepsze wyniki uzyskała Bogusława Mikucka z Bałamutowa. Nagrody zakupione przez Urząd Gminy stały się zachętą do udziału jeszcze większej liczby osób w następnym roku.

hm Teresa Łubowicz

Śmietnik przy ul. Strażackiej.

Zabudowania przy ul. Łazienn ej. Zdjęcia: F. Jurczenia

Matura - pierwsze emocje

W Ełku do matury przystąpiło 536 abiturientów ze wszystkich dziennych typów szkół. Największą grupę — 163 osoby stanowią maturzyści Zespołu Szkół Ogólnokształcących.

Ponad 50 procent zdających w pierwszym dniu pisało z języka polskiego na temat dotyczący twórczości Jana Kochanowskiego. Z wypowiedzi maturzystów — już po oddaniu prac — jak i nauczycieli jednoznacznie wynika, że egzamin maturalny traktowany jest bardzo poważnie, a emocje z nim związane nie miały sobie równych. Osiągnięty wynik nie jest bez znaczenia na dalsze losy młodego człowieka. Jak twierdzi Anna Danis i jej koleżanka, Krystyna Zalewska z IV b LO, największego dreszczyku emocji doznaje się w momencie wejścia na salę oraz przy otwieraniu zalakowanej koperty z tematami.

J. Waluś

Dni Kultury Oświaty, Książki i Prasy

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Rajgrodzie wspólnie z miejscową biblioteką, szkołą i klubami realizuje bogaty program obchodów Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy. Na uwagę zasługują m. in. konkurs plastyczny pn.: „Rajgród i gmina w XVI wieku", turniej czytelniczy „Co wiem o epoce renesansu w Polsce i historii Rajgrodu z tego okresu", wystawa fotograficzna obrazująca kulturę staropolską, różne imprezy w plenerze i na estradzie.

Szczególnie ciekawie zapowiadają się imprezy w dniu 24 bm. Obok korowodu staropolskiego ze scenkami historycznymi wystąpią m. in. teatr poezji w widowisku pt.: „Czarnoleskiej pieśni czas" w oparciu o utwory Jana Kochanowskiego, a także zespoły młodzieżowe i dziecięce z nowym programem tańców. Odbędą się także konkursy sportowo-rekreacyjne, a potem ognisko i staropolska zabawa nad Jeziorem Rajgrodzkim.

9 bm. odbędą się w Grajewie imprezy kulturalno-rozrywkowe i sportowo-rekreacyjne. M. in. w Domu Kultury o godz. 10 rozpoczną się rejonowe eliminacje Festiwalu Piosenki Dziecięcej. Wezmą w nim udział najlepsi laureaci środowiskowych eliminacji odbytych w Rajgrodzie, Grajewie, Szczuczynie, Wąsoszu i Goniądzu. Natomiast o godz. 16 na stadionie sportowym odbędzie się koncert zakładowej orkiestry dętej Huty Szkła w Wołominie koło Warszawy.

Dom Kultury przygotował wystawę fotograficzną „Strony tytułowe najstarszych wydawnictw polskich", czynną do końca bm. W dniu 21 bm. masowa impreza w mieście obejmie m. in. korowód historyczny i staropolskie ognie. W dniu 22 bm. o godz. 17 odbędzie się wieczornica pt: „W cieniu czarnoleskich lip", połączona z quizem „Od Reja do Piotra Skargi". Następnego dnia, 23 bm. o godz. 11 Dom Kultury zaprasza na sesję popularnonaukową „Jan Kochanowski — poeta i człowiek". Ponadto w czasie trwania Dni odbywają się spotkania z pisarzami, gościnne występy kapel (m. in. z Bydgoszczy), prelekcje, wieczornice. (mar)

Złote gody w Sztabinie

W ubiegłym tygodniu w Sztabinie (woj. suwalskie) odbyła się miła uroczystość, której bohaterami były pary małżeńskie obchodzące w tym roku 50-lecie pożycia małżeńskiego. Do lokalu miejscowego Urzędu Stanu Cywilnego przybyli: Melania i Stanisław Tomaszewscy z Lebiedzina, Melania i Antoni Kaczanowie ze Sztabina, Helena i Zygmunt Karpowie ze wsi Kunichy, Stefania i Adam Polkowscy z Polkowa, Franciszka i Kazimierz Haraburdowie z Jeziewa, Genowefa i Jan Polkowscy z Polkowa, Melania i Julian Ostapowiczowie z Kamienicy, Józefa i Edmund Karpowie z miejscowości Krasnobory, Pelagia i Stanisław Lewotowie z Jastrzębnej II, Rozalia i Wacław Grajewscy ze wsi Krasnobory, Maria i Ignacy Haraburdowie z Jesionowa, Anna i Józef Kuźnieccy z Lebiedziewa oraz Anna i Jan Kierklowie z Kamienicy.

W spotkaniu uczestniczyli gospodarze gminy — I sekretarz KG PZPR — Henryk Milanowski, naczelnik Józef Rzepnicki, członkowie rodzin jubilatów, a także przedstawiciele gminnych instytucji i organizacji społeczno-politycznych. Henryk Milanowski i Józef Rzepnicki udekorowali dostojnych jubilatów medalami „Za długoletnie pożycie małżeńskie", życząc im jednocześnie następnych 50 lat pożycia, dużo zdrowia i uśmiechu na co dzień. W imieniu jubilatów za pamięć, kwiaty, serdeczne słowa, podziękował Edmund Karp.

(m)

POŻARY

W Gremzdach, gmina Krasnopol od zwarcia w instalacji elektrycznej wybuchł pożar w zabudowaniach Jadwigi G. Spłonęły chlew i stodoła ogólnej wartości około 70 tys. zł.

Wadliwa instalacja elektryczna doprowadziła również do zwarcia, a następnie — pożaru w budynku wielorodzinnym należącym do Stacji Hodowli Roślin w Woźnicach, gmina Mikołajki. Straty na skutek zniszczenia wnętrza mieszkania, sięgające około 40 tys. zł, poniosła Janina B.

W Ostrożnem, gmina Szumowo wybuchł pożar w zabudowaniach Janusza W. Ogień strawił drewnianą stodołę krytą słomą. Straty niewielkie — tylko 8 tys. zł. Przyczyn pożaru nie ustalono.

Nie zdołano też ustalić źródeł pożaru, który w Jeziorku, gmina Piątnica, późnym wieczorem zniszczył nie nadający się do zamieszkiwania dom zbudowany z gliny oraz stodołę drewnianą krytą słomą. Ogień strawił również znajdującą się po sąsiedzku drugą stodołę. Obaj gospodarze ponieśli łącznie straty w wysokości około 20 tys. zł. (x)

Leśnicy — turystom

Od kilku dobrych lat Nadleśnictwo Augustów pracuje na rzecz turystyki. Ludzie w zielonych mundurach dawno doszli do wniosku, że najlepszym sposobem na przyhamowanie masowego rozdeptywania lasów i brzegów jezior jest wyznaczenie specjalnych miejsc biwakowych, parkingów itd.

Parkingi i pola biwakowe

Mając na uwadze dobro, jakim jest las, co roku urządzano po jednym, po dwa pola namiotowe i parkingi. Stan posiadania w okolicach Augustowa, na zbliżający się sezon, to 14 pól biwakowych, trzy duże i trzy mniejsze parkingi. W planach na rok bieżący znajduje się urządzenie czterech kolejnych miejsc postoju i dwóch pól biwakowych.

Turyści mający zamiar przyjechać w okolice Augustowa będą mogli zatrzymać się na jednym z trzech pól nad jeziorem **Studzienicznym,** dobrze wyposażonych i — przyznać trzeba — dobrze utrzymanych. Podobnie wyposażone dwa pola znajdują się nad brzegami jeziora **Białego** i aż dziewięć nad **Sajnem.**

Wiele uwagi przywiązują leśnicy — co podkreślił nadleśniczy Nadleśnictwa Augustów — **Wacław Mazur,** do właściwego rozmieszczenia i urządzenia parkingów samochodowych. Jeden z nich znajduje się nad jez. Sajnem, drugi przy szosie łączącej Augustów z Lipskiem, a trzeci — przy ruchliwym szlaku z Augustowa do Białegostoku.

Za pośrednictwem „GW" augustowscy leśnicy apelują do wszystkich turystów mających zamiar przebywać w okolicach Augustowa: szanujcie urządzenia istniejące na polach namiotowych i parkingach — we własnym, dobrze pojętym interesie!

Apel jest wręcz konieczny. Bo po ubiegłorocznym lecie cała brygada remontowa z Nadleśnictwa Augustów miała wiele roboty. Obok konserwowania — co jest sprawą normalną — leśnicy włożyli wiele trudu w naprawę zdewastowanych urządzeń.

Pola biwakowe odwiedziło w sezonie 1979 roku ponad 6 tysięcy turystów — tylko tych zarejestrowanych. Jesteśmy przekonani — twierdzi leśniczy **Ryszard Chomicz** — że prawie drugie tyle przebywało, korzystając z naszych pól i parkingów. W tym roku spodziewamy się wzrostu liczby turystów. Prace remontowe i konserwatorskie już na ukończeniu i od 15 maja wszystko będzie czekało na pierwszych letnich gości. (jag)

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — duża scena — „Egzamin", godz. 19.

Państwowy Teatr Lalek — w terenie. (Goniądz — „Wilk, koza i koźlęta").

KINA W WOJEWÓDZTWACH ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Październik" — „Hrabina Cosel", prod. polsk.; „Kung-Fu". prod. polsk. (od lat 15).

Grajewo — „Lawina", prod. USA (od lat 15).

Kolno — „Śmierć człowieka skorumpowanego", prod. franc. (od lat 18).

Wysokie Mazowieckie — „Drewniany różaniec", prod. polsk. (od lat 15); „Niebezpieczeństwo", prod. CSRS (od lat 12).

Zambrów — „Kochaj albo rzuć", prod. polsk.; „Kobieta i kobieta", prod. polsk. (od lat 15).

SUWAŁKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Wolne chwile", prod. polsk (od lat 15).

Suwałki „Kultura" — „Alicja już tu nie mieszka", prod. USA (od lat 15).

Augustów — „Zwolnienie warunkowe", prod. USA (od lat 18).

Ełk „Polonia" — „Książę i żebrak", prod. panamsk. (od lat 12).

Ełk „Orzeł" — „Mazepa", prod. polsk. (od lat 15).

Ełk „Zorza" — „Klatka", prod. franc. (od lat 15).

Ełk „Studio" — DKF — „Moby Dick", prod. USA.

Giżycko — „Paciorki jednego różańca", prod. polsk. (od lat 12).

Goldap — „Czas przeszły", prod. franc. (od lat 15).

Mikołajki — „Zemsta różowej pantery", prod. ang. (od lat 12).

Olecko — „Wciąż o miłości", prod. franc. (od lat 15).

Orzysz — „Imperium namiętności", prod. jap. (od lat 18).

Pisz — „Lawina", prod. USA (od lat 15).

Ruciane-Nida — „Do siego roku", prod. węg. (od lat 18).

Sejny — „Od siedmiu wzwyż", prod. USA (od lat 18).

Węgorzewo — „Ukochana żona", prod. włosk. (od lat 18).

Kierownictwo kin zastrzega możliwość zmian programu.

MUZEA W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych): wtorki i czwartki w godz. 10—16, środy, piątki i soboty w godz. 9—15, niedziele w godz. 11—15. Wystawa: Trony i insygnia władzy dawnej Afryki — ze zbiorów Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie.

Park Etnograficzny Północno-Wschodniego Mazowsza im. A. Chętnika w Nowogrodzie — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16. Wystawy: Biograficzna — Adam Chętnik; Nowogród i okolice w świetle wykopalisk.

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16, niedziele i święta w godz. 11—19. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa, transport wiejski, historia mechanizacji rolnictwa, wiejskie rzemiosło drzewne, tradycyjne miary i wagi, młynarstwo, kowalstwo, rybołówstwo, myślistwo, ochrona i konserwacja drewna zabytkowego, ochrona roślin, zespół skansenowski budownictwa mazowiecko-podlaskiego z ekspozycją wnętrz, monograficzna wystawa — dzieło i życie Krzysztofa Kluka. Wystawa czasowa: Polska wieś drewniana w malarstwie — ze zbiorów własnych, Muzeum Narodowego w Warszawie i Muzeum Okręgowego w Białymstoku.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17. Wystawy stałe: Pradzieje Ziemi Suwalskiej; Alfred Wierusz-Kowalski 1846–1915. Wystawa czasowa: Biograficzno-literacka wystawa poświęcona Konstantemu Ildefonsowi Gałczyńskiemu.

Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16. Wystawy stałe: Maria Konopnicka 1842—1910. Ekspozycja saloniku z połowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Projekty pocztówek Jana Marcina Szancera oparte na motywach utworu M. Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi".

WYSTAWY W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — Malarstwo Joanny Salskiej — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—18, w soboty i niedziele w godz. 13—16.

Galeria Jednej Fotografii, ul. M. Buczka 17 (Kwiaciarnia „Mimoza") — Stanisław Lesiak: „Kompozycja" — ekspozycja czynna codziennie.

ŁTF (hol hotelu „Polonez") — Woolston Camera Club (Wielka Brytania) — ekspozycja czynna codziennie.

W SUWAŁKACH

Galeria PSP, ul. Kościuszki 82 (I piętro) — Wystawa biżuterii srebrnej plastyków okręgu opolskiego oraz malarstwa plastyków okręgu gdańskiego i suwalskiego — czynna w dni powszednie w godz. 10—16.

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Litewska sztuka stosowana — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17.

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00; 0.11 Noc z melodią i piosenką; 4.00 Sygnały dnia; 5.05 Zielone Studio; 6.05 NURT; 6.25 Sygnały dnia; 9.05 Cztery pory roku; 10.45 Niezapomniane stronnice; 11.40 Tu radio kierowców; 12.25 Mozaika polskich melodii; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.00 Przeboje świata; 13.20 Saksofonista G. Adams; 13.40 Kącik melomana; 14.00 Studio Gama; 16.00 Tu Jedynka; 18.33 Kiermasz polskiej piosenki; 19.15 Przeboje sprzed lat; 19.40 Pieśni i tańce Czech i Moraw; 20.10 Muzyka starego Wiednia; 20.40 Mistrzowie nastroju; 21.05 Kronika sportowa; 21.20 Recital chopinowski S. Igolińskiego; 22.23 Magazyn kulturalny programu I; 23.00 Wita Was Polska — mag. sł.-muz.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; 4.35 Poradnik domowy; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.45 Muzyczne wycinanki; 6.15 Melodie przyjaciół; 6.35 Gimnastyka; 6.45 Mistrzowie miniatury instrumentalnej; 7.05 Śpiewa B. Mec; 7.15 Śpiewa K. Sienkiewicz; 7.35 Koncert poranny; 8.35 Dialogi i zbliżenia; 9.30 My 80; 9.40 Miłośnikom pieśni chóralnej; 10.00 Tu mówi Praha; 10.30 Fleciści jazzowi; 10.40 Sprawy codzienne; 11.00 L. van Beethoven: 10 Sonata G-dur; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Tańce z różnych epok; 12.25 Koncert Słowackiej Orkiestry Kameralnej; 13.00 Aud. publicystyczna; 13.10 Klasycy muzyki filmowej; 13.36 Czas dobrych gospodarzy; 13.51 A. Dworzak: „Gołąb leśny" — poemat symf.; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej; 14.30 Dla dzieci: „Kot w butach" — cz. III słuch.; 14.50 Muzyka Schuberta; 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 16.00 Gra C. Santana; 16.10 B. Martinu: Toccata edue canzoni na orkiestrę; 16.40 „Trudna wiosna" — fragm. pow.; 17.00 Z aktorskiego śpiewnika; 17.20 Teatr PR: „Cytadela"; 18.25 Plebiscyt Studia Gama; 18.40 Pod skrzydłami Hermesa; 19.00 Koncert wieczorny; 19.40 Dom i my; 20.00 Aud. publicystyczna; 20.20 Opera w przekroju; 21.40 Muzyka religijna XVI wieku; 22.00 Zwierzenia wieczorne; 22.15 Szkic do portretu; 22.30 Magazyn studencki; 23.40 Jazz na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 6.15, 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 6.00 Między snem a dniem; 8.05 Za kierownicą; 8.40 Co kto lubi; 9.00 „Czarna brygada" — odc. pow.; 9.10 Z nagrań orkiestry P. Faitha; 9.30 Nasz rok 80; 9.45 Utwory koncertowe Dworzaka; 10.35 Kiermasz płyt; 11.00 Dzień jak co dzień; 11.30 Jazzowe spotkania A. Olejniczaka; 12.05 W tónacji Trójki; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Pożegnanie z Matiorą" — odc. pow.; 14.00 Słynni polscy muzycy — A. Hiolski; 15.05 Herbatka przy samowarze; 15.25 Gra „Leningradzki Dixieland"; 15.40 Światowe przeboje po włosku; 16.00 Widzi mi się, widzi wam się; 16.20 Muzykobranie; 16.45 Nasz rok 80; 17.05 Poczta UKF; 17.40 Śladami jazzowych legend; 18.10 Polityka; 18.25 Czas relaksu; 19.00 „Noc w Lizbonie" — odc. pow.; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Czarna brygada" — odc. pow.; 20.00 Studio 202; 21.00 Beethovena opera omnia; 22.08 W. Matuszka; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.40, 12.00, 15.00, 16.00, 22.55; 6.00 Biuro Listów odpowiada; 6.10 NURT; 6.30 Rytm i piosenka; 6.45 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 7.40 Radio dedykuje; 8.00 Śpiewa T. Haremza; 8.10 RTV Szkoła Średnia; 8.25 A. Corelli: Sonata E-dur; 8.35 Takie będą Rzeczypospolite; 9.00 Muzyka kl. I; 9.25 R. Schumann: Kwartet smyczkowy A-dur; 10.00 Historia kl. VII; 10.30 Estrada przyjaźni; 11.00 Język polski kl. III lic.; 11.30 R. Strauss: Scena z „Salome"; 12.05 „Z mikrofonem przez wieś" — mag. M. Liberadzkiego; 12.25 Giełda płyt; 13.00 Język angielski; 13.20 Muzyka kl. I; 13.50 Tu Studio Stereo; 14.00 Naukowcy — rolnikom; 14.15 Tu Studio Stereo; 14.45 Polskie instrumenty ludowe; 15.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny; 15.50 Z łowieckiego notatnika; 16.05 Książki z kiermaszu; 16.25 Nauka — praktyce; 16.40 Wiadomości; 16.45 „O sprawach drażliwych" — kom. H. Kaszkowiaka; 16.55 „Fonograf" — mag. J. Papaja (stereo); 17.25 „Powrót" — aud. K. Wójtowicza; 17.40 „Sposób na sukces" — mag. T. Kudelskiej i J. Chmielewskiego; 18.25 Krajobrazy historyczne; 18.40 O zdrowie człowieka; 19.00 Studium Wiedzy Polityczno-Społecznej; 19.15 Język hiszpański; 19.30 Studio Stereo zaprasza; 21.20 W. Conover przedstawia; 21.50 NURT; 22.15 Sztuka zarządzania; 22.35 W trosce o słowo i treść.

Program białostocki podajemy wyłuszczonym drukiem w programie IV.

TELEWIZJA
PROGRAM I

6.00 i 6.30 TV Technikum Rolnicze i RTV Szkoła Średnia
11.05 Historia kl. V
12.00 Muzyka kl. I
12.45 i 13.25 TV Technikum Rolnicze i RTV Szkoła Średnia
14.55 Program dnia
15.00 „Dla harcerek i harcerzy" — relacja z próbnego alertu (kolor)
15.25 NURT — Matematyka
15.55 Obiektyw — program województw: łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzeskiego.
16.15 Dziennik (kolor)
16.30 Dla dzieci: „Pan Półka i Spółka" (kolor)
16.55 Losowanie Express i Małego Lotka (kolor)
17.05 „Dom i my" (kolor)
17.20 Małe kino: „Papieros" — polski film animowany
17.30 „Dzień dobry w kręgu rodziny" (kolor)
18.00 „Skarbiec" — tygodnik historyczny (kolor)
18.25 Studio TV Młodych
18.50 Dobranoc (kolor)
19.00 „Lekarz radzi" — O skutkach lekomanii (kolor)
19.05 „Exlibris" (kolor)
19.30 Dziennik Telewizyjny (kolor)
20.10 „Pieśni z rodowodem": „Przez ogień i dym" — inscenizowane piosenki J. Przymanowskiego (kolor)
21.10 „Trójka"
21.15 „Komisarz Maigret prowadzi śledztwo" — film fab. prod. franc. (kolor)
22.50 Przedolimpijski turniej w koszykówce kobiet (kolor)
23.10 Dziennik (kolor)
23.25 Studio Festiwalowe — Olsztyn 80 (kolor).

PROGRAM II

14.00 Wtorek Melomana (powt.)
14.35 „Interstudio" (powt.)
15.00 Sonda (powt.)
15.25 „Dobre obyczaje" (powt.)
15.55 Program dnia
16.00 Język rosyjski — kurs podstawowy (kolor)
16.30 Język angielski — kurs podstawowy
17.00 Młodzieżowy Magazyn Techniki „Lidar" (kolor)
17.30 „Postawy" — „Oszczędność" — program publ. (kolor)
18.00 TWP: „Spotkanie ze sztuką" cz. I (kolor)
18.30 Ekran reporterów: „Pieśń ocalonych" — film dokument. (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Dziennik Telewizyjny (kolor)
20.10 Sensacje z przeszłości: „Starsi i młodsi bracia Merkuriusza" (kolor)
20.40 Forum Krytyków
21.20 24 godziny (kolor)
21.30 „Wieczór przygody i podróży"
23.00 „Bez recept" — program dla rodziców (kolor)

PR i TV zastrzegają sobie możliwości zmian w programie.

środa

TELEWIZJA RADZIECKA

7.00 — Program informacyjny „Czas"
7.40 Gimnastyka poranna (kolor)
8.05 — „Przygody Elektronika" — film fab. 3 odc.
9.10 — „Radio — rewolucja" — film dokumentalny
13.50 — Światowy Dzień Czerwonego Krzyża — filmy dokumentalne
15.05 — Szkoła szachistów (kolor)
15.35 — Młodzi bohaterowie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej
16.05 — „Pamięć" — o radzieckiej monumentalnej sztuce
16.35 — Koncert orkiestry kameralnej Uzbeckiej TV i Radio
17.05 — Odezwijcie się, trębacze!
18.00 — Życie nauki
18.30 — Utwory fortepianowe F. Chopina
20.00 — Program informacyjny „Czas"
20.35 — Piłka nożna. Repr. ZSRR — Repr. NRD

Dalszy ciąg programu ze studia TV Białoruskiej.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych, czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 355-33: ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3 a.

Informacja służby zdrowia — tel. 355-34

Pogotowie MO — tel. 997

Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03; Giżycko — 24-56

Straż Pożarna — tel. 998

Pogotowie Elektryczne — tel. 991

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 363-28, w godz. 15—7 tel. 992

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

Informac